



ŁÓDŹ

S

WIDIAŃSKI
4

STANDE
9

4

1

NUM
ŚROD PIŁEK

Finansowanie działań na rzecz niepełnosprawnych.....s. 6-7

Seminarium „Europa bez barier” przedstawiło programy finansowania działalności na rzecz niepełnosprawnych ze środków Unii Europejskiej



Samoograniczenie a perspektywy.....s. 8-12

Z Marianem Leszczyńskim, wiceprezesem zarządu PFRON rozmawia Ryszard Rzebko



Wyzwania trzeciego tysiąclecia.....s. 16-17

VII Sympozjum z cyklu Promocja Polskiej Rehabilitacji na Targach SALMED

Strzegą i pomagają.....s. 20-21

KAMPORT
– wizytówka sosnowieckiej firmy ochrony mienia. Codzienne problemy i największe osiągnięcia



Powstaje niezwykła galeria.....s. 26-28

Unikatowa wystawa prac plastycznych artystów niepełnosprawnych w wyrobiskach kopalni soli, 135 m pod ziemią



Nie tylko Małysz!.....s. 34-35

Puchar Europy w Narciarstwie Zjazdowym dla Polki. Agata Struzik zdominowała zawody w Austrii i we Włoszech



Nareszcie dobre projekty

Resort finansów przygotował projekt noweli ustawy o podatku od towarów i usług i rozporządzenie ministra finansów w sprawie akcyzy korzystne dla chronionego rynku pracy



W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Omówienie projektu ustawy o rehabilitacji wypracowanego przez podkomisję sejmową
- Laureaci „Złotych Serc”
- V Abilimpiada im. dr. Piotra Janaszka w Koninie

Na okładce:
rozgrywki o Puchar Europy
WILLI BRINKMANN CUP
w Łodzi
fot. ina-press

Ostrożny optymizm

Oddajemy do rąk Państwa pierwszy w całości kolorowy numer „Naszych Spraw”. Niestety nie możemy obiecać, iż stanie się to zasadą, raczej należy go potraktować jako numer eksperymentalny. Ukazywanie się w takiej szacie będzie zależało od naszych sponsorów, o których zabiegamy szczególnie w kręgach ZPCh i na których tradycyjnie liczymy.

Ze względu na ilość przedstawionych wydarzeń i zwiększoną objętość jest to numer podwójny. Najważniejszymi wśród nich wydają się być I Zgromadzenie Parlamentarne Niepełnosprawnych Obywateli RP z 4 kwietnia oraz – dzień późniejsze – posiedzenie zespołu trójstronnego z udziałem wicepremiera Komolowskiego i ministra Rudowskiego.

Zgromadzenie Parlamentarne będące emanacją aktywności sygnatariuszy Porozumienia na Rzecz Parlamentarnej i Samorządowej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych było wydarzeniem spektakularnym i taka chyba była jego rola. Ono nie miało niczego załatwić, miało gromko zasygnalizować opinii publicznej istnienie osób niepełnosprawnych, ich niezadowolenie z miejsca jakie zajmują w społeczeństwie i ich aspiracje – nie tyle polityczne, co mające za cel możliwość kształtowania własnego bytu. Cel ten – w moim odczuciu – został osiągnięty. Reszta, tzn. czy i ilu przedstawicieli środowiska osób niepełnosprawnych uda się wprowadzić do parlamentu zależy już od tzw. dołów. Właśnie „na dole” środowiska muszą wykreować liderów, wskazać ich jako swych potencjalnych reprezentantów w parlamencie i – co bardzo ważne – głosować na nich. Porozumienie i jego Komitet Koordynacyjny mogą w tym tylko pomóc, nie mogą jednak nikogo wprowadzić do parlamentu.

Wracając do przebiegu Zgromadzenia – uderzająca była zgodność prominentnych przedstawicieli wiodących ugrupowań politycznych w dostrzeganiu i docenianiu aspiracji osób niepełnosprawnych, mało tego – zaprezentowali oni nawet całe zestawy propozycji (pobożnych życzeń?) jakby rodem z katalogu postulatów osób niepełnosprawnych. Co poniektórzy wyraźnie rozpoczęli już kampanię wyborczą – od czasu do czasu czuć było zapach takiej kielbasy, nie było jednak kolejki do kotła, a zapewnienia polityków traktowane były z uwagą i spokojem. Spisane będą słowa i rozmowy – tak można by pokrótce to skomentować trawestując wieszczą.

Natomiast postawa reprezentantów Ministerstwa Finansów na posiedzeniu zespołu trójstronnego może napawać ostrożnym optymizmem. Nie była ona nacechowana – do czego nas przyzwyczajono – tylko radykalnym fiskalizmem, argumenty postulujące wspieranie chronionego rynku pracy zostały nie tylko uważnie wysłuchane, ale z częścią z nich nawet zgodzono się. Zaowocowało to kształtem projektów rozwiązań prawnych, które mogą wspierać poszerzenie rynku pracy dla osób niepełnosprawnych.

Ryszard Rzebko

Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej.

Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy”, 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko.
tel./faks 032. 253-05-41, 2596-221.5, tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.com.pl
Numer zamknięto: 19.04.2001 r.

Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja ina-press Katowice. Druk: TOLEK, Mikołów, ul. Żwirki i Wigury 1.
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Teatralne gesty, czyli widowisko bez puenty

Polska jest krajem paradoksów. Kto wątpił w prawdziwość owego twierdzenia, mógł nabrać co do niego całkowitej pewności, uczestnicząc 4 kwietnia w I Zgromadzeniu Parlamentarnym Niepełnosprawnych Obywateli RP w Warszawie w Sali Kolumnowej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Prolog

Spotkanie zgromadziło 350 przedstawicieli środowisk osób niepełnosprawnych z całej Polski, reprezentujących Porozumienie na Rzecz Parlamentarnej i Samorządowej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych, którzy pod hasłem „Równe szanse i pełne uczestnictwo”, a także pod wysokim patronatem samego marszałka Sejmu **Macieja Płażyńskiego**, postanowili – jak powiedział **Wojciech Wirowski** – przewodniczący Komitetu Koordynacyjnego Porozumienia: „wspólnie zastanowić się nad generalnym rozwiązaniem problemów dotyczących niepełnosprawności w naszym kraju”. I od razu okazało się, że nie można było przeprowadzić spotkania w sali obrad plenarnych Sejmu z tej banalnej przyczyny, że sala ta nie jest przystosowana do poruszania się inwalidów z dysfunkcjami kończyn dolnych. Spotkanie odbyło się, w związku z powyższym, w Sali Kolumnowej Sejmu, z czego jasno wynika, że zawsze można znaleźć jakieś rozwiązanie zastępcze, co jest praktyką bardzo dobrze znaną w polskiej rzeczywistości. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że w ilości stosowanych rozwiązań zastępczych wiemy prym wśród innych nacji nam współczesnych, a kto wie czy kiedyś nie upowszechnimy naszej metody postępowania w innych krajach nowoczesnej Europy. Prowadzący zebranie **Wojciech Wirowski** zaproponował, aby salę obrad plenarnych Sejmu oznakować jako miejsce niedostępne dla inwalidów. Wniosek, któremu w dalszej części spotkania dał odpór marszałek **Maciej Płażyński** twierdząc, że jak będą inwalidzi



w Sejmie to i bariery trzeba będzie zlikwidować, był jednym z teatralnych gestów, w które obfitowało to spotkanie. Powszechnie znana i uparcie stosowana praktyka odsuwania spraw trudnych do realizacji w bliżej nieokreślonej



W ten sposób zebrani zapoznali się z zasadami wyrównywania szans

przyszłość i tym razem znalazła zastosowanie. Było wszystko jasne, aż do bólu. W tym momencie spotkanie mogłoby się zakończyć, lecz trwało dalej, bo przecież szkoda było je przerywać przed zapoznaniem się z ofertą wiodących ugrupowań politycznych, adresowaną do osób niepełnosprawnych.

Akt I – Czego oczekują niepełnosprawni?

Organizatorzy spotkania ustami przewodniczącego zespołu organizacyjnego **Narcyza Janasa** poinformowali zgromadzonych o celach Porozumienia na Rzecz Parlamentarnej i Samorządowej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych, choć z samej już nazwy wynika to dość jasno. Wygląda na to, że inwalidzi w Polsce stali się właśnie świadomi swych interesów i swej odrębności. Szkoda tylko, że stało się to dopiero wtedy, gdy większość inwalidów straciła pracę i szanse na godziwe życie na europejskim poziomie. Przed laty klasa robotnicza w podobnej sytuacji przejęła władzę metodą rewolucyjną. Nasza klasa inwalidzka dąży wreszcie do zdobycia znaczących wpływów w gremiach decyzyjnych państwa tak na szczeblu parlamentarnym jak i samorządowym. Cele szczytne, ale chwilowo postanowiono zapytać zaproszonych polityków, co zamierzają zrobić, aby Polska po wejściu do Unii Europejskiej stała się „...krajem modelowym w zakresie stosunków społecznych, z uwzględnieniem interesów osób niepełnosprawnych”.

Pytanie zaiste ważne, chociaż odpowiedzi powinni udzielić nie ci politycy, którzy znaleźli się na sali, bo rezultaty ich działań są aż nadto widoczne na każdym kroku, ale ci, którzy będą dopiero wybrani. W tym momencie napięcie dramaturgiczne omawianego widowiska wyraźnie opadło, bo cóż to za dramat, którego dalszy ciąg można dokładnie przewidzieć?



Teatralne gesty,

Akt II – Co głoszą zasady?

Ale reżyser spotkania zastosował kolejny teatralny gest rodem z klasycznego greckiego dramatu. Do akcji wszedł chór, co prawda dwuosobowy, ale jakże profesjonalny – aktorzy scen warszawskich **Katarzyna Łaniewska** i **Włodzimierz Matuszak** wyrecytowali zebranych dzieło pod tytułem „Standardowe zasady wyrównywania szans osób niepełnosprawnych”. Okazało się, że istnieją zasady i ładnie brzmią. Dlaczego więc praktyka życia codziennego inwalidów opisywana jest najczęściej przy użyciu terminologii wojennej? Walka o podjazd dla inwalidzkiego wózka, o protezę, o dofinansowanie białej laski i żarcia dla psiego przewodnika, żeby nie wspominać o jedzeniu, czy lekarstwie dla samego inwalidy. Dlaczego z 10 tysięcy niewidomych w województwie śląskim pracuje tylko 276 osób? Dlaczego inwalida prowadzący jednoosobową działalność na własny rachunek musi ponosić obciążenia podatkowe i dotyczące ubezpieczeń na ogólnych zasadach, a więc jest zmuszony płacić dwukrotnie za to samo, bo z otrzymywanej renty i z uzyskiwanych przychodów? Ale takie pytania nie padły, na czym wyraźnie ucierpiała dramaturgia spektaklu.

Akt III – pragnienia polityków

Gdy zakończyli aktorzy, do głosu doszli politycy. Premier **Jerzy Buzek** przysłał list, którego treść przekazała zebranym **Joanna Staręga-Piasek** – pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych. Z listu wynikało, że premiera cieszą integrujący się inwalidzi,



Minister Joanna Staręga-Piasek

życzył im owocnych obrad i zapewniał o swej przychylności. Pani pełnomocnik wspomniała także o złożonym w Sejmie raporcie o osobach niepełnosprawnych i uzalała się nad trudnym losem parlamentarzystów, którzy będą musieli nad owym raportem podyskutować. Należy przypuszczać, że zgromadzeni w Sali Kolumnowej Sejmu nie w pełni podzielili współczucie autorki przytoczonej opinii.

Niewiele do sprawy wnieśli przedstawiciele lewicy i prawicy. Posłanka **Anna Filek** reprezentująca Sojusz Lewicy Demokratycznej przypominała, że trwają prace nad nowelizacją ustawy o rehabilitacji osób niepełnosprawnych



Posłanka Anna Maria Filek

i być może zakończone zostaną przed zakończeniem obecnej kadencji Sejmu. Nie jest to jednak całkowicie pewne. Anna Filek nie określiła oficjalnych zamiarów SLD wobec polskich inwalidów, odsyłając słuchaczy do programu wyborczego SLD, który zostanie ogłoszony po 8 lipca 2001 r.

Posłanka AWS **Ewa Tomaszewska** wystąpiła w roli przedstawiciela Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” i zadziwiła zebranych wielością pomysłów, których wprowadzenie do praktyki mogłoby radykalnie zmienić sytuację inwalidów w Polsce. Jaka szkoda, że pomysłów tego rodzaju nie mogły usłyszeć wcześniej szacowne ściany sali posiedzeń plenarnych Sejmu.

Można było odnieść wrażenie, że Sala Kolumnowa Sejmu wpływa inspirująco na przedstawicieli rządzącej koalicji, jednakże wrażenie to prysło, kiedy okazało się, że Unia Wolności nie ma na sali swego reprezentanta,

a w każdym razie żaden z przedstawicieli tej partii nie kwapił się, by wyrazić



Posel Leslaw Podkański

swój stosunek do inwalidów i inwalidzstwa w Polsce.

Najbardziej rozmowny okazał się **Lesław Podkański** z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jego opinie krytycznie oceniające rezultaty działań obecnego rządu i poszczególnych jego przedstawicieli w stosunku do osób niepełnosprawnych spotkały się z aplauzem zgromadzonych na sali. Następnie mówca wyraził przekonanie, że licząca 4,5 mln zbiorowość osób niepełnosprawnych ma realne szanse przejąć władzę w Polsce, pod warunkiem jednolitego głosowania. Tak oto niepełnosprawność stała się atutem politycznym, z czego wynika, że polityka może być zaraźliwa i szkodliwa dla zdrowia, co zresztą jest przerażająco jasne dla obserwatorów naszego życia politycznego.

Jacek Szczot z ZChN zarzucił niepełnosprawność części klasy politycznej na szczeblu centralnym oraz lokalnym. Aplauz sali świadczył, że zgromadzeni nie dali wiary złożonemu wcześniej oświadczeniu marszałka



Posel Jacek Szczot

czyli widowisko bez puenty

Plażyńskiego o braku osób niepełnosprawnych wśród posłów zasiadających w polskim Sejmie. Jak z powyższego wynika uczestnicy wszelkich debat powinni na wstępie definiować pojęcia, którymi się posługują. W tym wypadku jednak nadmierna precyzja mogłaby odjąć dramaturgii toczącemu się widowisku.

Jan Maria Rokita z SKL zaprezentował sześciopunktowy program swej



Posel Jan Maria Rokita

partii w kwestii poprawy losu polskich inwalidów. Wydaje się, że znacznie bardziej interesujące dla zgromadzonych byłoby sprawozdanie z wykonania owego programu po latach sprawowania władzy, jednakże mówca pozostał we wzniosłej sferze dalszego planowania, albowiem szanujący się polityk powinien posiadać wizję.

Akt IV – Siedem postulatów czyli grzechów rządzących

Po przyszłościowych wizjach polityków powrotem do teraźniejszości stało się wystąpienie **Włodzimierza Sobczaka** wiceprzewodniczącego Komitetu Koordynacyjnego Porozumienia, który przedstawił siedem głównych postulatów wobec rządzących Polską, sformułowanych przez ten organ. Oto one:

– przywrócenie rzeczywistego, realnego dialogu rządzących ze środowiskiem niepełnosprawnych (*Nie chcemy więcej fasadowych spotkań, nie chcemy więcej obietnic, chcemy mieć taki wpływ, żeby wnioski z tych spotkań znajdowały realne odzwierciedlenie w decyzjach wszelkiego*

szczebla administracyjnego kraju)

– określenie jasnych zasad funkcjonowania organizacji pozarządowych (*Nie zgadzamy się z polityką według zasady dziel i rządź, czyli z jednymi rozmawiam, z drugimi nie)*

– opracowanie i wdrożenie kompleksowego systemu monitorowania sytuacji osób niepełnosprawnych

– tworzenie prawa uwzględniającego potrzeby i obecność niepełnosprawnych we wszystkich dziedzinach życia, poczynając od rewizji czterech największych reform, które praktycznie nie uwzględniły problematyki osób niepełnosprawnych

– prowadzenie polityki ekonomicznej w zakresie posiadanych zasobów, aby można było kreować źródła finansowania dla rozwiązywania spraw i programów związanych z osobami niepełnosprawnymi

– koordynacja działań na każdym szczeblu administracji publicznej

– edukowanie społeczeństwa



Fragment audytorium



Głos zabiera marszałek Plażyński, w tle prezydium Zgromadzenia

i kreowanie właściwego wizerunku osób niepełnosprawnych.

Postulaty powyższe, przypominające jako żywo czasy wczesnej „Solidarności”, wybrzmiały wśród wyniosłych ścian Sali Kolumnowej i opadły w dół jak zeschnięte liście, chociaż czas był wiosenny. Bo któż miałby być rzeczywistym adresatem owych postulatów? Oto jest pytanie godne Hamleta.

Akt V – Bez puenty

Tuż przed końcem spotkania otuchy zgromadzonym usiłował dodać grecki gość **Jannis Vardakastanis** – przewodniczący Europejskiego Forum Osób Niepełnosprawnych. Powiedział, że reprezentuje 37 milionów europejskich inwalidów. Stwierdził, że Polska musi przyjąć europejskie standardy, jeśli chce należeć do europejskiej rodziny. Nic o nas bez nas – skonstatował najbardziej europejski gość spotkania. I wiedział, co mówi, jednakże nie mógł wiedzieć, że w Polsce niektóre słowa znaczą nie zawsze to samo, co gdzie indziej.

Wojciech Wirowski podsumowując wystąpienia polityków nie krył rozczarowania: – Pomimo całego szeregu różnych deklaracji i wyrazów wsparcia, które pod naszym adresem były kierowane, żadnych konkretów nie usłyszeliśmy, niczego, co mogłoby środowisko satysfakcjonować czy wskazywać drogi działania na przyszłość.

dokończenie na str. 40

Finansowanie działań na rzecz

Finansowanie rehabilitacji i innych działań na rzecz osób niepełnosprawnych w Polsce i krajach Unii Europejskiej oraz funkcjonowanie pozarządowych organizacji pomocowych – to główne tematy seminarium „Europa bez barier”, które odbyło się w dniach 5-7 kwietnia w Centrum Konferencyjnym w Falentach pod Warszawą.

miejsce kilka lat temu. Spotykamy się z coraz większymi oczekiwaniami społeczności niepełnosprawnych, oczekiwaniami, którym nie jesteśmy w stanie sprostać tylko przy wykorzystaniu ograniczonych środków publicznych i dotacji – powiedział **Piotr Pawłowski**, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji. – Dlatego właśnie instytucje pozarządowe jak nasze Stowarzyszenie, czy działająca przy nim Fundacja Polska bez barier muszą szukać alternatywnych

Jej organizatorzy – Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji i PFRON – chcieli, podczas serii wykładów prowadzonych przez zaproszonych gości, przybliżyć informacje na temat możliwości dofinansowywania działalności organizacji pozarządowych i jednostek samorządowych działających na rzecz niepełnosprawnych ze środków Unii Europejskiej.

W Seminarium wzięło udział ponad 200 osób, w tym przedstawiciele takich krajów jak Grecja, Szwecja, Wielka Brytania, Finlandia, Hiszpania i Niemcy – czyli państw, gdzie współpraca pomiędzy organizacjami pozarządowymi a ich sponsorami jest już bardzo rozwinięta. Głównymi prelegentami byli reprezentanci takich unijnych organizacji, jak m.in. Departament Integracji Osób Niepełnosprawnych w Unii Europejskiej, Departament Inicjatyw Wspólnotowych w Komisji Europejskiej, Fundusz PHARE, a także wielu polskich instytucji działających na rzecz niepełnosprawnych.

Reprezentanci instytucji pomocowych państw Unii przybliżyli przedstawicielom polskiego rządu, parlamentu, organizacji pozarządowych i samorządu terytorialnego możliwości i zasady uzyskania środków finansowych na rehabilitację i inną działalność na rzecz niepełnosprawnych z Europejskiego Funduszu Społecznego, Programów Wspólnotowych czy Inicjatyw Wspólnotowych. Polscy i zagraniczni eksperci zajmujący się na co dzień sprawami niepełnosprawnych pokazali także uczestnikom konkretne przykłady tego, że środki na prowadzoną działalność nie muszą pochodzić od instytucji rządowych, ale też ze źródeł UE oraz firm i koncernów prywatnych, które nierzadko chętnie pomagają w prowadzeniu takich inicjatyw.

– Organizacje pozarządowe działające na rzecz grup społecznych zmuszone są obecnie do funkcjonowania w bardziej konkurencyjnym otoczeniu, niż miało to

W prezydium seminarium siedzą od lewej: Jannis Vardakastanis – European Disability Forum, Roderick Skinner – Departament Integracji Osób Niepełnosprawnych w Komisji Europejskiej, Joanna Staręga-Piasek – pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Waldemar Flügel – prezes zarządu PFRON, Krzysztof Wiecha – szef działu kontaktów zewnętrznych PFRON, Piotr Pawłowski – prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji



źródeł finansowania, także wśród prywatnych firm. Jako przykład mogę podać trwającą od ponad trzech lat naszą współpracę z koncernem Philip Morris Polska – dodał Pawłowski.

Seminarium „Europa bez barier” zostało zorganizowane przy współudziale PFRON – państwowej instytucji zajmującej się finansowaniem niektórych aspektów rehabilitacji osób niepełnosprawnych. – Mamy nadzieję, że dzięki seminarium, liczne w naszym kraju organizacje

niepełnosprawnych w Polsce i krajach UE

pozarządowe i przedstawiciele samorządów lokalnych zajmujący się niepełnosprawnymi, dowiedzą się o możliwościach pozyskiwania środków finansowych na swoją działalność, także od Programów Wspólnotowych Unii Europejskiej, czy od prywatnych przedsiębiorstw – powiedział **Krzysztof Perkowski**, rzecznik prasowy PFRON. – Dzięki takiej wiedzy i umiejętności pełnego jej wykorzystania zorientowane na pomoc niepełnosprawnym

Podczas dwóch dni trwania konferencji głos zabrało 13. prelegentów z krajów Unii Europejskiej i Polski. Pierwszego dnia wykład wygłosił m.in. **Roderick Skinner** z Departamentu Integracji Osób Niepełnosprawnych w Komisji Europejskiej. Tematem była teraźniejszość i przyszłość w polityce Unii wobec osób niepełnosprawnych. Wykład o organizacjach pozarządowych i polityce UE na rzecz osób niepełnosprawnych wygłosił **Jannis Vardakastanis** z European Disability Forum.

Sirpa Juutinen z Finlandii opowiedziała o procesie integracji społecznej osób niepełnosprawnych w Finlandii oraz o doświadczeniach we współpracy organizacji pozarządowych i instytucji rządowych. Drugiego dnia odbyła się m.in. prelekcja **Michała Olszewskiego** z Centrum Integracji Europejskiej o alternatywnych źródłach finansowania działalności polskich organizacji pozarządowych oraz prezentacja międzynarodowego portalu internetowego dla osób niepełnosprawnych www.niepelnosprawni.pl

Główny organizator konferencji „Europa bez barier” – Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji powstało w 1997 roku. Jego podstawowym celem jest integracja społeczna i zawodowa osób niepełnosprawnych w społeczeństwie. Stowarzyszenie pragnie zwiększyć aktywność tych osób, stworzyć im możliwości rozwoju zawodowego i realizowania posiadanych zainteresowań tak, aby niepełnosprawni mogli uzyskać odpowiednie dla ich oczekiwań i potrzeb miejsce w społeczeństwie. Od początku działalności, czyli przez ponad 3 lata, głównym sponsorem Stowarzyszenia i działającej przy nim Fundacji Polska bez barier jest firma Philip Morris Polska. Pomocy materialnej udzielają im także systematycznie Statoil Polska i Biuro Zarządu Miasta Stołecznego Warszawa. To właśnie dzięki temu silnemu zaangażowaniu finansowemu było możliwe zrealizowanie m.in. takich inicjatyw jak trzy etapy kampanii społeczno-informacyjnej „Niepełnosprawni – normalna sprawa”, wydanie przewodnika „Warszawa bez barier” zawierającego spis tych miejsc w stolicy, które są „przyjazne” dla osób niepełnosprawnych, zorganizowanie wielu wystaw etc.

Barbara Grabowska
(Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji)
fot. Małgorzata Pierzchała



Posel Jan Chmielewski (w środku)



organizacje będą mogły jeszcze pełniej realizować swoje zadania, czyniąc codzienne życie tych ludzi łatwiejszym – dodał.

Program konferencji powstał w odpowiedzi na duże zapotrzebowanie na pomoc doradczą zgłaszaną przez organizacje zajmujące się problemami niepełnosprawnych. Podczas serii prelekcji ich przedstawicielom przekazane zostały pomysły i koncepcje nowoczesnych sposobów realizacji działań na rzecz integracji osób niepełnosprawnych w społeczeństwie.



Samoograniczenie

Z Marianem Leszczyńskim, wiceprezesem zarządu PFRON

– Przedstawił Pan publicznie koncepcję samoobniżenia ulg we wpłatach na PFRON, które ZPCh – jakoby – zbytnie chętnie rozdają swoim kontrahentom. Ich ograniczenie spowodowałoby – zdaniem Pana – nie ograniczając konkurencyjności ZPCh – zwiększenie wpływów na PFRON o około 300 mln zł. Środki te miałyby być przeznaczone, w ramach jakiegoś bliżej nie określonego kontraktu, na cele wspólne tychże ZPCh. Mówił Pan również, że wysokość środków, którymi ZPCh „obdarowują” swoje otoczenie z tytułu przyznawania mu ulg we wpłatach na PFRON przekracza wysokość rocznych wpływów na Fundusz. Jak to obliczono i jakie to środki w skali roku?

– Wyliczenie tego jest proste – PFRON otrzymuje dane o ulgach przyznanych przez poszczególne ZPCh i można je łatwo podsumować. Nie dysponuję danymi za rok 2000, w roku 1999 suma tych ulg zdecydowanie przekroczyła 1,1 mld zł. Wpływy z wpłat bieżących w tym okresie wyniosły natomiast 980 mln zł.

– Skąd opór agend rządowych wobec administracyjnego wprowadzenia tego typu ograniczeń? Dotychczas – odbierając ZPCh wiele ulg – nie miały one tego typu obciążeń...

– Nie nazwałbym tego oporem. Agendy te uważnie przyglądają się temu co się dzieje i sprawdzają stan równowagi między poziomem ulg, z których korzystają ZPCh i kosztami, które ponoszą one z tytułu realizacji procesu rehabilitacji zawodowej. Krótki czas od wprowadzenia ostatnich zmian dla ZPCh powoduje, że mają one wahania przed interwencją, nie dysponując wystarczającą wiedzą na temat jej ostatecznych skutków.

– Koncepcję tego samoograniczenia przedstawiłem m.in. na spotkaniu Śląskiego Oddziału POPON. Spotkała się tam ze zdecydowanym negatywnym przyjęciem...

– Zdecydowanie?...

– Tak, twierdzono, że znacznie pogorszy to warunki funkcjonowania ZPCh na rynku, ich konkurencyjność.

– Moim zdaniem niczego to nie pogorszy. Gdy wszystkie ZPCh będą przyznawać ten sam poziom ulg, nie powinno to w tym względzie niczego zmienić. Ponadto ulga, którą przyznawały ZPCh nie powinna być wyższa niż wartość zakupionego towaru, a bywało że wynosiła ona 140 proc. Kontrahent nie dość, że miał towar za darmo, to jeszcze od tej „darmochy” miał 40-procentowy rabat. Z punktu widzenia logiki i interesu państwa kontrahenci ZPCh nie powinni zarabiać na zakupie w tych

zakładach towarów i usług. Ulgę tę ograniczono do wysokości 100 proc. wartości, co i tak ociera się o patologię i dla interesu państwa, polegającego na promowaniu zatrudnienia osób niepełnosprawnych, jest bez sensu. Ponadto: czy aż tak nisko ceni się pracę niepełnosprawnych? To ma być promocja ich zatrudnienia?

– Jak zatem technicznie doprowadzić do zmiany tego sposobu naliczania ulg przez ZPCh bez uszczerbku dla nich, a w sposób akceptowalny dla interesu państwa?

– Moim zdaniem są dwa takie sposoby. Najbardziej logiczne jest ograniczenie tej ulgi do poziomu wkładu pracy osób niepełnosprawnych, a nie wszystkich zatrudnionych w ZPCh, to jednak wymaga zmian ustawowych. Drugi to mechaniczne obniżenie poziomu tej ulgi na przykład do 60 proc....

– Wówczas wystarczyłoby już rozporządzenie ministra pracy?

– To jest w jego kompetencji i minister pracy mógłby to z powodzeniem zrobić.

– Jak miałyby wyglądać szczegóły takiego kontraktu między ZPCh a resortem pracy?

– Sądzę, że z jego inicjatywą mogłaby wystąpić np. Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych – jeśli ona jeszcze istnieje – lub grupa organizacji pracodawców tych osób, w jakiejś innej formule. Zachowanie status quo leży w interesie naprawdy niewielkiej grupy firm, bowiem stosunkowo niewiele przekracza 60-70-procentowy poziom ulg.

– Jaka jest zatem skala tego zjawiska? Jaka liczba firm przyznaje odpisy na poziomie 100 proc.?

– Nie więcej niż 15 proc.

– Załóżmy, że wszystkie ZPCh dokonałyby samoograniczenia, ustalając że odpisy we wpłatach na PFRON dla kon-

trahentów nie mogą przekraczać – powiedzmy – 60 proc. Jak miałyby wyglądać taki kontrakt?

– PFRON powinien zostać zobowiązany do ewidencjonowania tych dodatkowych przychodów, to jasne. Natomiast w porozumieniu, którego stronami byłiby pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych i organizacje środowiskowe lub ich porozumienie, powinien być określony kierunek wydatkowania tych środków,



a perspektywy

rozmawia Ryszard Rzebko

np. na restrukturyzację ZPCh albo na programy ich dotyczące. Moim zdaniem aktualnie są dwa poważne zagadnienia dotyczące tego środowiska. Po pierwsze: przystosowanie się do działania w warunkach Unii Europejskiej. To bardzo ważne zagadnienie, natomiast poziom świadomości prowadzących ZPCh w tym zakresie jest bardzo różny, a rzeczywiste potrzeby – ogromne. PFRON uruchamia program dofinansowania informatyzacji ZPCh, zakupu licencji i know-how na wytwarzanie nowych, nowoczesnych wyrobów, uzyskiwania znaków dopuszczenia i certyfikatów jakościowych itp. Potrzebne są na to ogromne środki, a możliwości Funduszu są na tyle ograniczone, że będziemy mogli pomóc tylko części zakładów. Będzie miał miejsce kolejny rozdział między potrzebami a możliwościami, a problem będzie polegał na znalezieniu optymalnych kryteriów podziału ograniczonych środków. Byłoby łatwiej, gdy można było na ten cel przeznaczyć dodatkowe środki z kontraktu, o którym mówimy. Drugi obszar to problem restrukturyzacji zakładów pracy chronionej. Jeśli podejść do niego z całą odpowiedzialnością to należy go rozpatrywać także w układzie podmiotowym, wówczas jawi się



kwestia dalszego funkcjonowania znacznej części spółdzielni inwalidów.

– Zatem pula na ten cel przeznaczona nie trafi proporcjonalnie do wszystkich ZPCh?

– Pula ta pozostaje w znaczącej dysproporcji do potrzeb i kryteria jej podziału pozostają kwestią wyboru. Można pójść na „urawniłowkę”, ale to nie ma sensu. Moim zdaniem pomoc tę powinny uzyskać najlepsze firmy, które gwarantują właściwe jej spożytkowanie dla umocnienia swej pozycji rynkowej. Rozmija się to z kolei z pewnymi oczekiwaniami społecznymi i na tym polega trudność wyboru. Wolę pomóc firmie, co do której nie ma wątpliwości, że nie upadnie, a nie takiej, która dopiero poszukuje nowych produktów i nie gwarantuje przetrwania w gospodarce wolnorynkowej. Dylemat komu pomagać nigdy nie zostanie rozwiązany do końca, powinniśmy jednak opierać się głównie o kryteria ekonomiczne.

– Mówił Pan w Spale o możliwości uzyskania bezzwrotnej pożyczki z Banku Światowego, najpierw na pomoc techniczną dla ZPCh, a w najbliższej perspektywie – nawet

ZAPROSZONO NAS

- ★ Dyrektor Specjalistycznego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Tychach na **międzynarodowy spektakl teatralny będący pokłosiem programu Sokrates-Comenius**, 22 marca w Teatrze Małym w Tychach.
- ★ Oddział Śląski KIG-R – wspólnie z Urzędem Wojewódzkim i MOPS w Częstochowie na **spotkanie przedstawicieli ZPCh dawnego województwa częstochowskiego**, 23 marca w siedzibie Stowarzyszenia Księgowych w Częstochowie.
- ★ Organizatorzy, wśród nich Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” z Kalisza, na **otwarcie wystawy prac będących pokłosiem Ogólnopolskiego Konkursu „Wielkanoc 2001”**, 2 kwietnia w Urzędzie Miasta (Ratuszu) Kalisza, **ogłoszenie wyników tego konkursu i wręczenie nagród**, 6 kwietnia tamże oraz **otwarcie wystawy prac uczestników WTZ z południowej Wielkopolski**, 10 kwietnia w Senacie RP.
- ★ Komitet Koordynacyjny Porozumienia na Rzecz Parlamentarnej i Samorządowej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych na **I Zgromadzenie Parlamentarne Niepełnosprawnych Obywateli RP**, 4 kwietnia w gmachu Sejmu.
- ★ Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji na **Międzynarodową Konferencję „Europa bez barier”**, organizowaną przez Stowarzyszenie przy współudziale PFRON, 6-7 kwietnia w Falentach k. Warszawy.
- ★ Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych w Warszawie do **udziału w seminarium nt. obowiązków jakie na ZPCh nakłada ustawa o warunkach dopuszczalności i nadzoru pomocy publicznej dla przedsiębiorców i sposobach ich realizacji**, w okresie kwietnia we wszystkich regionach.
- ★ Zarząd Międzynarodowych Targów Poznańskich na **konferencję prasową z okazji Targów INFOSYSTEM, MULTIMEDIA, POLIGRAFIA, MEBLE I DREMA**, 11 kwietnia w Restauracji Polskiej i Piwnicy u Marchołta w Katowicach.
- ★ Rada i Zarząd Fundacji Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. św. Stanisława Kostki na **uroczyste wręczenie „Złotych Serc”**, 20 kwietnia w Filharmonii Śląskiej w Katowicach.
- ★ Polskie Stowarzyszenie Diabetyków pochodzenia Zarządu Głównego i imprezy towarzyskie, 28 kwietnia w sanatorium „Ela” w Polańczyku nad Soliną.
- ★ Fundacja Mielnica, Zarząd Główny TWK i Oddział Terenowy TWK w Koninie na **V Ogólnopolską Olimpiadę Umiejętności Osób Niepełnosprawnych im. dr. Piotra Janaszka ABILIMPIADA 2001**, 12-13 maja w Szkole Podstawowej nr 15 w Koninie.

Samoograniczanie

w kwocie 20 mln dolarów! – na restrukturyzację tych zakładów. Czego Bank Światowy oczekuje w zamian? Nie bardzo wierzę, że jest on instytucją charytatywną i zrobi to dlatego, że lubi polskie zakłady pracy chronionej. Jego dotychczasowe raporty i propozycje – szczególnie ze stycznia ub. roku – dowodzą czegoś przeciwnego...

– Bank Światowy chciałby tylko tego, by przedstawiono mu wiarygodny program i by go wdrożono. Mówiłem o tym aby wskazać tę potrzebę. Komisja rządowa (TAPU) zaakceptowała pieniądze na pomoc techniczną. Są to pierwsze pieniądze zewnętrzne (pozaustawowe), które wpłyną na konto PFRON od czasu jego istnienia. Fakt ten – prócz wymiernych korzyści – należałoby potraktować również w kategoriach psychologicznych, jako przełamanie pewnego mitu o niemal nieograniczonych możliwościach Funduszu, który z finansowaniem zadań poradzi sobie sam i nie wymaga żadnej pomocy z zewnątrz.

– Czy PFRON zamierza jakoś wspomóc te ZPCh, które znalazły się w tarapatkach z powodu restrukturyzacji ich otoczenia gospodarczego? Czy zakłady, którym górnictwo, hutnictwo czy PKP – sektory dotowane przez budżet, czyli podatni-



ka, w konsekwencji nas wszystkich – winne są duże pieniądze, będą objęte jakimś programem restrukturyzacji, czy po prostu wsparcia?

– Programu takiego PFRON nie posiada. Jest jednak otwarty na wszelkie inicjatywy, które – w moim odczuciu – powinny wyjść od środowisk samorządowych. Do takich wspólnych działań wspomagających Fundusz się włączy, jest na to przyzwolenie pełnomocnika rządu, pani Joanny Staręgi-Piasek.

– Nie ma jednak żadnych konkretnych zamierzeń czy projektów? Jakiś czas temu był przecież przedstawiony konkretny program restrukturyzacji śląskich ZPCh, ale w Funduszu słuch o nim zaginął...

– Znam sporo materiałów i projektów, nie znam jednak żadnego dokumentu, który zasługiwałby na miano programu restrukturyzacji śląskich ZPCh. Obawa zarządu PFRON jest taka, że finansowa skala tego problemu przekracza możliwości Funduszu.

– Czy nie byłoby zatem potrzeby bądź możliwości reaktywowania, przynajmniej w ograniczonym zakresie, tzw. programu węglowego, który funkcjonował do 1997 roku?

– Realizacja tego programu naruszała pewne przepisy prawa, co znalazło jednoznaczny wyraz w ocenie i raportach NIK, jego po prostu nie da się reaktywować.

– Efekt natomiast jest taki, że PFRON nie ma żadnego przychodu np. ze spółek węglowych, które tym samym – zresztą tak jak jednostki budżetowe – ustawione są ponad prawem, a kopalnie zalegają ZPCh ogromne pieniądze...

– Nie można powiedzieć, że PFRON nie ma przychodów z kopalni – wpłaty bieżące w jakimś niewielkim zakresie wpływają, natomiast problemem są zaległości, które mogą być umorzone na warunkach, które określił Sejm. Spółki węglowe nie mają zatem interesu, żeby z nami rozmawiać o zaległych wpłatach.

– Czy zatem Fundusz nie rozważa żadnego wspomaganie systemowego tych ZPCh, przecież nie tylko na Śląsku?

– PFRON ma bardzo konkretne pomysły w tym zakresie, czego wyrazem jest uruchomienie trzech programów, które wspierać będą ZPCh. Są to programy przejmowania słabych ZPCh przez silniejsze, program pomocy w dostosowaniu do wymogów Unii, wspierający procesy modernizacji w zakresie zarządzania, uzyskiwania norm i certyfikatów europejskich i program wspierający zakup nowoczesnych technologii i usprawnienia zarządzania.

– Te programy dotyczą wszak wszystkich zakładów pracy chronionej...

– ...ale także śląskich.

– Natomiast mnie i – jak sądzę – naszych czytelników najbardziej interesują programy dotyczące ZPCh narażonych na ogromne straty bez własnej winy, lecz z przyczyn leżących po stronie ich otoczenia gospodarczego.

– Często te zakłady weszły świadomie na bardzo różnych zasadach w kontrakty z kopalniami. Miały one świetną koniunkturę przez wiele lat i w porę nie wyhamowały tych powiązań, a nawet daleko idącej zależności, mimo że od lat wiadomo było, że te sektory gospodarki będą podlegały restrukturyzacji, co musi pociągać za sobą określone skutki. Część z nich szła do końca w niezbyt zdrowe układy z kopalniami i – w moim przekonaniu – odpowiedzialność za ich dzisiejszy stan spada na kierownictwo tych zakładów. Niezależnie od tych przyczyn chcę podkreślić, że zarząd PFRON nie jest skłonny na dzisiaj samodzielnie podejmować zadań, których ani on, ani następny zarząd nie będą w stanie zrealizować – problem dotyczy wszak około 400. ZPCh. Oczekuje natomiast na propozycje samorządu terytorialnego, czy innych partnerów, wspólnie z którymi może podjąć konkretne działania w tym zakresie.

a perspektywy

Nie chciałbym tutaj bez pokrycia obiecywać, że Fundusz ma kasę i szufladę pomysłów, choć tych ostatnich z pewnością nie brakuje. Taką ofertę zgłosiłem wobec przedstawicieli samorządów powiatowych na spotkaniu w Tarnowskich Górach.

Są tu możliwe jeszcze inne rozwiązania – jeżeli są środki na restrukturyzację górnictwa czy hutnictwa, to również powinny się one znaleźć na łagodzenie skutków jakie ona pociąga za sobą i środki te powinny trafiać do partnerów tych branż. To również, przynajmniej w znaczącej części, powinno być zadanie dla budżetu.

Ponadto Fundusz może dodatkowo wesprzeć aktywizację zawodową pewnych grup niepełnosprawnych, np. młodych czy ciężko poszkodowanych. Możemy też finansować infrastrukturę wspierającą działalność poszczególnych ZPCh. Nie ma w historii PFRON tego typu udanych działań, może z wyjątkiem Górnosląskiej Agencji Przekształceń Przedsiębiorstw, przynajmniej w założeniach działań tej Agencji. *De facto* jej programy nie wspierały jednak środowiska zakładów pracy chronionej i być może należałoby wrócić do tych założeń, wówczas GAPP mógłby być takim instrumentem Funduszu w zakresie jego działań na rzecz śląskich ZPCh.

– Kończąc temat zatrudniania i jego wspierania: PFRON deklaruje wsparcie dla systemu telepracy. Co to tak naprawdę oznacza, jakie są rzeczywiste możliwości zatrudniania osób niepełnosprawnych w tym systemie i jakie środki Fundusz na ten cel przewiduje?

– W roku bieżącym przewidujemy uruchomienie na ten cel kwoty ok. 15 mln zł. Na mocy umowy zawartej między PFRON i Krajowym Urzędem Pracy ten drugi przejmie na siebie obowiązki i koszty wynikające z promocji tego systemu zatrudniania. W intencji Funduszu ma to być oferta dla młodych, wykształconych i ciężko poszkodowanych osób niepełnosprawnych. Pula środków przeznaczona na ten cel jest niezależna od tych, które na cele zatrudnieniowe otrzymują starostwa powiatowe, powiększa ją. W tym roku – w ramach swobodnego pilotażu – chcielibyśmy by zatrudnienie w tym systemie znalazło ok. 500 osób. Z moich kontaktów np. z bankami, operatorami telefonii komórkowej, ZPCh, które mają rozbudowane działy marketingu wynika, że potrzeby w tym zakresie są znacznie większe. Program ten umożliwi start osobom niepełnosprawnym w tę sferę zatrudnienia, która niewątpliwie będzie się rozwijała. Będzie to najprawdopodobniej pierwsza godziwa oferta pracy na szerszą skalę dla młodych, wykształconych inwalidów, szczególnie dla osób, które z różnych powodów nie mogą opuszczać swoich mieszkań.

– Jest Pan politykiem, ostatnio objął Pan szefostwo Unii Wolności w regionie podlaskim. Pozwolę sobie zatem spytać Pana jako polityka: co Unia uczyniła dotychczas dla niepełnosprawnych? W powszechnym odbiorze ugrupowanie to uważane jest bowiem za inicjatora i głównego winowajcę odebrania ulg ZPCh,

a innych przywilejów osobom niepełnosprawnym. Czy zgadza się Pan z tym poglądem i czy Unia zamierza jakoś poprawić swój wizerunek w tym środowisku?

– Rozmawiamy w siedzibie PFRON i wołałbym raczej wypowiadać się jako urzędnik niż polityk. Ale skoro to pytanie już padło chciałbym parę spraw wyjaśnić. To Unia Wolności była głównym sprawcą i sprężyną powstania ustawy o zatrudnianiu oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej. Zainicjowali ją ludzie Unii Wolności, weszła bowiem w życie gdy ministrem pracy był Jacek Kuroń, niepodważalny zaś wkład w powstanie ustawy wniósł polityk Unii – Jerzy Hubert Modrzejewski, o tym należy pamiętać. Również o tym, że zręby nowoczesnego systemu opieki społecznej, wprowadzenie edukacji osób chorych psychicznie i tym podobne działania to zasługa Joanny Staręgi-Piasek, działacza politycznego związanego z Unią Wolności. Tworzenie szans dla rozwoju organizacji pozarządowych, zgodnie z europejskimi koncepcjami społeczeństwa obywatelskiego, to jeden z priorytetów, którymi kieruje się to ugrupowanie. Wkład Unii Wolności w rozwiązywanie problemów osób niepełnosprawnych należy widzieć jako pewien proces na przestrzeni całego okresu transformacji państwa. Nie wyobrażam sobie, by bez takich ludzi



jak Kuroń możliwe było stworzenie systemu np. finansowania pobytu osoby niepełnosprawnej w domu pomocy społecznej, na tak relatywnie wysokim poziomie – ok. 1500 zł miesięcznie – przy wielu innych obowiązkach i potrzebach państwa.

– A co z nagonką medialną w 1999 roku na system ZPCh, której inspiracją ewidentnie jest przez przedstawicieli środowiska utożsamiana z ówczesnym premierem Balcerowiczem i ministrem Safjan?

– Minister Safjan nigdy nie była członkiem Unii Wolności – to po pierwsze. Na to, że zmiany w ustawie o rehabilitacji były konieczne wpływ miało wiele różnych czynników. System stworzony w 1991 roku wymagał systematycznych modyfikacji na przestrzeni lat funkcjonowania ustawy, modyfikacji, której – również ze względu na silny opór środowiska – nikt nie podjął. Nowelizacja z 1997 roku była kosmetyczna i nie rozwiązywała wielu istotnych spraw, np. specyficznych problemów spółdzielczości

Samoograniczanie a perspektywy

inwalidów. Wiele z nich nabrzmiało, a w konfrontacji z problemami budżetu państwa – a nie możemy mówić o ZPCh w oderwaniu od kontekstu jakim jest polska gospodarka – spowodowało konieczność tych zmian. Źle się stało, że w tej dyskusji decydujący głos należał do ministra finansów, a potrzeby budżetu państwa stały się czynnikiem, który zaowocował takim kształtem rozwiązań prawnych. Nie wolno też zapomnieć o tym, że część ZPCh popełniła bardzo poważne nadużycia. Skala ich, chociaż dotyczy to stosunkowo niewielkiej części pracodawców, mierzona wielkością „ubytków” w budżecie państwa, była ogromna. Warto też jeszcze raz zastanowić się nad tym, czy organizacje pracodawców przyjmując koncepcję totalnej obrony stanu posiadania, którego ze względów oczywistych nie udało się utrzymać, nie ponoszą odpowiedzialności za ostateczny kształt rozstrzygnięć podatkowych dotyczących chronionego rynku pracy.

– **Zmiana finansowania chronionego rynku pracy przebiegała nadto pod hasłem, że pieniądze odebrane pracodawcom „pójdą za inwalidą”, co przecież się nie stało! One – owszem – zasiły budżet i na tym się to skończyło...**

– Generalnie tak, ale w tym budżecie są również problemy osób niepełnosprawnych. Jest np. ochrona zdrowia...

– **... to dlaczego organizacje pozarządowe działające wśród osób niepełnosprawnych również uważają, że zostały wykiwane...?**

– Znam bardzo pozytywne oceny tej reformy od osób z organizacji pozarządowych. Reforma ta dotyczy bowiem ok. 200 tys. inwalidów zatrudnionych w ZPCh, a łącznie jest ich około pięciu milionów. Ta reforma nie zabrała nic osobom niepełnosprawnym nie zatrudnionym na chronionym rynku pracy...

– **... ale też nic im nie dała, a one tak naprawdę nie miały nic do stracenia...**

– Jeżeli rzeczywiście mamy mówić o osobach niepełnosprawnych, a nie ich pracodawcach, to skutki tych zmian podatkowych dotyczą mniej niż pięciu proc. tych osób w skali kraju.

– **Negatywne skutki?**

– Skutki. By określić te skutki jako negatywne, najpierw trzeba powiedzieć czym się je mierzy...

– **... na przykład drastycznie zmniejszoną ilością środków w zakładowych funduszach rehabilitacji...**

– Tak, problemem jest, że pracodawca ma dzisiaj zdecydowanie mniejsze możliwości wspomagania osób niepełnosprawnych z tego funduszu. Natomiast jeśli przyjmiemy, że skutki te zmierzmy skalą zatrudnienia, to nie sprawdziły się czarne scenariusze – zatrudnienie nie tylko nie spadło, ale niewiele,

bo w 2000 roku o ok. 3000 osób, wzrosło. Wydaje się, że skala ulg i zwolnień podatkowych jaka obecnie przysługuje pracodawcom, rekompensuje ponoszone przez nich koszty związane z zatrudnianiem osób o niższej wydajności pracy, wymagających oprzyrządowania stanowisk itp.

– **Chyba jednak nie dla wszystkich i nie do końca, o czym świadczy fakt, iż wiele ZPCh – w tym poważnych firm jak MASPEX – zrezygnowało ze statusu, bądź wkrótce to uczyni.**

– Są też nowe, które status ZPCh pozyskują. Faktem jest, że więcej go traci – nad czym osobiście bardzo ubolewam – są to jednak głównie małe firmy, zaś uzyskują go firmy relatywnie większe. Minął jednak zbyt krótki okres, by wyciągać z tych zjawisk jakieś w pełni uprawnione wnioski.

Natomiast ten system – jak i poprzedni – nie rozwiązuje wszystkich problemów ZPCh. „Poza burtą” reformy podatkowej pozostały np. te zakłady, które sprzedają wyroby z 7-proc. podatkiem VAT, szkoda, że pozostawiono tę nierówność, co powoduje ich zrozumiałe rezygnacje ze statusu.

– **Ostatnie zagadnienie: przedstawiciele środowiska parającego się rehabilitacją zawodową i społeczną optowali na ostatnim Kongresie ZPCh za Pańską nominacją na stanowisko wiceprezesa zarządu PFRON. Miał być Pan antidotum na niedobre doświadczenia w kontaktach ZPCh – PFRON, miał Pan służyć tym zakładom i całemu środowisku pomocą. Czy w dotychczasowym działaniu spełnił Pan te nadzieje? Co uważa Pan za swe największe osiągnięcie jako członka zarządu Funduszu?**

– Nie chciałbym oceniać czy spełniłem nadzieje czy nie, więc niech to uczynią ci, którzy mnie poparli. Do osiągnięć zaliczyłbym następujące fakty: wszystkie decyzje PFRON są jawne, są ogłaszane i przekazywane do organizacji pozarządowych oraz innych zainteresowanych, czas rozpatrywania wniosków i podejmowania decyzji uległ istotnemu skróceniu. Dla przykładu podam, iż decyzje o dofinansowaniu odsetek nigdy nie zapadały w pierwszym kwartale, w tym roku stało się to na przełomie lutego i marca. Myślę, że wniosłem jakiś wkład – przynajmniej w stosunek gremiów decyzyjnych – do restrukturyzacji ZPCh i tym podobnych zagadnień. Czy jest to wystarczające? Ocenę pozostawiam przedstawicielom środowiska.

– **Bardzo dziękuję za rozmowę.**

Ilustracją materiału są fotogramy obrazujące pracę w różnych zakładach pracy chronionej.

fot. Archiwum „NS”



Dobre i złe obietnice

Jedno z ważniejszych posiedzeń zespołu trójstronnego powołanego w grudniu 1999 roku celem monitorowania i oceny zmian zachodzących na rynku pracy dla osób niepełnosprawnych, odbyło się 5 kwietnia w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych w Warszawie.

Prócz gospodarza, min. Joanny Staregi-Piasek i przedstawicieli Biura, udział w nim wzięli m.in. Jan Rudowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, Hanna Majszczyk, dyrektor Departamentu Podatków Pośrednich w MF, Stanisław Rurka, zastępca dyrektora tego Departamentu, Piotr Pełka, dyrektor Departamentu Pomocy Publicznej w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Marian Leszczyński, zastępca prezesa zarządu PFRON. Pracobiorców i pracodawców osób niepełnosprawnych reprezentowali m.in.: Stanisława Barcz, przewodnicząca Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych, Janina Liedtke-Jarema, przewodnicząca Krajowej Federacji ZPCh. Włodzimierz Sobczak, prezes KIG-R i Andrzej Barczyński, dyrektor generalny Izby, Jerzy Szreter, prezes zarządu KZRSiISN, Narcyz Janas, przewodniczący Zarządu Krajowego POPON oraz Mirosław Kutnik, występujący w imieniu tejże organizacji.

Przedstwiciele resortu finansów poproszono o opinię i rozstrzygnięcie istotnych zagadnień dotyczących art. 14a ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym:

- określenie pojęcia zaległości podatkowej i jego zasięgu, rzutuje on bowiem na możliwość zwrotu podatku VAT,

- rozdzielenie akcyzy od pozostałych wyrobów, co umożliwi zwrot podatku VAT od pozostałej działalności,

- odpowiedź na wniosek, by ZPCh zaniechały wpłat podatku VAT w wysokości podlegającej zwrotowi, celem poprawy ich płynności finansowej,

- wykładnię dotyczącą ZPCh – producentów opakowań z tworzyw sztucznych, którym część urzędów skarbowych zwraca wpłacony podatek VAT, część nie.

Stosunkowo najmniej wątpliwości przedstawiciele Ministerstwa Finansów budziło pierwsze zagadnienie. Minister

Rudowski przyznał, iż istnieje duża szansa na przyjęcie proponowanych przez resort projektów dotyczących art. 14a. Definiują one zaległość podatkową uznając istnienie takiej zaległości, która nie pozbawia podatnika możliwości zwrotu wpłaconego podatku VAT – jeśli uregulowana została ona przed upływem terminu, w którym ma nastąpić zwrot, bądź urząd skarbowy w stosunku do tej zaległości zastosował ulgi, bądź spłatę w ratach.

Bardziej skomplikowany okazał się problem podatników podatku akcyzowego w związku z produkcją opakowań z tworzyw sztucznych, będących zakładami pracy chronionej. Brak urzędowej interpretacji art. 14a w tym zakresie wynika – zdaniem min. Rudowskiego – z faktu, że część przedsiębiorców wystąpiła ze skargami do NSA, co resortowi znacznie skomplikowało przygotowanie takiej interpretacji. W wyniku tych skarg kształtuje się jednolite orzecznictwo tego Sądu potwierdzające słuszność rozstrzygnięć, które stanowiły o odmowie dokonania zwrotu podatku VAT. Inna interpretacja tego przepisu przez ministra finansów byłaby zatem *contra legem*. Mimo tego widzi on społeczne aspekty i skutki takiego zapisu, zatem resort przygotowuje rozporządzenie, w którym dla producentów opakowań z tworzyw sztucznych będących jednocześnie ZPCh, zastosowane będzie zwolnienie od podatku akcyzowego, co da prawo zwrotu wpłaconego podatku VAT. W stosunku do ZPCh, którym urzędy skarbowe już odmówiły zwrotu tego podatku minister Rudowski obiecał – po otrzymaniu listy tych zakładów – podjąć starania celem pozytywne-go załatwienia tego problemu.

Stanowisko przedstawiciele Ministerstwa Finansów nie było już tak korzystne w odniesieniu do zastosowania zasady proporcjonalności procentowej, dającej możliwość oddzielenia innych niż opakowania wyrobów „skażonych” akcyzą od pozostałych, co dawałoby możliwość

ubiegania się o zwrot podatku VAT od wyrobów nieakcyzowych. Wymagałoby to ich zdaniem zbyt dużej modyfikacji ustawy o podatku od towarów i usług, musiałyby się ponadto wiązać ze ścisłym przypisaniem zakupu do sprzedaży, co – w zasadzie – jest niewykonalne. Szczególnie przeciwny takim rozwiązaniom był dyrektor Stanisław Rurka, który powiedział m.in.: – Handel, który nie zna rozliczeń akcyzowych i który nie wie ile konkretny papieros, czy etylina zawiera w sobie akcyzy, w ogóle nie poradziłby sobie z takim rozliczeniem, gdybyśmy chcieli opracować ustawę w taki sposób, że dla potrzeby ustalenia proporcji również wartość sprzedaży „oczyszczamy” z akcyzy. Nie da się w opraciu o metodę współczynnikową prowadzić powszechnego systemu rozliczeń.

Kolejnym poruszonym zagadnieniem była utrata płynności finansowej przez ZPCh, na skutek konieczności odprowadzania podatku VAT do urzędów skarbowych. Jest poselski projekt, który wstrzymuje tę konieczność, jest też opinia Ministerstwa Pracy, która mówi – ponieważ kwoty te zwracane są i tak do ZPCh – że wprowadzenie tego projektu nie powodowałoby żadnych skutków finansowych dla budżetu. Argumenty te nie znalazły zrozumienia przedstawicieli fiskusa. Uznali oni, że obowiązujące rozwiązanie jest właśnie optymalnym kompromisem, bo – formalnie rzecz ujmując – nie ma zwolnienia podmiotowego, co jest rozwiązaniem niedopuszczalnym z punktu widzenia prawa obowiązującego w Unii Europejskiej, zaś z drugiej strony, ZPCh otrzymują zwrot tych środków w określonej wysokości. Minister Rudowski obiecał jedynie, że organy skarbowe zostaną zmobilizowane do terminowego zwrotu tego podatku, natomiast propozycja, przedstawiona przez Janinę Liedtke-Jarema, by zwrot następował w terminie 25 dni od daty złożenia deklaracji przez ZPCh, a nie wpłaty, ma być rozważana.

Narcyz Janas pytał, czy – w związku ze zbliżającym się zakończeniem prac w podkomisji nad nowelizacją ustawy o rehabilitacji – resort przewiduje przywrócenie limitowanych ulg i zwolnień

Pierwsze akty wykonawcze budzą przerażenie

Sygnalizowaliśmy już w „Naszych Sprawach”, że podjęta 30 czerwca 2000 roku ustawa o warunkach dopuszczalności i nadzoru pomocy publicznej dla przedsiębiorców weszła w życie z dniem 1 stycznia.

Pisaliśmy też o tym, że niesie ona za sobą koszmarną biurokrację i sprawozdawczość, a niektóre wzory, które będą musieli obliczać „prości księgowi” szykując 3-letnie sprawozdania z tej pomocy, przypominają elementy dysertacji habilitacyjnej, a z racji swego skomplikowania były już przedmiotem kpin w poważnej prasie gospodarczej.

podatkowych dla ZPCh, co zdecydowanie ożywiłoby system zatrudniania osób niepełnosprawnych i poszerzyło dla nich rynek pracy. Minister Rudowski uznał, że byłyby to całościowe regulacje wynikające z ustawy o rehabilitacji, w ślad za którymi powinny pójść instrumenty finansowe. Wyraził gotowość, by kolejne spotkanie poświęcić tym zagadnieniom, ale dokonując już oceny konkretnych propozycji i rozwiązań.

Drugim istotnym zagadnieniem poruszonym na spotkaniu zespołu trójstronnego było przedstawienie skutków dla ZPCh wejścia w życie ustawy o dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców. Dyrektor Piotr Pełka zapewnił, że sprawozdania składane przez ZPCh z uzyskanej pomocy publicznej na przestrzeni ostatnich trzech lat nie będą służyć jej wstrzymaniu lub ograniczeniu, ale będą wykorzystane dla oceny zakresu tej pomocy.

Wszyscy uczestnicy posiedzenia byli zgodni co do konieczności szybkiej nowelizacji tej ustawy, w zakresie dotyczącym ZPCh, powołano komisję, która przygotowuje propozycje w tym zakresie.

Grzegorz Stanisławiak

Było to jedno z najbardziej produktywnych posiedzeń zespołu trójstronnego, jego „urobek” należy ocenić bardzo wysoko. Ministerstwo Finansów dotrzymało słowa przygotowując projekty nowelizacji ustawy o podatku od towarów i usług oraz rozporządzenie zwalniające od akcyzy ZPCh – producentów opakowań z tworzyw sztucznych, przedstawiamy je w tym numerze w „Sednie Spraw”.

Niestety KERM negatywnie zaopiniował poselski projekt zwalniający ZPCh od wpłat podatku VAT do urzędów skarbowych, to zagadnienie wyda się na tę chwilę przegrane i trudne do obrony w przyszłości. Pozostaje czekać na reakcję Ministerstwa Finansów na propozycje częściowego przywrócenia ulg dla ZPCh, zawarte w projekcie ustawy o rehabilitacji, wypracowanym przez podkomisję Jana Chmielewskiego. Projekt ten będzie przedmiotem debaty Komisji Polityki Społecznej Sejmu 25 kwietnia, informacja o tej debacie w najbliższym numerze „NS”.

(rhr)

Pierwsze, choć jeszcze nie wszystkie akty wykonawcze ukazały się w Dzienniku Ustaw nr 28, datowanym na 4 kwietnia br., a określone tam sposoby obliczania pomocy publicznej są powszechnie niezrozumiałe i budzą przerażenie u potencjalnych wykonawców, zwłaszcza w zakładach pracy chronionej.

Zgodnie z ustawą z 30 czerwca 2000 roku każdy przedsiębiorca ubiegający się o jakąkolwiek nieautomatyczną pomoc publiczną ma obowiązek poinformowania o jej rozmiarach w ciągu ostatnich trzech lat organu, do którego o tę pomoc się zwraca. Dla ZPCh oznacza to, że ubiegając się w 2000 roku o jakąkolwiek dotację, subwencję czy pożyczkę z PFRON takie informacje trzeba złożyć. Jeżeli zważymy, że pojęciem pomocy publicznej objęte są także wszystkie automatyczne ulgi systemowe takie jak ZUS, VAT itp., to wyliczenie sumy całej pomocy publicznej w okresie ostatnich 36 miesięcy jest dla przedsiębiorcy prowadzącego zakład pracy chronionej zadaniem skomplikowanym, trudnym i pracochłonnym. Przedstawiciele administracji rządowej w znoju tworzący, z półrocznym opóźnieniem, akty wykonawcze, nie mieli jeszcze czasu zająć się przygotowaniem kompletu wykładni obowiązującego już prawa, nie mówiąc o podjęciu jakiegokolwiek szerszej kampanii informacyjnej ukierunkowanej na przedsiębiorców.

W tej sytuacji uznanie musi budzić inicjatywa podjęta przez Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych oraz Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną, polegająca na zorganizowaniu w całej Polsce serii szkoleń przybliżających tę problematykę odpowiednim służbom w zakładach pracy chronionej. Uczestniczyliśmy w jednym z takich szkoleń, 9 kwietnia w Sosnowcu. W jego trakcie wykładowcy prezentowali całościową koncepcję ustawy o dopuszczalności pomocy publicznej, w tym zwłaszcza miejsce, udział i rolę systemu wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych przez ZPCh w całości pomocy publicznej w Polsce. Na tym tle przedstawione zostały dostępne obecnie wykładnie i interpretacje poszczególnych pojęć, których wyjaśnienie jest niezbędne dla prawidłowego wykonania dyspozycji i obowiązków wynikających z tego aktu prawnego. W trakcie szkolenia omówiono też wszystkie rodzaje ulg, subwencji, dotacji i pożyczek, z których korzystają lub mogą korzystać ZPCh obecnie i mogły w okresie ostatnich trzech lat, proponując zarazem wzory druków, które mogą być pomocne przy przygotowaniu stosownych informacji. Szczególną wartością szkolenia stanowiło i to, że oprócz materiałów powielanych uczestniczący uzyskali dyskietki, na których zapisane były wzory i formularze z objaśnieniem, wspomagające wywiązanie się z ustawowych obowiązków informacyjnych i sprawozdawczych, możliwe do wykorzystania zarówno tam, gdzie praca na komputerze jest podstawą funkcjonowania księgowości zakładu, jak i tam gdzie dominują jeszcze ręczne księgowania.

Mimo że po zakończeniu spotkania część problemów nadal pozostała otwarta, to jednak jego uczestnicy po tym szkoleniu są znacznie lepiej przygotowani do wywiązania się z nałożonych ustawą uciążliwych obowiązków.

Refleksja końcowa skłania zaś do zadumy zarówno nad tym, jak przedstawiciele organizacji pracodawców i spółdzielczych wyręczają administrację rządową, jak i nad tym, że zaledwie 15 proc. istniejących ZPCh przejawia zainteresowanie tym ważnym tematem. Reszta albo posiada większą wiedzę w tym zakresie (tylko skąd, skoro nie mają jej nawet inicjatorzy ustawy?), albo żyje jeszcze w słodkiej nieświadomości czekających na nich obowiązków. Przebudzenie może okazać się przykre...

Ryszard Rzebko

Nadchodzą ważne miesiące

Atmosferę oczekiwania na lepsze czasy wyczuwano się podczas Sprawozdawczego Walnego Zgromadzenia Członków Śląskiego Oddziału Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, które odbyło się w końcu marca w siedzibie Spółdzielni „Era” w Chorzowie. Te nadzieje często występowały podczas wystąpienia Narcyza Janasa – przewodniczącego Zarządu Krajowego POPON.

Sprawozdanie z działalności Śląskiego Oddziału przedstawił jego przewodniczący – **Leszek Marażewski**. Podkreślił w nim aktywną współpracę z władzami samorządowymi, administracyjnymi i parlamentarnymi województwa śląskiego, a także z organizacjami i instytucjami działającymi w sferze zatrudnienia bądź rehabilitacji osób niepełnosprawnych.

Oto przykłady niektórych inicjatyw Oddziału:

- organizacja spotkania niepełnosprawnych internautów w Ustroniu,

- opieka nad Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym w Rybniku (zorganizowano m.in. wystawę prac dzieci, a także występ zespołu muzyczno-wokalnego tego ośrodka podczas sympozjum pracodawców w Brennej, dokonano wówczas kwesty na potrzeby rybnickiej placówki),

- pomoc w postaci rocznych stypendiów (wyplacanych miesięcznie) ufundowanych przez pracodawców dla 9. dzieci niepełnosprawnych,

- pomysł powołania Ogólnopolskiego Specjalistycznego Ośrodka Szkoleniowo-Rehabilitacyjnego w Goczałkowicach (jest już szczegółowy projekt budowy i finansowania ośrodka, który, po zaakceptowaniu przez zarząd województwa śląskiego, został przesłany do PFRON),

- program pomocowy dla ZPCh o nazwie SILESIA – obecnie zarząd prowadzi prace nad realizacją poszczególnych tematów tego programu,

- spotkania z posłami, w których uczestniczyli Mirosław Sekuła (AWS), Jan Chojnacki (SLD), Jerzy Poloczek (AWS) i Tadeusz Jan Zieliński (UW). Posłowie Anna Filek (SLD), Wiesław Szweda (SLD) i Jan Chojnacki byli też gośćmi organizowanych przez Oddział sympozjów.

Czyniono także wiele dla poszukujących pracy jak i pracodawców osób niepełnosprawnych. 12 marca br. w Biurze Pośrednictwa Pracy zarejestrowanych było 211 mężczyzn i 105 kobiet. W okresie od marca 2000 r. zorganizowano cztery dwudniowe sympozja dla pracodawców, które odbywały się

w pensjonacie „Malwa” (ZPCh) w Brennej. Pozytywne odzewki ma także utrzymywana dzięki współpracy z Z.E. CLAN strona internetowa www.popon.pl, powstała rok wcześniej z inicjatywy zarządu Śląskiego Oddziału.

Jak wygląda sytuacja na szczeblu krajowym, jeżeli chodzi o działalność POPON, organizacji, która w tym roku obchodzi 5-lecie istnienia?

– Miniony rok nie był łatwy ani dla POPON, ani dla zakładów pracy chronionej – zaczął swe wystąpienie Narcyz Janas. – Dało się odczuć zmęczenie batalią zeszłoroczną, doszły do tego problemy związane z działalnością lobbingsową, wynikające z pewnego napięcia w stosunkach między naszą organizacją, a przedstawicielami administracji państwowej. Zakłady pracy chronionej po wprowadzeniu obostrzeń podatkowych próbowały sobie jakoś radzić, my także od razu podejmowaliśmy działania monitorujące wpływ tych zmian na sytuację ZPCh. Po powołaniu komisji trójstronnej do spraw monitorowania tych skutków wskazaliśmy, że celem poprawy sytuacji w ZPCh, należy znowelizować art. 14a ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym.

Zdaniem Janasa komisja trójstronna okazała się pułapką, dlatego że strona rządowa udawała, że dyskutuje, spotykała się, ze zrozumieniem odnosiła się do postulatów, które tam były składane ...i na tym się to kończyło. W tej sytuacji POPON uważa, że dalsza działalność tej komisji nie ma sensu, że w zasadzie niczego sensownego nie udało się jej dokonać i należy podjąć decyzję o jej likwidacji albo nadać nowy impuls jej działaniu.

Jak wiadomo w podkomisji toczy się praca nad nowelizacją ustawy i są dwa projekty: rządowy i poselski. W podkomisji, w zasadzie, wszystkie propozycje rządowe upadają. To już jest końcowy etap prac, wprowadzane są zapisy, jeśli nie korzystne, to w stosunku do obecnej sytuacji bardzo pozytywne, natomiast od pewnego czasu przestała uczestniczyć w pracach tej podkomisji strona rządowa. Rodzi to podejrzenia, zdaniem Narcyza Janasa, że skoncentruje się ona na pracach w komisji, żeby tę ustawę po prostu utracić, albo doprowadzić do takich zmian, które w niczym nie poprawią sytuacji ZPCh. W związku z tym Zarząd POPON poprosił wicepremiera Komołowskiego, żeby w trybie pilnym zorganizować spotkanie strony społecznej i strony rządowej z udziałem wiceministra finansów Rudowskiego.

– Myślę, że w tej sprawie osiągnęliśmy consensus. Co więcej, współpracę z KRazon podjęła Sekcja Osób Niepełnosprawnych „Solidarności”, co jest przełomem – podkreślił przewodniczący, ale już po chwili ostrzegł, że wiele zagrożeń



Wyzwania trzeciego

Nowe tysiąclecie jeszcze bardziej niż nowy rok sprzyja robieniu postanowień i planów. Zwykle poprzedza je ocena aktualnej sytuacji, która w polskiej rzeczywistości nie wygląda najciekawiej: rosnące bezrobocie, ubożenie społeczeństwa i bałagan, który spowodowały cztery rewolucje (o, przepraszam – reformy). Jednak narzekania nie poprawią naszej sytuacji – potrzebne są pomysły na rozwiązywanie problemów i większe zaangażowanie społeczeństwa, które jakby przestało wierzyć, że może coś zdziałać.

Sytuacja osób niepełnosprawnych jest szczególnie trudna, mimo że ta grupa społeczna jest dość często w centrum zainteresowania parlamentarzystów. Jednak decyzje podejmowane przez nich nie służą poprawieniu sytuacji niepełnosprawnych i wyrównywaniu szans. Politycy nie rozumieją, że stworzenie warunków do rozwoju, edukacji i podjęcia pracy przez osoby niepełnosprawne mogłoby rozwiązać wiele problemów. Zbyt często krótkowzroczność decydentów zwycięża nad logicznym myśleniem...

Dostrzegając wiele zagrożeń, które przynosi nam nowe tysiąclecie, Zarząd Główny Towarzystwa Walki z Kalectwem i Fundacja Mielnica zorganizowały 6 kwietnia na Targach SALMED siódme już sympozjum z cyklu Promocja Polskiej Rehabilitacji. Pomyślnym gospodarzem sympozjów – doktor Piotr Janaszek, widział potrzebę propagowania myśli naukowej i technicznej w rehabilitacji osób niepełnosprawnych, wskazywał na społeczne koszty niedostatecznej rehabilitacji, które ponosimy z winy niewiedzy, niskich nakładów na rehabilitację i braku przepływu informacji. Od organizacji pierwszego sympozjum minęło ponad 6 lat, doktora nie ma już wśród nas (zm. 1998), ale wiele Jego inicjatyw jest wciąż niezwykle aktualnych i potrzebnych.

Tegoroczne sympozjum odbyło się pod hasłem „Polska Szkoła Rehabilitacji – wyzwania trzeciego tysiąclecia”.

Prof. dr hab. med. Kazimiera Milanowska opowiedziała o twórcach polskiej rehabilitacji, o tym, jak duży wkład do terapii, filozofii i praktyki rehabilitacji wniosły polskie doświadczenia i opracowania przygotowane przez prof. dr Wiktora Dege. Wystąpienie to było swego rodzaju wprowadzeniem w tematykę sympozjum. Profesor Milanowska podkreślała, jak ważne

w działaniach na rzecz osób niepełnosprawnych jest współdziałanie administracji rządowej, samorządowej i organizacji pozarządowych.

Taką współpracę zamierza pobudzać i koordynować Wielkopolska Społeczna Rada Programowa ds. Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Zdzisław Bączkiewicz, wiceprzewodniczący Rady poinformował, że pracują nad tym komisje ds. rehabilitacji leczniczej, zawodowej, społecznej i ds. edukacji osób niepełnosprawnych. Wszystkie te działania zmierzają do wyrównywania szans osób niepełnosprawnych w Polsce.

Zabiega o to również, utworzone niedawno Porozumienie na Rzecz Parlamentarnej i Samorządowej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych. Porozumienie ma na celu między innymi doprowadzenie do uchwalenia oczekiwanej przez środowisko osób niepełnosprawnych ustawy o wyrównywaniu szans, uporządkowanie zasad funkcjonowania organizacji pozarządowych, w tym zasad finansowania, oraz stworzenie własnej reprezentacji w postaci Krajowej Rady ds. Wyrównywania Szans przy premierze rządu. – Członkowie Rady pełniliby jednocześnie funkcję pełnomocników przy poszczególnych resortach po to, by żadne akty wykonawcze dotyczące zdrowia, oświaty, kultury, sportu, budownictwa itp. nie mogły ujrzeć światła dziennego, jeżeli nie uwzględnią problematyki niepełnosprawności – po-



O prawa dla inwalidów upominał się Edward Niemczyk

wiedział Włodzimierz Sobczak, prezes Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej. Prawdziwym wyzwaniem dla osób niepełnosprawnych w procesie wyrównywania szans jest, według prezesa Sobczaka, egzekwowanie swoich praw i aktywny udział w rozwiązywaniu towarzyszących temu procesowi problemów. Jednak najpierw należy uświadomić osobom niepełnosprawnym,

tysiąclecia



że utrata sprawności nie oznacza utraty praw obywatelskich. Tak, niestety, często czują się osoby niepełnosprawne i zastanawiają się, czy fakt, iż zostały inwalidami jest wystarczającym powodem, aby ograniczyć im prawa obywatelskie – ubolewał Edward Niemczyk, działacz Stowarzyszenia START. Poruszył ten problem również rektor Akademii Podlaskiej w Siedlcach prof. dr hab. Lesław Szczerba, który proces edukacji niepełnosprawnych nazwał brutalnym procesem selekcyjnym! Prof. Szczerba uznał, że wyzwaniem dla uczestników Sympozjum powinno być doprowadzenie do tego, aby pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych funkcjonował przy Radzie Ministrów. Wydaje się, że wtedy mógłby monitorować poczynania wszystkich resortów, pod kątem przestrzegania zasad Konstytucji RP i Karty Praw Osób Niepełnosprawnych ustanowionej uchwałą Sejmu z 1 sierpnia 1997 roku. Aktualnie powstają rozwiązania prawne, które nader często są sprzeczne z tymi źródłami. Natomiast akty prawne, które je uwzględniają nie są respektowane. I tu powraca kwestia egzekwowania prawa...

We wszystkich demokratycznych krajach jest tak, że tam, gdzie administracja rządowa sobie nie radzi lub nie chce ingerować, powstają organizacje pozarządowe. Podczas sympozjum wystąpili liderzy takich organizacji i opowiadali o swojej działalności.

Dr Waław Adamiak, zastępując Ireneusza Hemmerlinga, mówił o lokalnym systemie wspierania osób niepełnosprawnych w powiecie jarocińskim. Stworzenie tego systemu umożliwiło zapewnienie kompleksowej opieki niepełnosprawnym – począwszy od rehabilitacji leczniczej, poprzez wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego, warsztat terapii zajęciowej, zakład aktywności zawodowej, aż po wydawanie kwartalnika „Jesteśmy”.

Stanisław Duszyński, prezes Fundacji Ducha na Rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych, przedstawił film, który był niezwykłą ilustracją jego barwnej opowieści o przedsięwzięciach Fundacji. Film przedstawiał sceny ze wspinaczki na ścianach tatrzańskich i skałach jurajskich, ze zjazdu na wózkach do Jaskini Głębokiej, z zajęć pływania, nurkowania, ze spływu na Pojezierzu Suwalskim, z rajdu

konno-kajakowego w Puszczy Augustowskiej, ze zjazdu wyciągiem krzesłkowym na Butorowym Wierchu. Większość osób uczestniczących w tych niezwykłych formach terapii to osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności. Film zrobił niezwykle wrażenie na uczestnikach sympozjum.

Wspomniany wcześniej Edward Niemczyk udowodnił natomiast, że sport jest jedną z dróg do zmiany stereotypu niepełnosprawności. Jednym z nich wymieniał więcej dyscyplin sportowych niż zna przeciętny Polak, podkreślając, że uprawiają je niepełnosprawni sportowcy i odnoszą sukcesy. Wiele osób uważa, że sport w wykonaniu inwalidy jest mało widowiskowy. Jednak, gdyby pokusili się o dostrzeżenie ogromnego wysiłku, zaangażowania niepełnosprawnych, dla których niejednokrotnie sport jest sensem życia, zmieniliby zdanie. – Sport jest formą aktywnej rehabilitacji osób niepełnosprawnych – mówił Rafał Skrzypczyk, dyrektor Fundacji Aktywnej Rehabilitacji. Fundacja dąży do usamodzielnienia osób, które stały się niepełnosprawne, począwszy od towarzyszenia im w szpitalu, poprzez obozy treningowe i uprawianie sportu, aż do momentu, w którym osoby te odchodzą, by prowadzić własne życie, bądź zostają, by pomagać innym.

Organizatorzy VII Sympozjum Promocja Polskiej Rehabilitacji zamierzali pobudzić do działania osoby niepełnosprawne i sprawne. Wystąpienia liderów organizacji pozarządowych posłużyły za przykład, jak można działać, miały zachęcić do

podejmowania śmiałych wyzwań. Jednak sam sektor pozarządowy nie wystarczy, aby zapewnić osobom niepełnosprawnym równe szanse i kompleksową rehabilitację. Niezbędne jest współdziałanie sektora rządowego, samorządowego i pozarządowego. Tymczasem w naszych realiach, organizacje pozarządowe nader często wyręczają państwo w obowiązku zapewnienia opieki i bezpieczeństwa osobom niepełnosprawnym i nie byłoby w tym nic niepokojącego, gdyby nie fakt, że nie otrzymują nic w zamian. Jednak nie jest sztuką usiąść i narzekać, że jest źle. Sztuką jest zrobić coś z niczego – a bardzo często tak właśnie działają organizacje pozarządowe w Polsce.



Dostęp do edukacji nie może być selektywny – postulował prof. Lesław Szczerba



Fragment audytorium Sympozjum

Nadchodzą

dokończenie ze str. 15

wynika ze skutków ustawy o pozyskiwaniu środków publicznych dla przedsiębiorców. KRazon domaga się nowelizacji tej ustawy. Są sygnały, że Biuro Pełnomocnika chce rozpocząć prace nad jej nowelizacją, żeby wyłączyć ZPCh z tej ustawy i to może być sukces.

Najważniejszym działaniem na rzecz środowiska jest powołanie w lutym Porozumienia na Rzecz Parlamentarnej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych, skupiającego już ponad 30 organizacji i mającego na celu wprowadzenie do parlamentu osób, które będą reprezentować środowisko. Próby wywierania nacisku na posłów, przedstawiania im swoich argumentów, okazały się nieskuteczne – tak działało się w całym kraju, nie tylko na Śląsku. Parlamentarzyści życzliwie i ze zrozumieniem odnosili się do postulatów środowiska, obiecywali pomoc, wracali jednak do parlamentu i okazywało się, że zgodnie z dyscypliną partyjną głosowali inaczej niż deklarowali.

– Dlatego warto mieć co najmniej kilku parlamentarzystów zawodowych z naszego środowiska, którzy na co dzień w sposób profesjonalny będą reprezentowali nasze interesy i uświadamiali innym problemy tego środowiska. Stąd apel, by wytypować odpowiednich kandydatów – powiedział Janas.

Zdaniem szefa POPON nadchodzą istotne miesiące. Trzeba w tym okresie wykorzystać dobrą koniunkturę polityczną: kryzys Unii Wolności, zmiany w AWS, a także przyjazną

obojętność SLD, żeby przywrócić limitowane ulgi, a przynajmniej zmiany art. 14a – zaapelował gość chorzowskiego zebrania.

– Na ostatnim Zjeździe KIG-R, prezes Leszczyński wystąpił z nową propozycją – powiedział uczestniczący w dyskusji **Ryszard Rzebko**, redaktor naczelny „Naszych Spraw”. – Chodzi o to, żeby ZPCh nie przyznawały zwolnień na PFRON z tytułu zakupu towarów czy usług w wysokości 100 proc., jak to bywa, ale maksymalnie 60 proc. Na konto PFRON wpłynęłyby wówczas dodatkowe pieniądze, bo nie ma, zdaniem prezesa

Leszczyńskiego, innych dodatkowych źródeł przychodu, a skala potrzeb środowiska jest ogromna.

– Moim zdaniem to jest propozycja nierealna i bijąca w ZPCh – zaoponował Leszek Maraźewski. – To jest nasz atut przy przetargach, że mamy taki odpis. Propozycja naszego Oddziału, że oddłużymy PFRON na rzecz hutnictwa, górnictwa i innych branż spotkała się z negatywną odpowiedzią. To są kwoty niebagatelne i odzyskane w ten sposób pieniądze można by przeznaczyć na cele w naszym regionie, np. na pomoc ZPCh.



Jan Wroński, zastępca dyrektora Oddziału Śląskiego PFRON, w spokojnym tonie mówił o aktualnej sytuacji w Funduszu: – Te wszystkie zmiany, które ostatnio zaistniały, szczególnie te, które wynikają z ustawy o pomocy publicznej dla przedsiębiorców rzutują na to, że Fundusz nie ma możliwości podjęcia decyzji o wypłacie środków, ponieważ zabrania tego ustawa, a rozporządzeń wykonawczych nie ma. Mam informacje

NIE WSZYSCY PRZECZYTALI

Holenderska pułapka

Bank Światowy, a konkretnie jego pracownik – Tom Hoopengardner z departamentu zasobów ludzkich regionu Europy i Azji Centralnej, któremu zlecono opracowanie raportu na temat sytuacji niepełnosprawnych w Polsce – bardzo obawia się, byśmy nie wpadli w pułapkę taką, jaka w latach 70. miała miejsce w Holandii.

Otóż przed 30 laty Holandia padła ofiarą „szczodrych, łatwo dostępnych programów socjalnych, świadczeń pieniężnych, wysokiej płacy minimalnej oraz szerokiej ochrony pracy”.

I nic to, że holenderskie doświadczenia przystają do sytuacji Polski 2001 r. jak przysłowiowa pięść do nosa. Nic to, że kolejna wersja raportu Banku Światowego na temat polskich

niepełnosprawnych wyzuta jest z konkretów i polskich realiów oraz krytykowana zgodnym chórem przez praktyków i naukowców. Pan Tom Hoopengardner wie lepiej i twierdzi, że na renty inwalidzkie wydajemy zbyt wiele. koszt systemu ubezpieczeń rentowych jest zbyt wysoki, a wprowadzone już reformy mają bliżej niewiadome skutki.

I po 2 latach pracy nad swoim raportem radzi nam dodatkowe zebranie danych i ich analizę, opracowanie zasad pomocy dla osób niepełnosprawnych i debatę nad nimi, tworzenie i ogłoszenie ustaw i wreszcie wdrożenie nowych kierunków polityki. Niezbyt to skomplikowana recepta dla kraju, w którym bezrobocie sięga już prawie 16 proc., na świadczenia socjalne brakuje pieniędzy, pracodawcy kwestionują zasadność płacy minimalnej i dopominają się rozluźnienia krępującego ich gorsetu prawa pracy.

Wanda Zagawa
„Trybuna” z 3.04.2001 r.

ważne miesiące

z Biura Pełnomocnika, że były czynione prace w kierunku, aby ustawę przesunąć o rok, co jest niemożliwe – taki projekt został odrzucony – albo wydzielić ZPCh spod jej działania. Gdyby się to nie udało, to wiadomo, że propozycje w zakresie kompensat wiarytelności nie mogłyby w ogóle istnieć.

Dość sceptycznie mówił też o możliwościach wspierania przez PFRON restrukturyzacji, przypominając, że środki na ten cel w ubiegłym roku kształtowały się na poziomie 16 mln zł w skali kraju, a tylko w woj. śląskim jest ponad 500 ZPCh i z tego, zdaniem mówcy, około 30 proc. należałoby restrukturyzować.

W dalszej części Zgromadzenia prowadzący obrady Leszek Marażewski podkreślił możliwości tkwiące w programie SILESIA, o którym pisaliśmy już w poprzednim numerze „NS”, w relacji z symposium w Brennej. Szczegółowe założenia programu przedstawił jeden z jego współautorów – **Roman Nowrotek**. Program składa się z kilka części, ale jak zapewnił autor, każdy z zaproponowanych elementów może być zastosowany odrębnie jako niezależna forma wspomagania działalności gospodarczej.

Założenia tego programu widocznie spodobały się gościowi z Warszawy, gdyż zaproponował: – PFRON ma problemy ze ściąganiem długów od wierzycieli, a gdyby tak utworzyć dom skladowy i gromadzić tam np. węgiel od kopalń i inne produkty? Potem można by je sprzedać – sugerował Narcyz Janas.

W trakcie dyskusji mówiono też o organizowaniu wspólnych działań przez poszczególne branże ZPCh. Przykładem może być dobrze funkcjonujące porozumienie zakładów, które zajmują się ochroną mienia. Przewodniczący Janas dodał, że takie porozumienia branżowe mogą pomóc stworzyć swoisty wewnętrzny rynek pracy, w którym jedna branża wspomaga drugą. Zachęcano też do korzystania ze strony internetowej POPON do zadawania pytań prawnych. Zaapelowano do ZPCh o uczestnictwo w projekcie „VORTAL ZPCh woj. śląskiego”,

który ma być komercyjnym serwerem z internetowymi wizytówkami poszczególnych ZPCh, umożliwiającymi przedstawianie swoich ofert. Bliższe informacje na ten temat można uzyskać pod nr tel. 032. 201 60 40, a zgłoszenie (na specjalnym druku) przesłać faksem na nr 032. 271 53 75.

Szef Śląskiego Oddziału POPON, Leszek Marażewski przedstawił propozycje programu działania śląskiego zarządu w 2001 r. Oto one:

1. Organizacja symposium dla pracodawców.
2. Organizacja szkoleń tematycznych.
3. Podjęcie intensywnych działań mających na celu zwiększenie ilości członków Oddziału.
4. Prowadzenie strony internetowej Oddziału.
5. Prace w Wojewódzkiej Radzie Zatrudniania i Powiatowych Radach Zatrudniania, współpraca z Wojewódzkim Urzędem Pracy i Powiatowymi Urzędami Pracy.
6. Rekomendowanie członków Oddziału do komisji, agend i innych form organizacyjnych związanych z problematyką zatrudniania i rehabilitacji osób niepełnosprawnych.
7. Rekomendowanie i udział członków Oddziału w radach nadzorujących prawidłowe wykorzystanie środków przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych przez lokalne samorządy oraz inne organizacje.
8. Uaktywnienie działań związanych z Biurem Pośrednictwa Pracy dla Osób Niepełnosprawnych.
9. Organizacja giełd pracy (najbliższa na terenie powiatu pszczyńskiego i ościennych).
10. Realizacja programu restrukturyzacji ZPCh województwa śląskiego.
11. Patronat Oddziału nad Specjalistycznym Ośrodkiem Szkoleniowo-Rehabilitacyjnym w Goczalkowicach.
12. Organizacja spotkań lobbingsowych z posłami.
13. Organizacja problemowych spotkań z członkami Oddziału.

Jerzy Machura

ZPCH NA TURNIEJU

Różne sposoby marketingu

Klub sportowy „Warszawianka” gościł 17-18 marca drużyny reprezentujące firmy z całego kraju na I Ogólnopolskim Turnieju Halowej Piłki Nożnej Producentów AGD i RTV. W mistrzostwach wzięły również udział drużyny reprezentujące zakłady pracy chronionej, zajmując medalowe lokaty.

Drugie miejsce w turnieju zajęła drużyna ZPCh MPM Product – producenta wyrobów AGD, natomiast trzecie – drużyna ZPCh BEL-ART Sp. z o.o. Belchatów – producenta telewizorów Belstar. To ciekawe wydarzenie z pewnością przyniesie wymierne korzyści nie tylko marketingowe.

Organizatorom wypada złożyć wyrazy uznania za interesującą i udaną imprezę, a drużynom reprezentującym zakłady pracy chronionej szczególne gratulacje za sportowego ducha walki i rywalizacji.



Na zdjęciu zdobywca trzeciego miejsca – drużyna BEL-ART z Belchatowa

oprac. *IKa*



PHUP KAMPORT Sp. z o.o.
41-200 Sosnowiec
ul. Jabłoniowa 3
tel. 032. 291 09 19
faks 032. 291 09 25
e-mail: kamport@kki.net.pl

Strzegą i pomagają



Sosnowiecka firma KAMPORT Sp. z o.o. powstała w 1990 r., a status zakładu pracy chronionej uzyskała w 1993 r. i praktycznie od zarania zajmowała się ochroną mienia. Na początku oczywiście w mniejszej skali, w wykonaniu 3-5 osób, z biegiem lat liczba zatrudnionych rośnie i dziś sięga 520. osób. Dużo to czy mało? – zastanawia się prezes Władysław Porębski. – W ochronie mienia są zdecydowanie większe firmy. O firmie z Sosnowca jest jednak głośno, za sprawą wyróżnień i nagród.

Pierwszym sukcesem w jej rozwoju były jednak, zdaniem prezesa, posunięcia w sferze organizacyjnej. – Kamieniem milowym było na pewno pozyskanie własnego obiektu, czyli koniec z wydzierzaniem pomieszczeń i praca „na swoim”. To bardzo ważne, gdy firma ma własną siedzibę i stanowi ona jej własność. Odpadają wtedy wszelkie niepotrzebne koszty związane z dzierżawą, kłopoty z inwestycjami, gdy trzeba o wszystko prosić właściciela. Pozyskanie własnego obiektu wiąże się też z szukaniem oszczędności w ogrzewaniu, poszukiwaniem takich mediów, które byłyby tańsze. W momencie zakupu budynku przy ul. Jabłoniowej odcięliśmy się od miasta, zrobiliśmy sobie własne ogrzewanie. Początkowo elektryczne, bo z kalkulacji wynikało, że tak właśnie będzie tanio, ale ostatnio przeszliśmy na ogrzewanie stacjonarne: gaz propan-butan. W konsekwencji mamy znaczne oszczędności, bo w skali miesiąca płacimy teraz dziesiątą część tego co poprzednio.

Ważnym etapem w krótkich dziejach firmy było uzyskanie przed dwoma laty certyfikatu ISO 9001 na system jakości w zakresie projektowania, instalacji i serwisu dotyczący technicznej oraz fizycznej ochrony mienia. – Było to we wrześniu 1999 r. Ten znak jakości uzyskaliśmy w firmie SGS Yarsley International Certification Services Limited, jednej z największych firm certyfikujących na rynku brytyjskim, ale jest to znak międzynarodowy, uznawany praktycznie przez wszystkie kraje

świata. Byliśmy jedną z dwu pierwszych firm w Polsce, które – zajmując się fizyczną i techniczną ochroną mienia – uzyskały taki certyfikat, a na pewno pierwszą ze statusem ZPCh – z dumą podkreśla prezes Porębski.

– Przygotowania do uzyskania certyfikatu nie trwały długo. Od momentu podjęcia decyzji do wdrożenia upłynęło dwanaście, może trzynaście miesięcy. Być może działo się tak dlatego, że udało mi się pozyskać odpowiednią osobę, która tę mrowczą pracę wykonała. Był to Marek Mroziński pełnomocnik ds. jakości, były oficer Wojska Polskiego, sztabowiec. Doskonale



Prezes Władysław Porębski (w środku) w gronie zasłużonych na rzecz rozwoju technicznej ochrony mienia w Polsce

w Sosnowcu – od strony technicznej, a na co dzień para się m.in. konwojem bankowym.

Informatycy z Sosnowca mają wiele powodów do satysfakcji. Cyfrowe systemy monitoringu to ich koncepcja od początku do końca, także rozwiązania w zakresie oprogramowania. Sukcesem firmy jest wejście na rynek informatyczny z takim produktem jak system monitoringu wielokamerowego. W tym roku KAMPORT otrzymał wyróżnienie w kategorii „urządzenia i systemy nadzoru telewizyjnego” za cyfrowy system wizyjny monitoringu ruchu pieszego i kołowego miasta Jaworzna, w konkursie Polski Mistrz Techniki Alarmowej 2001, na targach

ruchu drogowego, możliwości monitorowania np. ujęć wodnych, ciągów ciepłowniczych, gazowniczych...

Podobny, trzykrotnie większy system składający się z ponad 40. kamer wspomagających pracę nie tylko służb porządkowych, ale i służb technicznych, powstał dla potrzeb Rafinerii „Trzebinia”.

Zapytaliśmy prezesa, co uważa on za największy sukces firmy KAMPORT, poza zdobyciem certyfikatu ISO? – To, że funkcjonujemy do tej pory... Ja tę firmę założyłem, budowałem ją od początku, w związku z tym trudno jest mi ocenić, bo to moje „dziecko”. Nie są to może jakieś sukcesy finansowe, ale teraz, w dobie regresu, fakt że dajemy pracę kilkuset osobom, zwłaszcza w środowisku, w którym zagrożenie związane z likwidacją kopalń i hut jest bardzo duże, naprawdę mnie cieszy.

PHUP KAMPORT jako zakład pracy chronionej zatrudnia osoby niepełnosprawne, które stanowią ponad 45 proc. ogółu pracujących w firmie. Niepełnosprawni pracują głównie przy usługach czystościowych, a także w administracji.

Prezes Władysław Porębski i jego firma znani są, nie tylko w Sosnowcu, z jeszcze jednej sfery aktywności – z działań charytatywnych. – W ubiegłym roku ufundowałem stypendium dla osoby niepełnosprawnej – ucznia szkoły średniej, w ramach Fundacji św. Stanisława Kostki. Regularnie udzielamy pomocy finansowej na działalność tej Fundacji. Współpracujemy ze Stowarzyszeniem Cyrenejek w Limanowej, którego jestem członkiem-założycielem, a także Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Sosnowcu. Staramy się pomagać niepełnosprawnym i bezrobotnym, zarówno finansowo, jak i w formie darów rzeczowych. Byliśmy za to wielokrotnie wyróżniani m.in. medalem przez Zarząd Okręgowy PCK oraz wyżej wymienione organizacje.

Ryszard Rzebko,
Jerzy Machura
fot. ina-press



Bogucka 7 Corporation – dealer Daewoo, w Katowicach to jeden z wielu obiektów nadzorowanych i chronionych przez KAMPORT

nadawał się do tej funkcji biorąc pod uwagę, że jesteśmy firmą w pewnym stopniu paramilitarną. Jego zdeterminowanie spowodowało skrócenie okresu przygotowawczego do minimum.

Ochroniarze KAMPORT-u strzegą różnych obiektów: począwszy od domku jednorodzinnego, a na dużych zakładach przemysłowych skończywszy. Te największe działające pod okiem firmy z Sosnowca to Centrum Telekomunikacyjne w Psarach, TRANSGÓR Rybnik, INSTAL Kraków. Działają także na Opolszczyźnie, w Kieleckiem, w Małopolsce. Rzec można, chronią wszystko, żadnej roboty się nie boją. KAMPORT uczestniczył również w zabezpieczeniu wizyty Ojca Świętego

w Poznaniu. – Jest to system 14-kamerowy, jego centrum zarządzania znajduje się w Komendzie Miejskiej Policji – wyjaśnia prezes. – System ma możliwości szybkiej adaptacji i zmiany konfiguracyjnej w zależności od potrzeb organizmu miejskiego czy policji, jest elementem tworzonego miejskiego centrum antykrzysowego. Centrum dowodzenia tym systemem może być przeniesione w dowolne miejsce w mieście i to też jest zaleta. Obecnie jest to jeden z lepszych systemów i całkowicie polski, jeśli chodzi o oprogramowanie. Podobne systemy są obecnie dostępne na rynku, ale są to produkty firm zagranicznych. System w Jaworznie przewiduje możliwość przyłączania kolejnych modułów w postaci regulacji



Najkrócej

Powstał projekt ustawy o rehabilitacji

Podkomisja sejmowa, pracująca pod przewodnictwem posła Jana Chmielewskiego, której zadaniem było wypracowanie projektu nowelizacji ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, zakończyła prace. Przyjęty przez nią projekt przywraca limitowaną ulgę w podatku dochodowym, w wysokości 130 proc. najniższego wynagrodzenia miesięcznie na zatrudnioną osobę niepełnosprawną. Zmiany, których wprowadzenie proponuje projekt podkomisji, zostaną zaprezentowane w najbliższym numerze „NS”.

IKa

Trwają prace nad interpretacją ustawy o pomocy publicznej

12 kwietnia odbyło się spotkanie, którego głównym celem było ustalenie interpretacji zapisów ustawy o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców. Udział w nim wzięli: Longin Komołowski, wicepremier, Joanna Staręga-Piasek, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Tadeusz Aziewicz, prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz przedstawiciele zarządu PFRON i Biura Pełnomocnika.

Kolejne robocze spotkanie w tym zakresie – z udziałem m.in. Jana Lacha, dyrektora Biura Pełnomocnika, Piotra Pełki, dyrektora Departamentu Pomocy Publicznej w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów i Danuty Multańskiej, reprezentującej KRazon – miało miejsce 19 kwietnia.

W połowie maja przewidywana jest odpowiedź Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów na pisma w sprawie wykładni zapisów ustawy o pomocy publicznej, wystosowane przez Biuro Pełnomocnika i zarząd PFRON.

G.S.

Z Sejmu

Wpłynęła odpowiedź sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanny Staręgi-Piasek – z upoważnienia prezesa Rady Ministrów – na interpelację posła Witolda Tomczaka w sprawie zmiany zasad kwalifikacji osób niepełnosprawnych do uczestnictwa w warsztatach terapii zajęciowej, w celu objęcia tą formą terapii osób z umiarkowanym stopniem sprawności (5785), oraz odpowiedź na zapytanie – z upoważnienia ministra – w sprawie finansowania warsztatów terapii zajęciowej ze środków PFRON (3237).

Wpłynęły następujące interpelacje poselskie:

– poseł Zofii Wilczyńskiej w sprawie pogarszającej się sytuacji osób niepełnosprawnych na rynku pracy – do prezesa Rady Ministrów (6034),

– posłów Andrzeja Słomskiego i Władysława Adamskiego w sprawie wstrzymywania przez ośrodki pomocy społecznej wypłat rent socjalnych – do prezesa Rady Ministrów (6052),

– posła Jana Chmielewskiego w sprawie stosowania wobec zakładów pracy chronionej przepisów ustawy o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców – do prezesa Rady Ministrów (6086),

– posła Mariana Cyconia w sprawie środków finansowych na działalność zespołów orzekających o stopniu niepełnosprawności – do ministra pracy i polityki społecznej (6127).

Kronika Sejmowa nr 155 i 157

Burzliwe

Krótką historią budowy, urządzenia i otwarcia warsztatu terapii zajęciowej w Podolanach [gmina Gdów, powiat Wieliczka] to obraz dramatycznego splotu dobra i zła. Został on zbudowany od podstaw, na bazie starego, wiejskiego budynku. W ciągu niespełna trzech lat wyczarowany został nowoczesny ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Jest to wielki sukces Fundacji Osób Niepełnosprawnych i Specjalnej Troski, a w tym osobiście Zbigniewa Wojasa.

Udało mu się zgromadzić wokół idei budowy ośrodka wielu ludzi dobrej woli, sponsorów, darczyńców i zainteresować media. To jego szlachetny upór, wytrwałość, umiejętność pokonywania przeszkód z jednej, a pozyskiwania sobie przyjaciół z drugiej strony – stały się fundamentem powo-



Podziękowanie sponsorom. Pierwszy z prawej Zbigniew Wojas

dzenia. Realizacja tak szlachetnego dzieła, tak społecznie potrzebnego od samego początku nie była usłana różami. Szczególnie mam na myśli postawę miejscowych władz. Byłem świadkiem wielu mało budujących zachowań, ale spuścimy na to zasłonę milczenia.

Zastanawiałem się nad przyczyną takiej postawy władz gminy i powiatu. Sądzę, że rację ma jedna z matek rehabilitujących swoje dziecko w Podolanach. Na moje, w zasadzie retoryczne pytanie /tak sądziłem/ odpowiedziała: – Oni po prostu się wstydzą przyznać, że na naszym terenie są dzieci, młodzież i ludzie niepełnosprawni. To taka chłopska, galicyjska mentalność. Jeszcze do niedawna niepełnosprawnych trzymało się zamkniętych w chlewikach, w warunkach przerażających, żeby tylko nikt ich nie widział. Oni by się mieli przykładać do budowy takiego ośrodka? Żeby tu zwieziono wszystkie dzieci i młodzież z okolicy i żeby było widać ile takich ludzi jest?

losy W TZ w Podolanach

Głównym sojusznikiem, można powiedzieć jednym z głównych orędowników powstania ośrodka w Podolanach, jest **Tadeusz MękarSKI** – dyrektor Małopolskiego Oddziału PFRON. Wspierał on od początku wszelkie inicjatywy Fundacji, szczególnie te, które związane były z pomnażaniem funduszy na budowę warsztatu. Działania były różnorodne i, co najważniejsze, efektywne. Festyny nazwane „Promyk Nadziei”, wiosenne aukcje obrazów zawodowych artystów jak i podopiecznych ośrodka w Podolanach, pisanek, palm wielkanocnych i innych atrakcyjnych towarów dostarczonych przez darczyńców i tym podobne działania przynosiły rokrocznie liczący się dochód. Nie zdarzyło się nigdy, aby przedstawiciele lokalnych władz cokolwiek kupili, aby osobiście wsparli tę inicjatywę.

Rozbudowywany systematycznie ośrodek, w ciągu dwu lat osiągnął zakładany podstawowy profil rehabilitacyjny i opiekuńczy. Podopieczni przebywają w nim praktycznie przez cały dzień, pod troskliwym okiem wysokowzrostu kwalifikowanych rehabilitantów i wychowawców. Wielu wychowanków szczęśliwych i wreszcie roześmianych uważa, że tu jest ich miejsce, po prostu dom! Trudno się temu dziwić. Przecież rodzice zabiegani, zapracowani, najczęściej nie dysponujący pieniędzmi w ilości niezbędnej nawet na podstawowe potrzeby, nie są w stanie poświęcić im tyle czasu co w ośrodku. Obok sal wyposażonych w wysokiej klasy sprzęt rehabilitacyjny, jest tam nowoczesne zaplecze kuchenne, jadalnia, sala do zabaw i gier ruchowych, odpowiednio wyposażone sanitariaty – słowem wszystko co jest potrzebne do rozwoju tych skrzywdzonych przez los istot ludzkich.

31 stycznia br. miało miejsce uroczyste otwarcie warsztatu terapii zajęciowej w Podolanach i prawie nazajutrz rozpoczęły się kłopoty z władzami powiatowymi. Rzecz

w tym, iż od 2002 roku środki finansowe na ośrodek mają przechodzić przez władze powiatowe, a te zaczęły stwarzać przeszkody. Podstawową „kością niezgody” jest

to, iż władze powiatowe w osobach starosty A. Kociołka i wicestarosty M. Zadroźniaka mieszają systematycznie kompetencyjne uprawnienia Polskiego Forum Osób Niepełnosprawnych i Specjalnej Troski, będącego partią polityczną, z Fundacją przez Forum powołaną do prowadzenia Podolan. Pod koniec marca udała się na spotkanie z obu wyżej wymienionymi panami delegacja rodziców dzieci rehabilitowanych w Podolanach. Byłem razem z nimi.

Po długich i nieco dziwnych rozmowach wyjaśniających starosta Kociołek oświadczył, cytując: – Dobrze chęci muszą być poparte dobrymi dokumentami. Ma być czysto w papierach.

Co to znaczy w praktyce? Chodzi o to, by w starostwie znalazły się wymagane przez nich dokumenty stwierdzające jednoznacznie, iż warsztat jest prowadzony przez Fundację a nie Forum, czyli przez podmiot nie będący partią polityczną. To wszystko cacy,

prosto i logicznie przedstawione, jest jednak grą pozorów. Przede wszystkim należało wcześniej swoje formalne wymagania przedstawić, a nie straszyć zamknięciem ośrodka. Ponieważ nie ma argumentów merytorycznych, mogących zaszkodzić działalności warsztatu, to używa się, jako broni w złej sprawie, formalnej pragmatyki urzędniczej. Zobaczmy jak zachowa się starostwo dalej, kiedy

dostanie odpowiednie dokumenty. A swoją drogą, zakrawa to na głęboki fałsz, że ludzie wywodzący się z AWS, czyli ugrupowania politycznego powołującego się na najwyższe wartości katolickie, usiłowali w tym przypadku, działać nie tyle w obronie prawa, co przeciwko niepełnosprawnym i... społecznej nauce Kościoła.

Seweryn A. Wistocki
 fot. Adam Marciniak



Rehabilitacja



Prace dzieci z ośrodka

Lektury (prawie) obowiązkowe

Turystyka i kultura

Piąty numer „Mandratory” – kwartalnika Stowarzyszenia Turystyczno-Kulturalnego Carpe Diem jest bardzo odświętny, bo trochę wspominkowy, trochę podsumowujący. A to za sprawą jubileuszu 20-lecia Klubu Turystycznego Datajana. Jego historia nierozdzielnie łączy się wyborem swojej drogi życiowej przez wielu niepełnosprawnych związanych z Klubem. Lektura artykułów zachęca do aktywności, bo do uprawiania turystyki nakłaniają osoby niepełnosprawne animatorzy ruchu turystycznego. O dokonaniach PTTK w ciągu 50-letniej historii pisze Adam Czarnowski, o działalności TWK mówi Wojciech Wirowski, o Forum Szwejkowym pisze jego przewodniczący a zarazem członek honorowy KT Datajana – Waldemar Wandowicz. Stowarzyszenie Carpe Diem zaprasza na imprezy turystyczne 2001 roku, przedstawiciele AMUN-u opowiadają o „schodach” w życiu swoim i przyjaciół. Wiele innych artykułów o wydarzeniach literackich i kulturalnych ubiegłego i początku bieżącego roku sprawia, że „Mandratorę” czyta się z żywym zainteresowaniem. Z prawdziwą przyjemnością polecamy lekturę czasopisma.

Zainteresowanym podajemy adres redakcji: 01-864 Warszawa, ul. Kochanowskiego 18/14, tel. 022. 669-92-28; 625-55-51, faks 633-67-66.

Nie tylko o padaczkę

Styczeniowy numer kwartalnika „Warsztat Terapii Zajęciowej” – wydawanego przez Fundację Mielnica – z bieżącego roku, jest w lwiej części poświęcony różnym aspektom padaczki. Listopad ubiegłego roku Polskie Stowarzyszenie Ludzi Cierpiących na Padaczkę ogłosiło „miesiącem wiedzy o padaczkę”. W ramach tej akcji uruchomiono bezpłatną infolinię, dzięki której zebrano wiele informacji na temat sytuacji ekonomicznej i społecznej 400 tys. ludzi dotkniętych tą chorobą w naszym kraju. Powstał raport potwierdzający fakt, że środowisko chorych na padaczkę jest jedną z najuboższych grup społecznych w Polsce, a sama choroba jest wciąż tajemnicza, budzi lęk i obawę. Mimo postępu w medycynie, w odczuciu większości ludzi jest wciąż średniowieczne. Z tymi poglądami walczy Tadeusz Zarębski – prezes Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę, dając



konkretne propozycje interdyscyplinarnego programu opieki nad chorymi z padaczką, który zawiera również wskazówki dotyczące ich rehabilitacji zawodowej, zatrudniania, edukacji, udziału w życiu publicznym itp.

W dalszej części kwartalnika Wojciech Wirowski – prezes ZG PTKW pisze o historii i przyszłości Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem oraz przekazuje podstawowe wiadomości na temat Porozumienia na Rzecz Parlamentarnej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych wraz ze wzorem deklaracji przystąpienia do Porozumienia. Uwagi o Krajowym Zjeździe PTKW w Konstancinie-Jeziornej przekazuje Zuzanna Janaszek – wiceprezes Fundacji Mielnica. Polecamy również ciekawe artykuły poświęcone seksualności niepełnosprawnych oraz autyzmowi.

Zachęcając do lektury podajemy adres redakcji: Fundacja Mielnica, ul. Szpitalna 43, 62-504 Konin, tel. 063. 244-31-71.

Towarzyszenie w chorobie

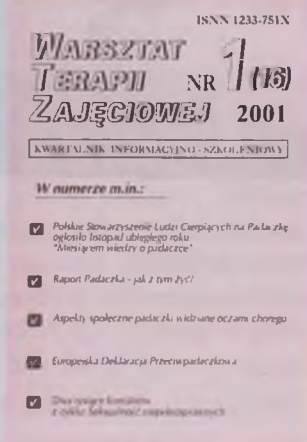
„Światło i Cienie” – Chrześcijańskie Pismo Osób Niepełnosprawnych ich Rodzin i Przyjaciół, nr 4 (30) z 2000 roku podejmuje niezwykle ważny temat towarzyszenia w chorobie, opieki paliatywnej i terminalnej. Przedstawia bardzo trudne dylematy psychiczne i duchowe związane m.in. z lękiem przed chorobą, cierpieniem, towarzyszeniem w dziecięcej śmierci, opieką nad chorymi w hospicjum. Pokazuje jak pomagać rodzicom i rodzinom umierających w ich cierpieniu, jakiego udzielać im wsparcia po śmierci najbliższych. Tę wiedzę przekazuje się w kwartalniku unikając patosu, spokojnie i cierpliwie, pokazując jak istotnym elementem wsparcia w chorobie jest wzmacnianie nadziei.



Gorąco polecamy lekturę, również poprzedniego numeru pisma, który nosił tytuł „Przekroczyć próg ciszy” i poświęcony był życiu głuchych. O współczesnych przyczynach głuchoty i skutkach mających poważny wpływ na rozwój dziecka dowiadujemy się już z pierwszego artykułu „Współczesne tendencje w rehabilitacji dzieci z wadami słuchu”. Jak ważny jest aktywny udział rodziców w rehabilitacji niesłyszących dzieci omawia artykuł „Może ona nie słyszy?”. Obraz codziennego życia, jego problemów i ograniczeń dla człowieka niesłyszącego odnajdziemy m.in. w materiałach: „Błogosławieństwo wśród słyszących”, „Przekroczyć próg ciszy”. Zainteresowania i uzdolnienia osób niesłyszących przybliży wywiad „Każdy jest pełnowartościowym człowiekiem”. Na uwagę zasługują również artykuły: „Co proszę? – czyli świadectwo głuche” i „Osoby niesłyszące w Kościele” o duszpasterstwie niesłyszących. Godnym polecenia jest także wywiad „Paradoksy normalności”. – Gdybyśmy potrafili być solidami z tymi, którzy cierpią, ich dramat byłby o wiele mniejszy – konkluduje w nim Jean Vanier.

Adres redakcji: „Światło i Cienie”, 31-019 Kraków, ul. Floriańska 15, tel. 012. 4231-231.

Oprac. Ika



Żeby działać, trzeba wiedzieć...

W sali konferencyjnej częstochowskiego Stowarzyszenia Księgowych w Polsce 23 marca odbyło się spotkanie informacyjne przedstawicieli Oddziału Śląskiego Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej z prezesami, dyrektorami i właścicielami ZPCh z terenu dawnego woj. częstochowskiego.

Stanisław Grześkowiak, dyrektor Oddziału, otwierając spotkanie, zorganizowane we współpracy z Wydziałem Spraw Społecznych i Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach i Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Częstochowie, podkreślił znaczenie przekazywanych informacji i zaznaczył, że spotkanie zorganizowano, gdyż aktywność przedstawicieli ZPCh z tego okręgu jest relatywnie niska a – sądząc po pytaniach kierowanych do Oddziału – mają oni głód wiedzy dotyczącej aktualnych możliwości funkcjonowania tego sektora.

Przedstawicielka gospodarza mityngu – **Ewa Hrehorów**, kierownik MOPS w Częstochowie przypomniała zasady tworzenia nowych stanowisk pracy, dofinansowania części kosztów przy tworzeniu tych stanowisk oraz refundacji części wynagrodzenia osób niepełnosprawnych przez okres 18 miesięcy, płatnych w okresie 36 miesięcy. Zwróciła też uwagę na dwie możliwości, z których częstochowskie ZPCh nie korzystają. Jedna, dotyczy zakładów które mają zatrudnienie pomiędzy 20 a 24 osobami, tj. możliwość korzystania ze zwrotów w wysokości 50 proc. wynagrodzenia dla osób skierowanych przez Powiatowy Urząd Pracy. Druga, to możliwość szkolenia osób niepełnosprawnych zorganizowanego przez pracodawcę, w celu przekwalifikowania na inne stanowisko pracy.

Mówiąc o działalności KIG-R, dyrektor Grześkowiak przypomniał niektóre formy działania Śląskiego oddziału, zwłaszcza te, które zintensyfikowały się dwa lata temu, po wystąpieniach ówczesnego wicepremiera i ministra finansów Leszka Balcerowicza. – Pod egidą Śląskiego Oddziału KIG-R powołaliśmy wtedy Śląski Komitet Obrony ZPCh i rozpoczęliśmy szereg działań na rzecz utrzymania stanu posiadania. Efektem tych działań, poza uczestnictwem

w organizacji Kongresu ZPCh, poza manifestacją pod Sejmem, była też mowa praca polegająca opracowaniu alternatywnego projektu ustawy o zatrudnieniu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Było to rozwiązanie do przyjęcia przez wszystkie strony, kompromisowe, które z jednej strony uszczelniało system ulg, obalając wszystkie zarzuty, którymi posługiwali się niektórzy politycy szczególnie związani z fiskusem, a z drugiej strony dawało możliwości funkcjonowania systemu ZPCh, przy zachowaniu pewnych ulg.

Izabela Trzcionka z Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach omówiła problematykę ważności decyzji przyznających status ZPCh. – Generalnie są dwie grupy takich decyzji: pierwsza, to te, które zostały wydane jeszcze w oparciu o ustawę z 1991 r., są one bezterminowe oraz druga grupa decyzji wydanych na bazie nowej ustawy z 1997 r., ważnych 3 lata. Rozpoczyna się właśnie okres, kiedy te ostatnie decyzje o nadaniu statusu ZPCh wygasają z mocy prawa. Pracodawca nie występuje o uchylenie statusu, ale by go przedłużyć musi wystąpić do wojewody – na 2 miesiące przed upływem terminu – przedkładając wszystkie zaktualizowane dokumenty, które składał do Biura Pełnomocnika ubiegając się o status po raz pierwszy.

Największe zainteresowanie uczestników spotkania w Częstochowie wzbudziło wystąpienie **Jacka Nowakowskiego** ze współpracującej ze Śląskim Oddziałem KIG-R kancelarii „Aqilla”. Prawnik mówił o optymalizacji opodatkowania zakładów pracy chronionej, a następnie odpowiadał na wiele pytań i wątpliwości. To zainteresowanie sprawiło, że prowadzący mityng dyrektor Grześkowiak zasugerował możliwość zorganizowania szkolenia w tym zakresie, co spotkało się z wyraźną akceptacją częstochowskich przedstawicieli ZPCh.

Jerzy Machura

Reforma dla wszystkich

Uczniowie niepełnosprawni również zostaną objęci reformą szkolną. Do możliwości tych uczniów dostosowane będą formy nowych egzaminów, które zaczną obowiązywać od 2002 roku.

Wydano w tej sprawie rozporządzenie MEN, zgodnie z którym w poradniach psychologicznych będą działały zespoły orzekające, czy dany uczeń potrzebuje kształcenia specjalistycznego, zajęć rewalidacyjno-wychowawczych lub indywidualnego nauczania. Poradnia wskaże też dokąd powinno być dowożone dziecko niepełnosprawne, a obowiązek dowożenia spadnie wtedy na samorząd.

W polskich szkołach jest 140 tys. niepełnosprawnych uczniów, a tylko 8 tys. z nich kształci się w szkołach integracyjnych (odpowiednie rozporządzenie o kształceniu integracyjnym jest w przygotowaniu). Wojciech Książek, wiceminister edukacji, za sukces uznał fakt, że przy subwencji oświatowej w 2001 roku stosuje się zasadę naliczania pieniędzy na ucznia, a nie na szkołę. Kwota ok. 2130 zł przewidziana na każdego ucznia jest w przypadku niepełnosprawnych proporcjonalnie zwiększana. A jeśli uczeń jest niepełnosprawny z tytułu kilku dysfunkcji, to kwotę tę można zwiększyć wielokrotnie. Książek przyznał jednak, iż kwota wyjściowa jest za niska.

MEN zamierza także wdrożyć program „Słyszę”, który do 2005 roku obejmie 500 tys. dzieci. Badania pilotażowe wykazały bowiem, że co czwarty uczeń szkół ogólnodostępnych ma problemy ze słuchem, a co dziesiąty wymaga interwencji lekarza lub nawet korzystania z aparatu słuchowego.

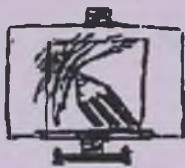
M

Konkurs na EEG

Polskie Stowarzyszenie Ludzi Cierpiących na Padaczkę ogłasza konkurs ofert na „Aparat EEG”. W konkursie mogą uczestniczyć jednostki medyczne – przychodnie, poradnie przeciwpadaczkowe – i oddziały szpitalne stale zajmujące się diagnozowaniem oraz leczeniem padaczek. Dotychczas Zarząd Główny Stowarzyszenia – od 1991 r. – zakupił i przekazał w darze 18 aparatów EEG produkcji polskiej i zagranicznej.

Blizsze informacje o warunkach wystąpienia do konkursu oraz zgłoszenie udziału należy składać do 15 maja br. pod adres Zarządu Głównego Stowarzyszenia ul. Fabryczna 57, 15-482 Białystok tel./faks 085. 675-44-20.

IKa



Powstaje niezwykła

*Muzeum Żup
Krakowskich
Wieliczka to jedyny
niepowtarzalny
kompleks muzealny,
z unikatową
ekspozycją
usytuowaną
w wyrobiskach
kopalni soli,
wpisany
w 1978 r. na
I Międzynarodową
Listę Dziedzictwa
Kulturalnego
i Przyrodniczego
UNESCO.*

Skansen górnictwa solnego znajduje się 135 m pod ziemią na III poziomie kopalni. To właśnie tutaj, w niezwykłej scenerii artyści niepełnosprawni urzeczeni podziemnym światem przetwarzali swoje wrażenia



„Zjazd górników na linie” – Jan Niemiec – Kraków

w prace plastyczne, które skrzę się barwami. Przedstawiony świat jest ciepły, jasny, radosny i przyjazny, bo tak odczuwali go obecni na plenerze plastycy. Otwarcia kolejnej wystawy tych prac dokonał 23 marca profesor **Antoni Jodłowski** dyrektor Muzeum Żup Krakowskich. Impreza zakończyła się w komorze Daniłowicza poczęstunkiem i występem szkolnego zespołu wokalnego z Wieliczki.

Wystawa „Wieliczka w twórczości artystów niepełnosprawnych” prezentuje 45 starannie wyselekcjonowanych prac, będących pokłosiem trzech plenerów zorganizowanych przez Muzeum Żup Krakowskich i Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie. Pierwszy odbył się w marcu 1999 roku w podziemnej ekspozycji Muzeum. Uczestniczyło w nim 80. twórców z całej Polski. Po plenerze otwarto wystawę w Wieliczce, Krakowie i w Zamku w Niepołomicach. Kolejny plener – tym razem już międzynarodowy – odbył się w marcu 2000 roku z udziałem 120. osób niepełnosprawnych. Prace po tym plenerze pokazywane były w podziemiach wielickich do końca 2000 roku. Trzeci plener – jednodniowy – miał miejsce na dziedzińcu Zamku Żupnego w czasie festynu „Dawne soli warzenie” w czerwcu 2000 roku.

Za pomysł zorganizowania podziemnego pleneru organizatorzy otrzymali wyróżnienie „Sybilla” w organizowanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego konkursie



*Bogusław
Kaczmarek
– Kraków*

galeria

na najciekawsze wydarzenie 1999 roku.

Obecny na wystawie **Andrzej Sasuła** – marszałek ziemi małopolskiej cieszył się, że niepełnosprawność przestała być czymś wstydlivym. – W iluś tam miejscach – powiedział – pojawiają się ludzie, którzy chcą być razem, którzy rozumieją, że osoby niepełnosprawne żyją obok nas na tych samych prawach. Myślę, że ta wzajemna życzliwość jest coraz bardziej widoczna. Ruch współpracy i pomocy osobom niepełnosprawnym rozwija się bardzo żywiołowo. Staramy się, by nie była ona urzędnicza, tylko taka trochę z serca, bo jak pieniędzy brakuje, to przynajmniej serca zabraknąć nie powinno i tej życzliwości i pamięci. Myślę, że one przełożą się na konkretne działania.

Marszałek Sasuła zwrócił uwagę, że właśnie do artystów niepełnosprawnych najbardziej odnosi się określenie

*Jerzy Szindler
– Kraków,*

*Janina Rodzeń
– Sosnowiec*



*Danuta Kowalska, Kazimierz Masłowski, Adam Pochopień
– wszyscy z Krakowa*



*Stanisława Bolesławska
– Kraków*

„sprawni inaczej”, bo tworzą bardzo sprawnie, choć często inaczej niż za pomocą rąk. Z całą mocą podkreślił, że ich prace podziwiamy szczerze i z wielkim uznaniem dla talentu twórców.

Cieszymy się – powiedział profesor Jodłowski – że nasze specyficzne muzeum górnicze będzie miało prace o tematyce górniczej, które powstały tutaj, na miejscu, pod ziemią. Prezentujemy je z satysfakcją. Myślę, że

daje to pełną satysfakcję także twórcom, bo przecież powstaje niezwykła galeria!

Andrzej Gerlach – prezes Fundacji Sztuki podziękował pracownikom muzeum za wspaniałą współpracę i życzył wszystkim organizacjom pozarządowym tak udanego partnerstwa. Jednocześnie zaapelował do mediów o większe zainteresowanie tą niezwykłą imprezą. – W unikalnym w skali światowej obiekcie organizuje się plenery dla osób niepełnosprawnych. To jest osiągnięcie większe niż niejeden rekord Guinnessa – podsumował.



Powstaje niezwykła galeria



Marszałek A. Sasula (od lewej), prof. A. Jodłowski, prezes A. Gerlach (w głębi) zwiedzają wystawę

Podziwiając wspaniałą wystawę cieszyliśmy się, że największy na świecie podziemny skansen górniczy, zapraszając na fascynującą wycieczkę w górniczą przeszłość nie omieszka zaprosić turystów do zwiedzenia Galerii Artystów Niepełnosprawnych.

Piękne słowa zapisane przez uczestników pleneru w pamiętkowej księdze: „Malowaliśmy nie tylko pędzlem, ale przede wszystkim duszą i tchnieniem” – najpełniej oddają klimat tej niecodziennej imprezy.

Kolejny plener pod hasłem „Zabytki Wieliczki w oczach artystów niepełnosprawnych” odbędzie się 14-15 maja br.

Iwona Kucharska
fot. ina-press



Wiosenne

Ani się obejrzelśmy, jak minął pierwszy kwartał nowego Millenium. Wydaje się, że czas mknie coraz szybciej, choć precyzyjne zegary atomowe wciąż beznamytnie odmierzają jednakowe odcinki czasu: sekundy, godziny, dni, miesiące... Natłok wydarzeń i mnogość informacji, których nie sposób przyswoić potęgują to wrażenie. Do tego przyczynia się także działalność Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych.

Panowała dotąd opinia, że w Krakowie czas płynie wolniej, że żyje się tu spokojniej niż gdzie indziej, ale chyba i to mniemanie powiększy wkrótce zbiór krakowskich legend. Szczęściem zostało tu nieco innych wartości stanowiących o wyjątkowości tego miejsca na Ziemi (wtajemniczeni zapewniają o czakramie tkwiącym we wnętrzu wawelskiego wzgórza). Dość, aby tubylcy emigrowali stąd niechętnie, a goście – na odwrót – chętnie i często tu zaglądali.



Prace Stefana Filipczaka ze Świnoujścia

Obok sentymentów ludzi przyciągają do Krakowa powody bardziej konkretne. Należy do nich bez wątpienia Studium Wiedzy o Sztuce, zainaugurowane w tym roku akademickim przez Politechnikę Krakowską i Fundację Sztuki. Osobowość profesora Zina powoduje, że ponad dwieście osób z całej Polski zjawia się by uczestniczyć w prowadzonych przez niego zajęciach.

Wśród przyjaciół Fundacji znaczną grupę stanowią twórcy ze Śląska i Zagłębia. Ale nie tylko wzajemne, ciepłe uczucia decydują o częstych kontaktach. Po owocach ich poznacie – oznajmia Pismo. I poznajemy, podziwiając ich prace prezentowane na ścianach krakowskich galerii często im udostępnianych. Tylko w ostatnich tygodniach zaprezentowało się ich kilkoro: **Mieczysław Syguła** z Sosnowca, **Piotr Dudek** z Katowic, **Urszula Tatrzańska** do niedawna z Gliwic – teraz krakowianka i jej koleżanka **Lidia Wąsat** – nadal gliwiczanka. Obie Panie są absolwentkami poznańskiej Akademii Sztuk Pięknych i z powodzeniem uprawiają wszystkie gatunki twórczości plastycznej. Urszula Tatrzańska jest przy tym autorką programów z zakresu art-terapii. Natomiast obaj Panowie są amatorami – miłośnikami nie tylko plastyki, ale i literatury.

Obok tej czwórki dojrzałych już ludzi, w kawiarni „Inkwizytor”, stanowiącej część Galerii Politechniki Krakowskiej Kanonicza 1, swoją wystawę pasteli miała **Kasia Mentel**, przed

notatki spod Wawelu

kilku laty rekomendowana przez profesora Zina, jako jeden z dostrzeżonych przez niego młodych talentów. Dzisiaj wyrosła na siedemnastoletnią już (w tym wieku można jeszcze ujawniać liczbę wiosen) wdzięczną pannę. Rozwija się także jako plastyczka, doskonaląc się w pracowni Nowohuckiego Centrum Kultury i biorąc z powodzeniem udział w licznych wystawach i konkursach.

Jednym ze słuchaczy Studium jest **Stefan Filipczak**, dojeżdżający na zajęcia ze ...Świnoujścia. I jemu pasja twórcza pomaga prostować zawilgości losu i niwelować życiowe przeszkody, a oryginalne prace zdobywają uznanie nie tylko bywalców wystaw, ale i kolegów – profesjonalistów. Poza nim w „macierzystej” galerii Fundacji Stańczyk często jest rojno z okazji innych wernisaży i spotkań artystycznych. Swoją wystawę miał **Stanisław Kmieciak** z Kłęczan koło Nowego Sącza – znany twórca zrzeszony w stowarzyszeniu AMUN (artystów malujących ustami i nogami). Szczyci się wieloma sukcesami odnoszonymi od dziesięciu już lat na wielu wystawach w całej Polsce (od Limanowej po Gdańsk). Jest także jednym z czołowych autorów wydawnictwa AMUN: między innymi jego kartki pocztowe krążą już chyba po całym świecie, ja też wysłałem za granicę kilka świątecznych kartek zaprojektowanych przez niego.

Pejzaże słoncem malowane zaprezentował tym razem **Ryszard Mazurkiewicz**, dowodząc ciągłego rozwoju nie tylko w zakresie doskonałej techniki, lecz także ewolucji w kreowaniu prezentowanej rzeczywistości. Inspirują go twórcy od impresjonistów po kolorystów, a nawet abstrakcjonistów.

Tkanina artystyczna nie jest ostatnio zbyt często uprawianym rodzajem twórczości plastycznej, a szkoda. O jej walorach przekonały prace **Jadwigi Leonowicz**, z urodzenia wilaniki. Mieszkała potem w Gdańsku, Toruniu i Krakowie wreszcie, gdzie ukończyła studia na ASP, w pracowni profesora Pronaszki. Bajecznie barwne pejzaże wypełnione drzewami, kwiatami i ptakami oraz architektura Krakowa i Wilna dominują

w prezentowanych przez nią tkaninach aplikowanych, będących na poły gobelinami i kołazami.

Z końcem ubiegłego roku rozstrzygnięty został konkurs plastyczny pod patronatem marszałka województwa – „Obrazy Małopolski”. Po ekspozycjach w Krakowie, obrazy wyruszyły na wędrowkę po prezentowanym przez nie regionie. Ostatnio widziano je w Ośrodku Kultury w Kalwarii Zebrzydowskiej.



Stanisław Kmieciak przy pracy, foto: od autora

Politechnika Krakowska wzbogaciła się niedawno o kolejną galerię sztuki, tym razem w zimowej stolicy Polski, w stuletniej drewnianej willi „Stara Polana”. Zaproszony tam został **Kazimierz Masłowski** – architekt, malarz i ...działacz narciarski w jednej osobie. Zaprezentował część swojego bogatego dorobku, wybierając tym razem głównie swoje akwarelowe pejzaże.

Tyle o plastykach. Czas na poezję. Raz

w miesiącu, środowe popołudnia galeria Stańczyk wypełnia się miłośnikami Pegaza. Recytują swoje wiersze: starsze i nowe, wyczelowane i dopiero co „napisane na brudno”. Dyskutują i spierają się na tematy warsztatowe, mówią o wpływie życia na twórczość ...i na odwrót. Animatorem tych spotkań jest redaktor **Ryszard Rodzik**. Swoje wieczorki poetyckie mieli tam **Zofia Garbaczewska-Pawlikowska** i **Andrzej Nowak Prokocimski**. Prezentacje poetów mają również swoją wersję akustyczną, bowiem red. Rodzik zaprasza również twórców z tego grona do prowadzonych przez siebie audycji na antenie radia ALFA.

Powyższa pobieżna z konieczności „wylicznika” ludzi i zdarzeń świadczy o tym, że w środowisku twórców niepełnosprawnych kipi życie. Niestety, jak to w życiu bywa, do beczki miodu i tu dodać trzeba łyżkę (i to dużą, wazową) dziegciu. Tą gorzką substancją jest tym razem coraz większe ubóstwo środków materialnych, będących do dyspozycji Fundacji. Mecenat państwa, samorządów i sponsorów prywatnych coraz bardziej kojarzy się

z ...obfitością wody w afrykańskiej rzece, w porze suchej. Maleją kwoty, powiększają się opóźnienia i poślizgi w uruchamianiu programów i grantów. Cóż, najłatwiej oszczędzać na kulturze. W efekcie na czoło metod z zakresu art-terapii wysunęła się – gimnastyka pod hasłem „...skąd na to wziąć?...” Coraz trudniej myśli się o rozwoju, coraz częściej – o przetrwaniu. Tym trudniej, gdy zna się potrzeby ludzi niepełnosprawnych w „sferze ducha”.

Janusz Kopczyński, fot. Jadwiga Mazur



Tkaniny aplikowane Jadwigi Leonowicz

Dar piękna dla widzących

Te dzieła powstały z potrzeby udowodnienia sobie i światu, że się istnieje, że się żyje, że się potrafi, że jest się kimś... A także po to, aby pokonać własną niemoc, czasem rozpaczą, własny strach i ból.

I po to, aby przeżyć chwilę radości, którą daje osiągnięcie ambitnego celu.

Zarząd Koła Terenowego Polskiego Związku Niewidomych w Wodzisławiu Śl. zorganizował w swojej Świetlicy Terapii Zajęciowej i Szkolenia Niewidomych przy ul. Kubsza 13 wystawę twórczości niewidomych.

Zaprezentowana została na niej twórczość plastyczna osób niewidomych i niedowidzących – członków PZN i ich przyjaciół.



Prace Jerzego Witkowskiego

Wystawa przygotowana została dużym nakładem wysiłku i pomysłowości, ponieważ niewielkie pomieszczenie lokalu zmusiło organizatorów do zastosowania rozwiązań niekonwencjonalnych. Tłem dla wystawianych eksponatów stała się wojskowa siatka maskująca, która spowijając ściany pofalowaną ciemną zielenią nadała niewielkiemu pomieszczeniu swoistej głębi i zupełnie nowego, niezwykle ciekawego wyglądu. W takiej scenarii licznie zgromadzeni goście mogli podziwiać rezultaty wysiłku i talentu twórców, którzy zdecydowali się pokazać całemu światu to, co dotąd było ich intymną tajemnicą. Bo prezentowane dzieła były nie tylko dziełmi talentu i trudu ich twórców. Dzieła te – co je odróżnia od dzieł ludzi pełnosprawnych – są niemymi świadkami walki z własnymi ograniczeniami ich twórców i to walki zakończonej zwycięstwem. Bo jak inaczej można nazwać pełne piękna i zachwycającego nastroju rzeźby artysty, który widzi jedynie ślad światła i tylko

jednym okiem? Ten ślad światła musi mu wystarczyć, by w kłocu bezdusznego drewna dostrzec ową jedyną formę, którą ostatecznie ukształtują sprawne ręce.

Każda twórczość zawiera w sobie cudowny pierwiastek. Ów cud, to nie każdemu dana umiejętność przydania dziełu tego jedyne i niepowtarzalnego piętna, które pozostaje w owym dziele i je określa. I jest jeszcze jeden konieczny warunek prawdziwej twórczości: bezinteresowność. Tworzy się wydobywając z siebie by dawać innym. Szczerze i bez żadnych warunków.

Na wystawie prezentowali swoje prace niewidomi artyści z Wodzisławia Śl., Jastrzębia, Pszowa i Rudy Śląskiej. Wystawiono także prace pensjonariuszy DPS w Chorzowie.

Prace są piękne, ale ponad wszystko doniosły i wzruszający jest fakt, iż są one darem dla widzących od tych, którzy będąc twórcami sami nie mogą cieszyć się widokiem własnych dzieł. Czy jest możliwy większy altruizm?

Prezentowane na wystawie liczne rzeźby w drewnie są dziełem Jerzego Witkowskiego z Jastrzębia. Autor jest człowiekiem obdarzonym talentem i wielką wrażliwością. Twórczość plastyczna była dla niego ratunkiem i poszukiwaniem sensu życia, kiedy powracał do świata żywych po strasznym wypadku, któremu uległ podczas pracy w kopalni, kiedy to prawie całkowicie stracił wzrok, a życie ocalił tylko dzięki bożej Opatrzności kierującej dobrymi rękami fachowych lekarzy. Autor jest wielokrotnym laureatem konkursów plastycznych „Barwa i kształt dotyku” organizowanych przez Krajowe Centrum Kultury Niewidomych w Kielcach.

Wazoniki, robótki ręczne zaprezentowała na wystawie Maria Kramarczyk

z Wodzisławia Śląskiego, wyroby z wełny pokazała Krystyna Gąsior z Jastrzębia, autorką prezentowanych grafik była Wioletta Rasek z Pszowa, Teresa Szuklarek-Kubiak pokazała swoje obrazy przedstawiające pejzaże i martwą naturę, piękne prace na drutach zaprezentowała Genowefa Polska z Jastrzębia, a Maria Larenta z Rudy Śląskiej pokazała swoje rzeźby w glinie, obrazy i wyroby z wikliny.

Słowa uznania za trud i umiejętności organizacyjne należą się działaczom wodzisławskiego koła PZN, a w szczególności przewodniczącemu Alojzemu Hancowi. Jest to człowiek o niepożytej energii i wielkiej społecznikowskiej pasji.

Środowisko niewidomych z Wodzisławia Śląskiego jest ważną i atrakcyjną dla ogółu zbiorowością. Wystawa zrobiła furorę w mieście i jest znakomitą promocją możliwości środowiska niewidomych.

Zbigniew Skorupiński



Dni Inwalidy w Zgorzelcu

W Miejskim Ośrodku Kultury w Zgorzelcu w dniach 16-18 marca uroczyste obchodzono po raz 11. Międzynarodowy Dzień Inwalidy oraz miały miejsce IV Ogólnopolskie Warsztaty Profesjonalistów Zdrowia. Honorowym patronatem imprezę objęli prof. prof. Zdzisław Zagrobelny, Jacek Szechiński oraz Barbara Misińska – dyrektor Dolnośląskiej Kasy Chorych.

Przedsiewzięcie uatrakcyjniło występy artystyczne dzieci niepełnosprawnych ze Specjalnych Ośrodków Szkolno-Wychowawczych z Płakowic i Zgorzelca oraz wystawa prac plastycznych

w tym Wojciecha Wirowskiego – prezesa TWK. Wśród fundatorów nagród znalazł się także Cech Rzemiosł Różnych – Zarząd Rzemiosła Polskiego, który obdarował Złotym i Srebrnym Medalem im. Jana Kilińskiego dr. Zbigniewa Śliwińskiego

w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Żyją wśród nas”. Przyznano trzy nagrody główne dla pracowni, które nadesłały najwięcej wartościowych i oryginalnych prac malarskich oraz w kategoriach indywidualnych prac malarskich i w rzeźbie. Przyznano również wyróżnienia w kategorii: prace malarskie oraz inne techniki malarskie. Wymienione nagrody i wyróżnienia zostały ogłoszone i wręczone na uroczystości w pierwszym dniu obchodów MDI.

Zwieńczeniem imprezy w Zgorzelcu była sesja naukowa „Życie bez bólu”



Fragmety wystaw prac plastycznych i sprzętu rehabilitacyjnego

zgłoszonych na Ogólnopolski Konkurs Plastyczny pod hasłem „Żyją wśród nas” oraz sprzętu ortopedyczno-rehabilitacyjnego.

Komitet Organizacyjny MDI wręczył podziękowania „Bene Meritus”. Wśród wyróżnionych znalazł się Oddział Jeleniogórski TWK, który z kolei „za popularyzowanie idei i osiągnięć w zakresie rehabilitacji inwalidów i osób niepełnosprawnych oraz propagowanie działań obejmujących podnoszenie wiedzy społeczeństwa o problemach osób niepełnosprawnych, jak też za budzenie i pogłębianie wzajemności społecznej różnych środowisk do działania na rzecz osób niepełnosprawnych i potrzebujących pomocy” nagrodził odznaką „Szkarłatnego Serca” pięcioro laureatów,

– przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego obchodów MDI oraz Leszka Karbowskiego – prezesa Oddziału Jeleniogórskiego TWK.

prowadzona przez wybitnych znawców tematu. Praktycy i wszyscy zainteresowani mogli się zapoznać z referatami dotyczącymi m.in. reumatologii, kriostymulacji, fizjoterapii, neuromobilizacji, terapii manualnej.

Największą barierą okazał się brak windy. Wysokie schody prowadzące do Miejskiego Ośrodka Kultury w Zgorzelcu skutecznie odgradzają niepełnosprawnych od możliwości korzystania z imprez w MOK – nie tylko z okazji Dnia Inwalidy. A szkoda, bo w kasie miasta zarezerwowano pieniądze, zabrakło pomocy z PFRON. I winda dalej pozostaje w sferze marzeń, a niepełnosprawni

w Zgorzelcu wjeżdżają do MOK na... ramionach przyjaciół.

Grzech



Fragmety spektaklu w wykonaniu uczniów ośrodków specjalnych

Impreza w Zgorzelcu jak widać obfitowała w podziękowania, wyróżnienia i medale. Ostatnimi były nagrody uzyskane

Konkurs i wystawa w Kaliszu

2 kwietnia w Sali Receptyjnej Urzędu Miasta Kalisza miał miejsce finał I Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego Dla Osób Niepełnosprawnych pod hasłem WIELKANOC 2001. Na konkurs nadesłano ponad tysiąc prac plastycznych wykonanych przez uczestników warsztatów terapii zajęciowej oraz innych placówek zajmujących się rehabilitacją społeczną i zawodową, z terenu całego kraju, m.in. domów środowiskowych.



Organizatorami imprezy były organizacje pozarządowe: Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie”, Ogólnopolskie Stowarzyszenie na Rzecz Warsztatów Terapii Zajęciowej, Zakładów Aktywizacji Zawodowej i Zakładów Pracy Chronionej oraz Ogólnopolskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych, wszystkie w Kaliszu.

Konkursowi honorowo patronowali: senator RP Andrzej Krzak i prezydent Kalisza Zbigniew Włodarek, którzy jednocześnie byli fundatorami cennych nagród.

Wystawę uroczystie otworzył Stanisław Bronz, prezes Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych



„Miłosierdzie”, trwała ona pięć dni, tj. od 2 do 6 kwietnia. Zwiedziło ją wielu mieszkańców Kalisza oraz goście przybyli do naszego miasta. Szczególną satysfakcję sprawiła organizatorom duża liczba wycieczek szkolnych i przedszkolnych. Zwiedzający byli zaskoczeni nie tylko ilością wystawionych prac, wielością zastosowanych technik plastycznych i wysokim poziomem ich wykonania, ale przede wszystkim faktem, iż były one dziełem osób niepełnosprawnych.

To ogromne przedsięwzięcie nie mogło odbyć się bez hojności sponsorów, którzy ufundowali liczne nagrody rzeczowe, jak również przekazali napoje, wyroby cukiernicze i słodycze. Znaleźli się wśród nich: Fundacja Haliny Sroczyńskiej z Kalisza, Fabryki Porcelany „Wałbrzych”, Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie, Gminna Spółdzielnia Przygodzice, burmistrz Odolanowa oraz prezydent Ostrowa Wielkopolskiego.

Zainteresowanie wystawą świadczy o potrzebie kontynuowania tej formy działalności, dzięki której ludzie niepełnosprawni zyskują uznanie i szacunek.

Stanisław Bronz

W konkursie nagrodzono 13 i wyróżniono 11 prac. Z braku miejsca przedstawiamy laureatów trzech pierwszych miejsc:

1. WTZ w Chełmku – nagroda prezydenta Kalisza
2. WTZ w Końskich – nagroda starosty powiatu ostrzeszowskiego
3. WTZ „Nadzieja” z Poznania – nagroda przewodniczącego rady powiatu ostrowskiego.



Edukacja z Unią

Środowisko niewidomych w Bytomiu może być przykładem dla wielu innych. Działacze miejscowego koła PZN oraz Stowarzyszenia Niewidomych i Słabowidzących CEDR wyróżnili się m.in. inicjatywą pod nazwą „Edukacja bez tablic”.

Na czym polega ten pomysł? Jest to doksztalcanie nauczycieli, którzy mają w swojej szkole choćby jedno dziecko niepełnosprawne wzrokowo. W samym Bytomiu takich uczniów jest 13. Co ciekawe, chęć zdobywania wiedzy z tego zakresu wyrażają nawet nauczyciele, którzy nigdy nie zetknęli się z niewidomym uczniem. Tylko w ubiegłym roku z takich szkoleń skorzystało 51. pedagogów. Dodajmy też, że nie tylko nauczyciele korzystają z tej wiedzy. Bytomscy działacze PZN wygłaszają prelekcje na temat niewidomych w szkołach. prowadzą poradnictwo dla rodziców, jak i dla uczniów. Szkolą też wolontariat.

W październiku tego roku przypada 50-lecie istnienia bytomskiego koła. Jednym z niewątpliwie bardzo radosnych prezentów była wieść z Unii Europejskiej. Otóż, program „Edukacja bez tablic” został zgłoszony do Programu Małych Dotacji PHARE LIEN. Wniosek został zaakceptowany, a to oznacza, że bytomianie dostaną na jego realizację 9 992 euro!

(M)

Paradoksalny problem

Wychowująca 18-letnią niepełnosprawną córkę, obłożnie chorą i bez słownego kontaktu z otoczeniem, matka nie może zlikwidować książeczki mieszkaniowej, którą założyła swojemu dziecku kilkanaście lat temu, gdy było ono jeszcze całkowicie zdrowe. Ponieważ przez 18 lat rehabilitacji nie udało się usprawnić córki na tyle by mogła kiedykolwiek zamieszkać sama, rodzice postanowili wycofać z banku cały wkład na przyszłe mieszkanie córki. Niestety bank PKO stwierdził, że matka nie ma prawa likwidować książeczki. Należy najpierw złożyć wniosek w sądzie o ubezwłasnowolnienie dziecka, opłacić koszty postępowania i dopiero sąd może ustanowić matkę opiekunem dziewczyny i wydać zgodę na wycofanie wkładu. Aby uniknąć sytuacji, w której koszty postępowania przewyższyłyby sumę pieniędzy na książeczce, rodzice postanowili dowiedzieć się w banku o stan konta. Także w tej sytuacji napotkali na paradoksalne przepisy, w świetle których, po oddaniu książeczki w celu obliczenia wkładu odebrać ją może osobiście tylko jej właściciel. Okazuje się, że w przepisach bankowych nie ma mowy o podobnym przypadku.

Oto kolejny przykład niedostrzegania osób niepełnosprawnych przez przepisy i praktykę życia codziennego, kolejny kamyczek do ogródka ich dyskryminacji.

Yac

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



Zimna, niezbyt wiosenna aura, długie szare dni pozostawiły ślady przemyśleń, rozmów z przyjaciółmi – często tylko na papierze. Czasem ze stwórcą o tym, co najważniejsze i najbardziej istotne dla naszego ziemskiego bytu.

Modlitwa

Bądź pozdrowiony, bądź pochwalony
 Wszechmogący Panie
 Wysłuchaj mnie Boże, Duchu
 Wszechświata,
 Serce moje i myśl moja do Ciebie kołata
 Dziękuję Ci składając i prosząc, by Twoja
 darczynna moc
 Kierowała moim życiem, moim losem
 i w dzień i w noc,
 By nigdy nie przestawała wic
 Dobrego zdrowia i szczęścia nie,
 By mojej niesprawności nie obciążał lęk
 i trud,
 By miłość była nadzieją bez smutku
 i żłud,
 Wszak Jesteś ożywczym pragnieniem
 Panie,
 Wybacz, że błagam Cię o Twe zmiłowanie.

Po prostu zabawa

Drzwi zamykane przed wejściem,
 Wyjście zawsze otwarte, więc...
 Miłość bawi się ze mną w chowanego,
 Los w ciuciubabkę,
 Codziennosc w klasy, czyli piekło-niebo.
 Szczęście w berka goni nieuchwytnie,
 Przyjemność na raty weksle wystawia.
 Dobroć bawi się w kotka i myszkę.
 Czułość sączy się kropelkami.
 Życzenia otrzymują hojnie, bezcenne,
 bo abstrakcyjne,
 Złowieszcze gorzkosłowne gromy,
 płaczą węzłki.
 Zdrowie pasjansa układa: choroba, ból,
 osłabienie, ból... zdrówko.
 Życie ze śmiercią gra w wyliczankę:
 entliczek, pentliczek na kogo wypadnie...
 bęc.
 Za to requiem będzie odtworzone na
 syntezatorze.
 Mogiła jak wskazuje praktyka... w kwiatkach,
 A dusza, przed wielką podróżą do Jeruzalem
 Siedzieć będzie na krawędzi chmury
 I trzymać się jej puszystości by nie spaść
 na Ziemię.

Czesław Włosek

List

Dzisiaj
 wysłałam masę listów
 do Tych których szanuję
 Zabrakło mi już słów
 Słów – otwartych
 na koszmar życia
 – Życie –
 Kto uszanuje oprócz
 Mnie wolę każdego
 Odbiorcy
 Listu.
 Ciężkiego
 od wspomnień pięknych
 które mijają jak –
 jak bańka mydlana
 od marzeń
 które może
 wrócić
 w następnym liście.

Barbara Marzec

Słowo obojętności

panie daruj mi obojętność wobec ludzi
 nie chcę już wrzusać się etiopskimi
 dziećmi
 o wielkich smutnych oczach i takim
 samym brzuchu
 nie ja sprowadziłam na nie głód
 a przecież gdzieś tam falują nieobsiane
 przestrzenie
 nie umiem współczuć albańskim
 uchodźcom
 idącym jak owce na spóźnioną rzeź
 nie ja odebrałam im kraj
 już nie wspomagam biedaków nosicieli
 AIDS
 nie ja przekluwam im żyły
 nie chcę zachwycać się wschodem słońca
 bo wiem że po nim będzie zachód
 jeszcze tylko potrafię płakać nad
 skrzywdzonym psem
 otrutym kotem doświadczalnym szczurem
 czy to znaczy że przestałam być
 człowiekiem

Anna Małgorzata Piskurz

Puchar Europy w Narciarstwie

To nie pomyłka. Najlepszą narciarką Europy została 26-letnia zawodniczka katowickiego Startu Agata Struzik. Polskie marzenia o narciarskich sukcesach spełnił Adam Małysz. Teraz dołączyła do niego Agata. Była dobrze zapowiadającą się narciarką kiedy dwanaście lat temu niefortunny upadek z drzewa spowodował, że odtąd musi jej towarzyszyć wózek inwalidzki.

Ale tragedia nie zmieniła pasji, żywotności i chęci wszechstronnego doskonalenia się Agaty. Jej powrót do narciarstwa zjazdowego nastąpił cztery lata temu. Na obozie poznańskiego Sportowego Stowarzyszenia Inwalidów Start Agata opanowała jazdę na Mono-Ski uzyskując nowy sposób uprawiania narciarstwa, uwalniający od wózka inwalidzkiego.

Mono-Ski – sprzęt wielokrotnie już prezentowany na łamach „NS” – to skorupa pełniąca rolę buta narciarskiego, amortyzator zastępujący nogi i pojedyncza narta. Do utrzymania równowagi i sterowania służą dwie „kulonarty”. Mono-Ski



fot. Przemysław Dobak

delegatów FIS. Jedna różnica dotyczy systemu współzawodnicstwa. Zawodnicy konkurują w trzech grupach – narciarzy niewidomych, stojących i siedzących. Agata została więc finalistką tej ostatniej grupy.

Tegoroczny sezon narciarski wypełniony był obozami kadry Polski. Treningi odbywały się na lodowcu Pitztal, gdzie przygotowuje się do sezonu większość europejskich ekip narciarzy pełnosprawnych. Nasi narciarze nie musieli mieć żadnych kompleksów. Ramię w ramię z Lasse Kjussem i innymi sławami Pucharu Świata wjeżdżali na ten same treningowe trasy. Przygotowania na takim poziomie umożliwił mecenat Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych Start i duża przychylność jego zarządu. Narciarstwo w Alpach wydaje się być sportem ekskluzywnym, ale ceny w Austrii, przeliczone na możliwości treningowe, wiele od polskich wyższe nie są.

W grudniu ubiegłego roku ruszyła karuzela zawodów. Na przełomie lutego i marca w ramach rekonesansu przedolimpijskiego polscy narciarze-inwalidzi wystartowali w Pucharze Świata w amerykańskim Snowbasin i kanadyjskim Kimberley. Kadre Mono-Ski stanowiły dziewczęta – Agata i jej koleżanka **Beata Wachowiak-Zwara**, zaś narciarze stojący reprezentowani byli przez uczestników Igrzysk Paraolimpijskich w Nagano – **Łukasza Szeligę** i **Piotra Marka** oraz debiutującego **Tomasza Juszcaka**. Rekonesans był bardzo potrzebny. Trenerzy i zawodnicy przekonali się, że Zimowe Igrzyska będą bardzo wymagające – trasa na której rozgrywano w Snowbasin konkurencje będzie za rok nie tylko areną zmagania paraolimpijczyków, ale także pełnosprawnych kobiet. Amerykanie potraktowali Puchar Świata jako test przygotowań do Igrzysk Zimowych. Zasłużyli na najwyższą ocenę. Pod każdym względem już dzisiaj są przygotowani do Olimpiady – amerykańska organizacja jest perfekcyjna. Salt Lake City żyje już Olimpiadą. Podobnie miejscowości, w których odbędą się poszczególne konkurencje – Park City, Deer Valley, Ogden.



Agata na starcie i (po prawej) w trakcie zjazdu

umożliwia uprawianie takiego samego narciarstwa jak na dwóch deskach. Także rywalizacja sportowa w niczym nie odbiega od narciarstwa pełnosprawnych. Takie same parametry tras zjazdowych, konkurencje i takie same szybkości. O randze tego sportu świadczy fakt, że zawody są nadzorowane przez

Zjazdowym dla Polki

Towarzyszący naszym zawodnikom członkowie władz polskiego sportu niepełnosprawnych nie mogli być w pełni usatysfakcjonowani występami polskich narciarzy. Dominacja Amerykanów, Niemców i Japończyków w paraolimpijskich

alpejczykami na świecie powinny znacznie zwiększyć nasze możliwości sportowe. Odwaga podejmowania niekonwencjonalnych rozwiązań, przeciwstawienie się zakorzenionym stereotypom i konsekwentne działanie zwykle przynoszą oczekiwane efekty, także w sporcie. Przekonał cały świat o tej oczywistej prawdzie Apoloniusz Tajner i jego już oszlifowany „małyszowy” diament.

Z Ameryki wróciliśmy na nasz kontynent. Tutaj powiało optymizmem – Agata zdominowała Puchar Europy. W cyklu czterech zawodów w Austrii i we Włoszech okazała się najlepszą w gigancie i supergigancie. Przypadło jej zatem zwycięstwo w punktacji ogólnej. Mazurek Dąbrowskiego odegrany w finale w austriackim Wolfsbergu dostarczył wstrząszeń nie tylko zawodnicze, jej trenerowi Romualdowi Schmidowi i całej reprezentacji. Nasi niepełnosprawni narciarze zdobyli 6 miejsc drużynowo wyprzedzając m.in. Szwajcarów i Włochów – uznane potęgi alpejskie. W nowy sezon wejda na pewno z nowymi nadziejami.

Można skutecznie zmienić stereotyp o wszechogarniającej niemożności polskiego narciarstwa. Za rok w Salt Lake City na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich i Paraolimpijskich



foto. Przemysław Dobak

Damy polskiego zjazdu w akcji

konkurencjach zjazdowych powoduje, że trzeba odważyć aby myśleć o medalowych szansach Polaków na Igrzyskach. Ale mamy w polskim ski-teamie dwa nie do końca oszlifowane diamenty



Reprezentacja Polski w Snowbasin (Utah): od lewej Agata i Beata, stoją od lewej Tomasz, Piotr i Łukasz

– Agatę i Łukasza. Rok dobrze zaplanowanej pracy treningowej, pozyskanie do współpracy grona specjalistów i wykorzystanie potencjalnych możliwości wspólnych zgrupowań z najlepszymi

Adam Małysz i nasi niepełnosprawni narciarze będą walczyć o kolejne medale dla Polski...

R.S.

Na wózku

Nasi koszykarze na wózkach mają ambicje grać z najlepszymi na świecie. Problem w tym, że z niewiadomych względów nie zawsze odpowiadają na zagraniczne zaproszenia...

Trener Andrzej Olejnik. grał kiedyś w „normalną” koszykówkę pierwszoligową. Najpierw w warszawskiej Legii, potem w ŁKS Łódź, a później wyjechał do Austrii i grał zawodowo w Salzburgu. Ze sportem dla niepełnosprawnych zetknął się zupełnie przypadkowo: – Mój przyjaciel, z którym grałem w koszykówkę – Wojciech Fiedorczyk, mieszka we Francji na stałe i podczas któregoś pobytu u niego, zaprowadził mnie w Paryżu na zawody koszykówki na wózkach. Grał zespół *Moux*, mistrz Francji i Europy. Jak ich zobaczyłem na parkiecie, to w pierwszej chwili wydawało mi się, że to niemożliwe żeby ludzie na wózkach tak mogli jeździć i tak grać. A poza tym, na trybunach było 2,5 tys. ludzi, te zawody wywołały tak duże zainteresowanie. Dla mnie to było coś niesamowitego i pomyślałem dlaczego by nie spróbować tego w Łodzi.

Olejnik sam o sobie mówi, że jest facetem upartym i ta cecha przydała się, gdy zakładał w Łodzi pierwszą drużynę basketu na wózkach. Szukał sprzymierzeńców, ale.... – Pojawiły się przeszkody w postaci obwarowania, że wszyscy musimy być związani ze „Startem”, z Polskim Związkiem Sportu Niepełnosprawnych, który – można powiedzieć – przeszkadzał nam.

Te animozje trwają chyba dalej, bo organizatorzy marcowego półfinałowego turnieju Pucharu Europy koszykówki na wózkach mężczyzn Willi Brinkmann Cup nie ukrywali zawodu, iż – mimo zaproszenia – nie zaszczycił obecnością tej imprezy Witold Dłużniak, szef Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych i wiceprezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, a przecież jest to w roku poolimpijskim największa międzynarodowa impreza dla niepełnosprawnych w Polsce. Na zawody przybył szef PFRON Waldemar Flügel, wiceprezydent Łodzi – Sylwester Pawłowski, na ceremonii zakończenia zaproszono ministra sportu Mieczysława Nowickiego.

Przejdźmy jednak do czysto sportowych aspektów turnieju. Otóż, są trzy grupy rozgrywek Pucharu Europy: grupa A, B i ta właśnie, która grała w Łodzi czyli C, z tym że rozgrywany w hali Uniwersytetu Łódzkiego turniej był jedną z trzech edycji półfinałowych grupy C. Do tej pory nigdy polskie drużyny nie grały w pucharach. W tym roku po raz pierwszy uczestniczą w nim dwa zespoły: z Poznania i Łodzi, które same zgłosiły się do PE. Wcześniej – jak zapewniali obecni w Łodzi przedstawiciele międzynarodowych federacji światowej i europejskiej – zaproszenia do Polski wysyłano, ale... Nie korzystano z nich, dlaczego? Andrzej Olejnik na to pytanie nie zna odpowiedzi.

Na imprezie w Łodzi miały rywalizować, oprócz gospodarzy czyli koszykarzy z Łódzkiego Towarzystwa Rehabilitacyjno-Sportowego Niepełnosprawnych w Łodzi, cztery zespoły zagraniczne. Ostatecznie nie przyjechali Ukraińcy z Charkowa, ale pojawiły się awizowane drużyny z Izraela – *Beit Halochem*



do Europy

Tel Aviv, z Rosji – *Baski Sport Club St. Petersburg* i z Belgii – *Kangourou Charleroi*. W miejsce Ukraińców poza konkursem zagrała drużyna *Warsaw Stars*, składająca się głównie z zawodników mistrza kraju – warszawskiego „Startu”. Zawodnicy przyjęli zaproszenie z radością, gdyż ostatnio nie występują w ligowych rozgrywkach na skutek wypadku drogowego, do jakiego doszło gdy zespół jechał na mecz ligowy.

Poznaniacy w finale PE!

W innym turnieju eliminacyjnym Pucharu Willi Brinkmann Cup wystąpili również koszykarze niepełnosprawni z Poznania. Zawodnicy Uczniowskiego Klubu Sportowego zagraли w silnej grupie w Marina di Massa we Włoszech.

W pierwszym meczu z belgijską drużyną *Atomic Bruksela* wygrali poznaniacy 58:49. Drugi mecz zakończył się również wygraną z najsłabszym zespołem rozgrywek – *Ptolemeos Ateny* 80:44. W trzecim meczu przy pełnej widowni i obecności włoskiej telewizji rozegraliśmy spotkanie z gospodarzami: *Antares Sport 1999*. W normalnym czasie mecz zakończył się remisem, ale po dogrywce lepsi okazali się zawodnicy z Poznania, wygrywając ostatecznie 64:61. To zwycięstwo dawało już praktycznie awans do finałowej ósemki Pucharu Europy.

Ostatni mecz to wyrównana gra do ostatniej minuty z zespołem angielskim. Niewykorzystana sytuacja naszego zawodnika zemściła się szybkim atakiem rywali, którzy pokonali nas jednym koszem. Tak więc *UKS Poznań – RGK Midland Panthers* 45:47.

Wyjazd naszej skromnej ekipy do Włoch był możliwy wyłącznie dzięki prywatnym sponsorom – zwłaszcza Spółki „Vox Chemia” ZPCh z Czerwonaka.

Trafiali we Włoszech: Tomasz Fitzermann 65, Jarosław Wilczyński 50, Mariusz Szklarski 45, Krzysztof Szymaniak 43, Bogusław Kanon 25, ponadto – już bez trafień – w meczach uczestniczyli: Wojciech Dworak, Marcin Jurecki i Seweryn Pawlicki.

Grzegorz Połczyński
(trener UKS Poznań)

Taka międzynarodowa konfrontacja w hali łódzkiego „uniwerku” była dla wielu obserwatorów pierwszą okazją do zetknięcia się z koszykówką na wózkach. Dla niektórych, spodziewających się ostrożnej, bezkontaktowej gry, było to spore zaskoczenie, gdy panowie na wózkach wprost rozbijali się na parkiecie i, śmiejąc, twierdząc, grali bardziej agresywnie i brutalnie niż ci, którzy występują na parkietach dla pełnosprawnych. Ale może właśnie na tym polega urok tej wersji basketu?

Czym różni się kosz na wózkach od normalnej koszykówki? Regulaminowo, poza tym że zawodnicy grają na wózkach, to właściwie niczym, bo są nawet „kroki”, z tym że trzeba wykonać dwa pchnięcia wózka i kozłowanie. Wszystko odbywa się zgodnie z przepisami FIBA. Jediną różnicą jest to, że zawodnikom przydziela się tzw. punkty sportowo-medyczne



(w skali od 1,0 do 4,5), których wysokość zależy od indywidualnego stopnia niepełnosprawności. Im cięższa dysfunkcja, tym niższa punktacja. Suma punktów pięciu koszykarzy przebywających w danej chwili na parkiecie nie może przekraczać 14,5 pkt.

Z łódzkiego turnieju, który oficjalnie zwał się Willi Brinkmann Cup, dwie drużyny miały awansować do finałów – z udziałem sześciu najlepszych drużyn z trzech turniejów. Finały zaplanowano w Belfaście, a najlepsza w nich ekipa awansuje do grupy B Pucharu Europy. Na jedno z dwu premiowanych awansem do Belfastu miejsc wielkie apetyty mieli podopieczni Andrzeja Olejnika.

– Wygraliśmy z Petersburgiem, Belgowie też ich pokonali i dziś walczyliśmy z nimi o drugie, premiowane awansem miejsce, bo zespół z Izraela jest poza zasięgiem – mówił przed ostatnim meczem zawodów trener Olejnik.

Niestety, Belgowie okazali się zespołem bardziej doświadczonym i pokonali Polaków 65:34. W tej sytuacji ostateczna kolejność w turnieju wyglądała następująco: 1. *Beit Halochem* (Izrael), 2. *Kangourou Charleroi* (Belgia), 3. *ŁTRSN Łódź*, 4. *Baski Sport Club St. Petersburg* (Rosja). Na pocieszenie pozostaje fakt uznania za najlepszego zawodnika turnieju Krzysztofa Zygmuntowicza z Łodzi.

Trener Olejnik mimo to miał powody do zadowolenia: – Już po pierwszym dniu turnieju zgłosiło się pięciu chłopaków, którzy chcą grać w basket na wózkach. Może dziś zgłoszą się następni? A o to przecież chodzi.

Trener zadowolony był także z ocen międzynarodowych obserwatorów. – Bardzo dobrze oceniono organizację całego turnieju, choć mieliśmy problemy z transportem, za który otrzymaliśmy „tylko” 4. Za resztę – najwyższe noty. Wynajęcie hali



Na wózku do Europy

Uniwersytetu Łódzkiego było bardzo drogie, ale władze miasta zadeklarowały się, że nam to zrefundują – dodaje Olejnik. – Zawodników zakwaterowaliśmy w hotelu „Ibis”, który jest od powiednio przystosowany. Drogi, ale koszty pokrywa z kolei Federacja Koszykówki na Wózkach, podobnie jak obsadę sędziowską.

Zawody miały wielu sponsorów, wśród których znaleźli się m.in. VEGA, HOOP, KRIOMEDPOL, pomogli PFRON, Rzecznik Niepełnosprawnych, Urząd Miasta... Działacze łódzkiego klubu liczą na to, że po turnieju będzie jeszcze lepiej, że zainteresowanie imprezą będzie procentować.



– Sprzęt kupiliśmy cztery lata temu, zrefundował to PFRON. Mamy do gry wózki profesjonalne, najlepsze na świecie, dostosowane do indywidualnych parametrów każdego zawodnika – chwali się trener. Ćwiczymy trzy razy w tygodniu w hali OSiR – we wtorki, środy i piątki, w godz. od 19-21. Gdyby ktoś był zainteresowany grą u nas, albo chciał nas w inny sposób wesprzeć prosimy o kontakt telefoniczny: 0501 524 168 lub 659 14 53.

Opiekun łódzkiego zespołu ma nadzieję, że mimo nieuzyskania awansu teraz o koszykarzach na wózkach będzie głośniej: – Być może coś się zmieni, bo jesteśmy szczęśliwi, że reprezentacja pod wodzą trenera Adama Zdechlikiewicza weszła do grupy A europejskich rozgrywek. A przecież chodzi o to, byśmy mieli okazję do konfrontacji międzynarodowych, bo to jest warunek rozwoju.

Jerzy Machura, fot. ina-press

Rekord Guinnessa w Koninie?

Zarty? Nie – to ogromne przedsięwzięcie Sławka Dula. Sławek jest niepełnosprawnym biegaczem, mistrzem świata w półmaratonie i wielokrotnym rekordzistą w biegach ulicznych.

W wieku 8 miesięcy został zakazony brudną igłą w szpitalu. Infekcja spowodowała konieczność amputacji lewego ramienia i prawego przedramienia. Aktualnie jako dwudziestoparoletni chłopak, Sławek jest całkowicie samodzielny, studiuje na

Akademii Wychowania Fizycznego i stara się pomagać innym. Pytany o swoje sukcesy, o to skąd czerpie siłę i skąd się wzięła jego pasja, wspomina zawsze doktora Piotra Janaszka.

– Doktor Janaszek przekonał mnie, że pomimo kalectwa można normalnie żyć i nie być ciężarem dla innych – wspomina Sławek. – „Człowiek jest tyle wart ile może zrobić dla innych” – zawsze mi powtarzał.

W 1999 roku w Koninie, podczas uroczystości odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci doktora Piotra Janaszka, Sławek poinformował, że opracowuje trasę biegu, który zadedykuje Doktorowi. Wszyscy, którzy znają Sławka wiedzą, że to nie są czcze obietnice. Długo przygotowywał się do tego biegu, a kilka miesięcy temu zdradził, że w jego trakcie zamierza pobić rekord Guinnessa!

Trasa biegnie z Głuchołaz – rodzinnego miasta Sławka – do Konina. Sławek startuje 4 maja o godzinie 10:00 z Rynku w Głuchołazach. Każdego dnia pokona około 30 km, żeby w Koninie być 12 maja o 9:00 i uroczystie otworzyć V Ogólnopolską Olimpiadę Umiejętności Osób Niepełnosprawnych ABILIMPIADA 2001, którą organizuje Fundacja Mielnica.

Trasa biegu wynosi 310 km. Sławek zamierza uzyskać wpis do Księgi Guinnessa, ponieważ planuje, że faktyczny czas biegu wyniesie zaledwie 24 godziny!

Trzymamy kciuki!!!

zetJot

Przegląd prasy

„Kalejdoskop” dla niepełnosprawnych

Miłą niespodziankę sprawił niepełnosprawnym „Super Express”. W poniedziałkowym wydaniu tej gazety z 26 marca, dodatek „Kalejdoskop” poświęcony został tematyce pracy tej grupy osób. Na czterech kolumnach przedstawiono m.in. raport Państwowej Inspekcji Pracy na temat zakładów pracy chronionej, prawa niepełnosprawnych, przydatne adresy dla poszukujących pracy, a także adresy witryn internetowych. „Kalejdoskop” zawiera informacje niezbędne dla niepełnosprawnych, ale i dla pracodawców chcących takie osoby zatrudnić (m.in. o zwolnieniach podatkowych i PFRON).

„Dom bez barier”

„Gazeta Stołeczna” (warszawski dodatek lokalny „Gazety Wyborczej”) dużo miejsca w wydaniu z 28 marca poświęciła programowi „Dom bez barier”, nad którym patronat objął Prezydent RP. Oprócz zapoznania się z założeniami tego programu, czytelnicy „GS” mogli wypełnić zamieszczoną tam ankietę dotyczącą problemów, z którymi na co dzień stykają się osoby niepełnosprawne. Ankieta, w zamiarze pomysłodawców, ma pomóc w realizacji wymienionego programu.

Krytyka i skutek

Inwalidzi z Warszawy, którzy chcą uzyskać legitymację uprawniającą do parkowania w miejscach dla niepełnosprawnych, muszą odwiedzić starostwo przy ul. Koszykowej 6a. Jest tylko „mały” problem – do referatu obsługi transportu drogowego prowadzą schody, których osoby mające kłopoty z poruszaniem się nie pokonają. A przecież do tego biura przychodzą osoby, które poruszają się za pomocą wózka, kul czy laski. Podobne problemy napotykają niepełnosprawni odwiedzając budynek przy ul. Czerniakowskiej 44, gdzie mieszczą się Powiatowy Ośrodek Zatrudniania i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności.

O tych problemach napisali dziennikarze „Życia” i... „Są pieniądze na instalację podnośników dla inwalidów w budynkach starostwa! Po naszym artykule zarząd powiatu warszawskiego zdecydował o przeznaczeniu pieniędzy na urządzenia, dzięki którym niepełnosprawni będą mogli załatwiać swoje sprawy” – czytamy w warszawskim dzienniku w wydaniu z 15 marca br. „Życie” donosi też, że podobna inwestycja ma powstać przy Czerniakowskiej 44.

Potwierdziło się więc raz jeszcze, że prasa może wiele.

Tańce międzynarodowe

W 5. Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w Tańcach na Wózkach, które odbyły się w ośrodku sportowym Wojskowej Akademii Technicznej na Bemowie uczestniczyło ponad dwadzieścia par. Jak donosi „Gazeta Stołeczna” z 12 marca br., tańczyły tam pary integracyjne (osoba sprawna z partnerem niepełnosprawnym) i pary na wózkach. Jakkolwiek większość uczestników pochodziła z Warszawskiego Stowarzyszenia Rehabilitacji i Tańca Integracyjnego „Swing Duet”, to jednak zaprezentowali się i goście z zagranicy: z Holandii, Niemiec, Norwegii, Rosji i Ukrainy.

Windy pod rondem

Redakcja „Życia” może sobie po raz kolejny pogratulować. Kolejna interwencja na rzecz niepełnosprawnych i kolejny pożądaný efekt. Tym razem chodzi o warszawskie rondo Dmowskiego. Osiem nowych wind przeznaczonych właśnie dla niepełnosprawnych zostanie zainstalowanych w tym miejscu stolicy. Posłużą one do wejścia i wyjścia z przejścia podziemnego na największym skrzyżowaniu Warszawy. Jak donosi „Życie”, dźwigi zostaną uruchomione 23 czerwca.

Przy okazji wymienia jednak kolejne miejsca w stolicy, gdzie montaż takich wind jest konieczny: przejście podziemne przy Dworcu Centralnym, dworce: Wschodni i Zachodni, skrzyżowanie Wolskiej i Młynarskiej...

Ludzie hospicjum

„Bólu nie słyhać” – to tytuł reportażu w „Gazecie Stołecznej” z 22 marca. Opowiada o Warszawskim Hospicjum Onkologicznym na Ursynowie, im. św. Krzysztofa, założonym 10 lat temu przez lekarzy z Centrum Onkologii. Fundacja działa od 1989, prowadząc przede wszystkim hospicja domowe. W sierpniu 1996 r. zakończyła się budowa stacjonarnego hospicjum, które rocznie przyjmuje ok. 350. pacjentów. Pracują w nim lekarze, pielęgniarki, sanitariusze, ksiądz, psycholog, pracownik socjalny i rehabilitant. Wszyscy oni pomagają chorym w okresie terminalnym. „Oswajają śmierć” – towarzysząc chorym i ich rodzinom w cierpieniach fizycznych i duchowych, pomagając żyć godnie do końca.

Laski – źródło mocy

„Rzeczpospolita” z 31 marca w cyklu „Ludzie i zdarzenia” przedstawia otoczone legendą dzieło matki Elżbiety – Róży Czackiej. W artykule pod znamienym tytułem: „Laski – dać życiu sens” mówi o fenomenie tego miejsca „bożej laski”, które dla wielu Polaków przed i po wojnie, bez względu na przynależność społeczną, polityczną i religijną, było prawdziwą „duchową ojczyzną”. Ten duchowy dom obok matki Czackiej stworzyli w Laskach pod Warszawą ksiądz Władysław Kornilowicz i Antoni Marylski – nieprzeciętne, legendarne osobowości.

Od samego początku celem pracy w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach było *uświadczenie niewidomym ich możliwości, przygotowanie i wychowanie do samodzielnego, odpowiedzialnego życia /.../ Tak wychowany niewidomy miał dawać „cenną naukę życia tym widzącym, którzy są „ślepi na duszy”*. Po osiemdziesięciu latach założenia pracy z niewidomymi w Laskach się nie zmieniły. Widzieć sens życia bez wzroku, akceptować siebie ze wszystkimi ograniczeniami – to przestań nie ponadczasowe i praktyka codzienna.

Niestety, rzeczywistość brutalnie wkracza, pokazując jak bardzo materia rządzi duchem w dzisiejszych realiach. Środki ze starostwa, PFRON i kasy chorych na opiekę zdrowotną zaledwie w połowie wystarczają na utrzymanie ośrodka. Duchowe wsparcie nie wystarczy!

(M), IKA

Teatralne gesty, czyli widowisko bez puenty

dokończenie ze str. 5

Spotkanie wykazało niezbicie, że wszyscy wiedzą jak być powinno, jednakże nie ustalono, dlaczego tak nie jest. Widowisko pozostało bez puenty.

Epilog – Prawdziwe życie bez teatralnych gestów

Teatr tym się różni od życia, że nic w nim nie musi być naprawdę. Każdy najbardziej realistyczny gest w teatrze jest tylko grą. Po spektaklu aktorzy i widzowie wkraczają w prawdziwe życie, w którym wszystko dzieje się przerażająco realnie.

W kilka dni po opisanym spotkaniu prasa ogólnopolska doniosła, że Ministerstwo Zdrowia wstrzymało finansowanie Ośrodka Rehabilitacji i Szkolenia Niewidomych w Bydgoszczy. Ta jedyna w kraju placówka prowadząca od lat rehabilitację podstawową kilkuset nowo ociemniałych osób rocznie, została w środku roku poinformowana, że nie prowadzi rehabilitacji zdrowotnej tylko społeczną. Niech więc ci, którzy dopiero co utracili wzrok sami sobie płacą za naukę poruszania się w warunkach braku wzroku.



Jannis Vardakastanis z European Disability Forum (z prawej), tłumaczy dr Stanisław Jakubowski

Bo Ministerstwo Zdrowia może finansować leczenie chorego oka, ale gdy to leczenie się nie uda, wówczas cały dalszy proces powrotu niewidomego do życia nie leży już w kompetencjach tego ministerium. Tak oto życie różni się od teatru.

Szanowny Panie Pierwszy Ministrze Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, apeluję do Pana o czynne zrealizowanie zapewnień o pańskiej przychylności dla środowiska osób niepełnosprawnych, wyrażone w liście odczytanym na spotkaniu w Sali Kolumnowej Sejmu,



W Komisji Uchwał i Wniosków pracowali (od lewej): Sławomir Besowski, Tadeusz Zarębski i Ryszard Gąsior

w dniu 5 kwietnia 2001 roku. Proszę także, aby zechciał Pan mocą swego profesorskiego autorytetu skłonić swych ministrów do właściwego rozumienia pojęć „rehabilitacja zdrowotna”, „rehabilitacja społeczna”, „rehabilitacja zawodowa”, a także, a może najbardziej – „rehabilitacja psychiczna”.

A może trzeba powołać Ministerstwo Dobra, Wrozumiałości i Współczucia? Panie Premierze, wszystko w pańskich rękach.

Zbigniew Skorupiński

REZOLUCJA

I Zgromadzenie Parlamentarne Niepełnosprawnych Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej mając na względzie: Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, „Standardowe Zasady Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych”, „Konwencję Europejską”, traktaty Unii Europejskiej, a w szczególności „Traktat Amsterdamski” oraz „Kartę Praw Osób Niepełnosprawnych” uchwaloną przez Sejm RP, przyjmuje następującą Rezolucję:

Położenie osób niepełnosprawnych jest konsekwencją nieświadomionej społecznie formy segregacji. Niepełnosprawność nie jest sprawą indywidualnej sytuacji każdego z nas – jest kwestią praw człowieka i polityki państwa. Jest także wynikiem przesądów społecznych. To że nie widzimy, nie słyszymy, czy nie chodzimy, nie czyni nas w takim stopniu niepełnosprawnymi, jak czyni nas nimi społeczeństwo i państwo nie uwzględniając naszych specyficznych potrzeb. Dziś w Polsce nie respektuje się zasady równości szans osób niepełnosprawnych. Jesteśmy przekonani, że najwyższy czas rozpocząć proces tworzenia polskiego systemu równych szans.

My, osoby niepełnosprawne, obywatele RP, deklarujemy niezłomną wolę

walki o swoje prawa. W imieniu 5,5 miliona niepełnosprawnych rodaków zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, polityków i parlamentarzystów o rozpoczęcie rzeczywistej realizacji zasady równych szans i pełnego uczestnictwa osób niepełnosprawnych w życiu społeczeństwa.

Nasze prawa zapisane są w Konstytucji RP a także w ONZ-owskich Standardowych Zasadach Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych, które nie są jeszcze prawem. Staną się prawem, jeśli parlamenty tak postanowią. Jest rzeczą wielkiej wagi by osoby niepełnosprawne mogły wybierać i zostać wybrane do parlamentu, by w nim, na równi z innymi wyrażać swoją wolę. Tam, gdzie tak się stało, osoby niepełnosprawne korzystają ze swych praw w znacznie większym zakresie.

Wzywamy zatem Sejm RP oraz organizacje reprezentujące osoby niepełnosprawne i ich członków do zdecydowanego działania na rzecz przyjęcia i wdrożenia w polskim systemie prawnym i społecznym standardowych zasad wyrównywania szans osób niepełnosprawnych, jako istotnego kroku na drodze do radykalnej poprawy materialnej i społecznej sytuacji osób niepełnosprawnych w Polsce.

Sejm RP, 4 kwietnia 2001 roku

INTERWENCJE POPON

Zagrożenia nie tylko gospodarcze dla ZPCh

Zarząd Krajowy Polskiej Organizacji Osób Niepełnosprawnych i jego przewodniczący wystosowali pisma do premiera Jerzego Buzka i minister Joanny Staręgi-Piasek. Ponieważ dotyczą one spraw nader istotnych dla chronionego rynku pracy i perspektyw jego funkcjonowania, przedstawiamy je Czytelnikom „NS”.

Warszawa, 14.03.2001

Szanowny Pan
Jerzy Buzek
Premier Rządu RP

Szanowny Panie Premierze

Dramatycznie pogarsza się sytuacja finansowa zakładów pracy chronionej zatrudniających łącznie ponad dwieście tysięcy osób niepełnosprawnych. Rośnie też niepewność i stan zagrożenia wśród niepełnosprawnych pracowników. Sytuacja ta w krótkim czasie skutkować będzie gospodarczym kryzysem tego sektora, a co za tym idzie pociągnie za sobą wzrost bezrobocia wśród niepełnosprawnych.

Zjawisko to jest wynikiem kumulacji zespołu negatywnych zjawisk o charakterze ogólnospołecznym.

Po pierwsze niekorzystna sytuacja na rynku wewnętrznym charakteryzująca się spadkiem popytu stawia w dramatycznej sytuacji zakłady pracy chronionej branży handlowej, odzieżowej i innych sektorów oferujących swoje wyroby lub usługi na rynku wewnętrznym.

Po drugie w wyniku pogorszenia sytuacji gospodarczej Polski gwałtownie wzrosły zatory płatnicze przedsiębiorstw, w tym zakładów pracy chronionej. Klienci tych zakładów, głównie z kluczowych branż przemysłu państwowego: górnictwo, hutnictwo a także np. PKP nie spłacając swoich zobowiązań w decydującym stopniu pogarszają ich sytuację.

Po trzecie wprowadzona w 1999 roku reforma systemu podatkowego zakładów pracy chronionej mająca w intencji resortu finansów ograniczyć patologie funkcjonujące w tych zakładach – osiągnęła skutki odwrotne od zamierzonych. Negatywnie wpłynęła na sytuację nie tylko samych zakładów pracy chronionej, ale w stopniu zdecydowanym uderzyła w osoby niepełnosprawne tam zatrudnione, likwidując środki zakładowego funduszu rehabilitacji przeznaczone na tworzenie nowych stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych, leczenie specjalistyczne oraz pomoc socjalną umożliwiającą utrzymanie zatrudnienia niepełnosprawnych pracowników.

Nie sposób nie wspomnieć również o negatywnych skutkach wprowadzonej z inicjatywy MF zmiany sposobu rozliczania podatku od towaru i usług. Doprowadziła ona do sytuacji, w której nawet te zakłady, które uzyskują dodatni wynik finansowy z działalności gospodarczej, przeżywają poważne problemy wynikające z braku płynności finansowej.

Szanowny Panie Premierze,

Bezpośrednio po wprowadzeniu w życie zmian w systemie podatkowym dla zakładów pracy chronionej, pod Pańskim patronatem powołano Zespół Trójstronny do monitorowania ich

ciąg dalszy na str. III

NIE TAKI FISKUS STRASZNY

Nareszcie dobre projekty

Przedstawiciele Ministerstwa Finansów obecni na posiedzeniu zespołu trójstronnego 5 kwietnia – relacja z tego spotkania w tym numerze „NS” – dotrzymali słowa. Resort ten przygotował projekt nowelizacji ustawy o podatku od towarów i usług, który m.in. precyzując termin stwierdzenia ewentualnej zaległości podatkowej, umożliwia ubieganie się o zwrot z urzędu skarbowego kwoty wpłaconego podatku VAT. Ponadto powstanie zaległości nie wykluczałoby tego zwrotu, pod warunkiem ich uregulowania.

Drugim przygotowanym projektem jest rozporządzenie Ministra Finansów w sprawie podatku akcyzowego, zwalniające od akcyzy produkcję opakowań z tworzyw sztucznych w zakładach pracy chronionej. Zakłady te mogłyby zatem również ubiegać się o zwrot wpłaconego podatku VAT na zasadach ogólnych, zawartych w art. 14a ustawy.

Oba te projekty idą w kierunku od dawna postulowanym i oczekiwanym przez środowisko osób niepełnosprawnych i ich pracodawców, są też chyba znamieniem nowego spojrzenia fiskusa na problemy chronionego rynku pracy. Należy wierzyć, iż nie będzie ono chwilowym kaprysem, a proponowane rozwiązania szybko staną się obowiązującym prawem.

Poniżej prezentujemy oba projekty, które przedstawione są w witrynie internetowej POPON: www.popon.pl. Zostały one przesłane przez pełnomocnika członkom zespołu trójstronnego celem wyrażenia opinii, szczegółowa dyskusja na ich temat odbędzie się na forum tego zespołu.

Ustawa (projekt) z dnia o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym

Art. 1.

W ustawie z dnia 8 stycznia 1993 r. o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym (Dz. U. Nr 11, poz. 50, Nr 28, poz. 127 i Nr 129, poz. 599, z 1994. r. Nr 132, poz. 670, z 1995 r. Nr 44, poz. 231 i Nr 42, poz. 702 i 703, z 1996 r. Nr 137, poz. 640, z 1997 r. Nr 111, poz. 722, Nr 123, poz. 776 i 780, Nr 137, poz. 926, Nr 141, poz. 943 i Nr 162, poz. 1104, z 1998 r. Nr 139, poz. 905 i Nr 161, poz. 1076, z 1999 r. Nr 50, poz. 499, Nr 57, poz. 596 i Nr 95, poz. 1100, z 2000 r. Nr 68,

Nareszcie dobre projekty

poz. 805 i Nr 105, poz. 1107 oraz z 2001 r. Nr 12, poz. 92) w art. 14a wprowadza się następujące zmiany:

1) po ust. 5 dodaje się ust. 5a i 5b w brzmieniu:

„5a. Kwotę zwrotu, o której mowa w ust. 1, przyjmuje się w kwocie wynikającej ze złożonego wniosku, o którym mowa w ust. 5, chyba że urząd skarbowy określi ją w innej wysokości.

5b Jeżeli prowadzący zakład otrzymał nienależnie kwotę zwrotu, o której mowa w ust. 1, obowiązany jest zwrócić do urzędu skarbowego całość lub odpowiednią część kwoty nienależnie pobranej wraz z odsetkami, licząc od dnia otrzymania nienależnej kwoty zwrotu. Do kwot zwrotu podatku otrzymanych nienależnie stosuje się odpowiednio przepisy art. 52 § 1 pkt 2 i art. 53 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa”.

2) ust. 6 otrzymuje brzmienie:

„6. Urząd skarbowy dokonuje zwrotu kwoty, o której mowa w ust. 1, na rachunek bankowy prowadzącego zakład w ciągu 25 dni od dnia złożenia wniosku o dokonanie zwrotu kwoty dołączonego do deklaracji dla podatku od towarów i usług, nie wcześniej jednak niż od 25 dnia miesiąca następującego po miesiącu, za który składana jest deklaracja, pod warunkiem dokonania w terminie ustawowym wpłaty podatku wynikającej ze złożonej za ten miesiąc deklaracji dla podatku od towarów i usług. Jeżeli deklaracja wraz z wnioskiem została złożona przed upływem terminu, o którym mowa w art. 10, zwrot dokonywany jest w ciągu 25 dni od dnia złożenia deklaracji wraz z wnioskiem, pod warunkiem, że wpłata podatku nastąpiła nie później niż z chwilą złożenia deklaracji.”

3) po ust. 6 dodaje się ust. 6a w brzmieniu: 6a. Jeżeli zasadność zwrotu kwoty, o której mowa w ust. 1, wymaga dodatkowego sprawdzenia, przepis art. 21 ust. 6 zdanie drugie i trzecie stosuje się odpowiednio.”.

4) ust. 7 otrzymuje brzmienie:

„7. Przepisów ust 1 - 6a nie stosuje się do podatników:

- 1) podatku akcyzowego,
- 2) sprzedających wyroby akcyzowe; z wyjątkiem wyrobów wymienionych w załączniku nr 6 w poz. 8, 9, 11 i 20,
- 3) u których w dniu złożenia wniosku o dokonanie zwrotu kwoty, o której mowa w ust. 1, występują określone lub stwierdzone zaległości w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa”.

5) po ust 7 dodaje się ust. 7a w brzmieniu: „7a. Przepisu ust. 7 pkt 3 nie stosuje się, jeżeli podatnik:

- 1) przed upływem terminu, o którym mowa w ust 6, przedstawi w urzędzie skarbowym dowód uregulowania zaległości, a w przypadku gdy zaległości zostały wpłacone na rachunek innego urzędu skarbowego, zaświadczenie z tego urzędu o uregulowaniu tych zaległości,
- 2) na istniejące w momencie składania wniosku zaległości uzyskał decyzję właściwego urzędu skarbowego o odroczeniu terminu płatności lub o rozłożeniu na raty zaległości.”

Art. 2.

Ustawa wchodzi w życie z dniem ...

Uzasadnienie

Projektowana zmiana ustawy ma na celu wyeliminowanie wątpliwości w interpretowaniu wprowadzonych z dniem 1 stycznia 2000 r. przepisów dotyczących zwrotu podatku VAT dla zakładów pracy chronionej i zakładów aktywności zawodowej. W projekcie ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym przewiduje się pewną modyfikację przepisów art. 14a ustawy z dnia 8 stycznia 1993 r., zawierającą zarówno rozwiązania korzystne dla tych podatników, jak i rozwiązania zabezpieczające budżet przed ewentualnymi nadużyciami.

W projekcie zakłada się m.in. dokładniejsze i nie budzące wątpliwości sprecyzowanie, że zaległości podatkowe, które uniemożliwiają otrzymanie zwrotu podatku - są zaległościami, które są określone lub stwierdzone przez organ skarbowy w dniu, w którym zakład pracy chronionej składa wniosek o zwrot. Nie dotyczy to zatem ewentualnych zaległości stwierdzonych w trakcie późniejszych kontroli. Jednocześnie przepisy dają

możliwość otrzymania zwrotu podatku nawet w sytuacji, gdy w momencie składania wniosku istnieją zaległości, pod warunkiem ich uregulowania.

Ponadto, jeżeli podatnik wnioskował i otrzymał kwotę zwrotu w niewłaściwej wysokości, obowiązany jest do zwrotu nienależnie otrzymanej kwoty wraz z odsetkami za zwłokę.

Poza tym w nowelizacji ustawy zostały sprecyzowane terminy dokonania zwrotu podatku przez urząd skarbowy, wprowadzając możliwość wydłużenia terminu dokonania zwrotu wpłaconego podatku, jeżeli zasadność zwrotu wymaga dodatkowego sprawdzenia.

Rozporządzenie (projekt)

Ministra Finansów

z dnia

zmieniające rozporządzenie w sprawie podatku akcyzowego

Na podstawie art. 6 ust. 10 pkt 2, art. 32 ust. 5, art. 35 ust. 4, art. 36 ust. 5, art. 37 ust. 2, ust 3. pkt 1 lit. a)-c) oraz e), pkt 2 i ust. 4, art. 38 ust. 2 oraz art. 47 ustawy z dnia 8 stycznia 1993 r. o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym (Dz. U. Nr 11, poz. 50, Nr 28, poz. 127 i Nr 129, poz. 599, z 1994 r. Nr 132, poz. 670, z 1995 r. Nr 44, poz. 231, Nr 142, poz. 702 i 703, z 1996 r. Nr 137, poz. 640, z 1997 r. Nr 111, poz. 722, Nr 123, poz. 776 i 780, Nr 137, poz. 926, Nr 141, poz. 943 i Nr 162, poz. 1104, z 1998 r. Nr 139, poz. 905 i Nr 161, poz. 1076, z 1999 r. Nr 50, poz. 499, Nr 57, poz. 596 i Nr 95, poz. 1100, z 2000 r. Nr 68, poz. 805 i Nr 105, poz. 1107 oraz z 2001 r. Nr 12, poz. 92) zarządza się, co następuje:

§ 1

W rozporządzeniu Ministra Finansów z dnia 22 grudnia 2000 r. w sprawie podatku akcyzowego (Dz. U. Nr 119, poz. 1259 oraz z 2001 r. Nr 29, poz. 324) wprowadza się następujące zmiany :

1) w § 12 w ust 1 po pkt 3 dodaje się pkt 3a w brzmieniu:

„3a) opakowania z tworzyw sztucznych, produkowane przez zakłady pracy chronionej.”,

§ 2

Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.



Zagrożenia nie tylko gospodarcze dla ZPCh

ciąg dalszy ze str. 1

Uzasadnienie

Funkcjonujące od 01.01.2000 r. zasady wypłacania zwrotów VAT przez zakłady pracy chronionej (art. 14a ustawy z dnia 8 stycznia 1993 r. o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym, Dz. U. Nr 11, poz. 50 z późn. Zm.) nie przewidują możliwości realizacji tych zwrotów przez producentów takich towarów akcyzowych jak: opakowania z tworzyw sztucznych, karty do gry, sól, środki upiększające i wyroby perfumeryjne. Z wniosków zgłoszonych na forum, powołanego przez Premiera Zespołu Trójstronnego do monitorowania sytuacji tych zakładów, jak i przez Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych oraz przez zainteresowane zakłady wynika, iż z tytułu kontynuowanej od lat produkcji opakowań i zastosowanych rozwiązań w art. 14a ust. 7 ustawy o VAT, zakłady pracy chronionej nie mogą realizować w/w zwrotów VAT odnoszących się do całej ich sprzedaży (włączając w to wyroby nieakcyzowe). Sytuacja ta doprowadziła do utraty płynności finansowej części z tych zakładów.

Objęcie zwolnieniem od akcyzy produkcji opakowań z tworzyw sztucznych w zakładach pracy chronionej wyeliminuje stosowanie wyłączeń ze zwrotów VAT wobec zakładów pracy chronionej produkujących opakowania (obowiązujących na mocy art. 14a ust. 6).

Oznaczać to będzie możliwość ubiegania się przez te podmioty o zwrot wpłaconego podatku od towarów i usług według ogólnych zasad określonych w art. 14a ustawy.

Skutki budżetowe z tytułu wprowadzanych zmian są bardzo trudne do wyliczenia z uwagi na fakt braku odrębnej ewidencji dla wpływów budżetowych z tytułu podatku akcyzowego od opakowań z tworzyw sztucznych. Biorąc jednak pod uwagę kwoty zwrotu podatku od towarów i usług dla zakładów pracy chronionej z tytułu 4 grup sprzedawanych przez zakłady pracy chronionej wyrobów akcyzowych (soli, środków upiększających, kart do gry i opakowań z tworzyw sztucznych) szacuje się, że projektowane rozporządzenie spowoduje skutki budżetowe w wysokości ok. 1-1,5 mln zł.

skutków. W skład weszli przedstawiciele Rządu, związków zawodowych oraz pracodawców. Z powołaniem tego Zespołu wiązaliśmy ogromne nadzieje. Po dwóch latach jego istnienia musimy stanowczo stwierdzić, że efekty jego prac są żadne, a nasze rozczarowanie narastające.

Dorobek Zespołu nie pozostaje w żadnym pozytywnym związku z opisaną powyżej sytuacją ZPCh.

Propozycje strony społecznej zmierzające do zlikwidowania negatywnych skutków wspomnianych reform są blokowane lub lekceważone przez stronę rządową. Trudno się temu dziwić skoro po stronie rządowej dominującą rolę odgrywa Pani Minister Dorota Safjan, która będąc przez wiele lat inspektorem Najwyższej Izby Kontroli, kontrolującym działalność PFRON, wytworzyła w sobie negatywny wizerunek zakładów pracy chronionej, uniemożliwiający obiektywne spojrzenie na obecną sytuację tego sektora zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

W tej sytuacji zwracamy się do Pana Premiera z gorącym apelem o podjęcie przez Rząd pilnych działań zmierzających do szybkiej poprawy sytuacji w przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 200 tysięcy osób niepełnosprawnych dla których praca jest nie tylko źródłem utrzymania, ale także a nawet przede wszystkim szansą na społeczną integrację przełamującą izolację i wykluczenie tych osób poza nawias głównego nurtu życia społecznego.

Panie Premierze,

Gwałtowny wzrost bezrobocia w Polsce zmusił Pański Rząd do podjęcia zdecydowanych kroków przeciwdziałających temu zjawisku. Z niepokojem zauważamy brak w tych działaniach przedsięwzięć na rzecz zmniejszenia bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych. Mamy nadzieję, że programem tym zostaną objęte także osoby niepełnosprawne, a w szczególności przedsiębiorstwa zapewniające pracę tym osobom.

Ponadto nie sposób nie zgodzić się ze stanowiskiem Pana Jarosława Bauca – Ministra Finansów, który w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” powiedział: „Nie wszyscy mają świadomość, jak potężny szok przeżyje nasza gospodarka po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Nasze firmy zostaną wystawione na konkurencję, jakiej dotąd nie znały. Jeżeli nie ma się to skończyć recesją i bezrobociem, już dziś trzeba się skoncentrować na poprawie ich konkurencyjności, by potrafiły sobie radzić, gdy nagle znajdą się w innym świecie”. W świetle tej opinii działania na rzecz wsparcia chronionego rynku pracy nabierają niezwykle istotnego znaczenia.

Z poważaniem
Za Zarząd Krajowy POPON
Narcyz Janas

Pani
Joanna Staręga-Piasek
Podsekretarz Stanu
Pełnomocnik
do Spraw Osób Niepełnosprawnych

Zakłady, które uzyskały status zakładu pracy chronionej po 1998 roku, stoją wobec perspektywy ponownego uzyskania tej decyzji. Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych otrzymuje sygnały, że postępowanie w sprawie odnowienia decyzji wywołuje szereg nieporozumień, które negatywnie wpływają na ten proces, ze szkodą dla pracodawców i ich niepełnosprawnych zdrowotnie pracowników. Jedną z takich kontrowersji jest fakt odmawiania przez Państwową Inspekcję Pracy wydawania postanowień w odniesieniu do tych jednostek organizacyjnych zakładów (np. sklepów), w których podczas kontroli PIP nie są zatrudnione osoby niepełnosprawne. Z kolei zarządy gmin (zgodnie ze stanowiskiem Ministerstwa Finansów), nie chcą honorować ustawowego zwolnienia od podatku od nieruchomości od tych jednostek organizacyjnych (budynek, gruntów i lokali), które nie są objęte wpisem do decyzji wydawanej przez Wojewodę. Znane są nam przypadki gdy na skutek tych kontrowersji, zakłady pracy chronionej uzyskały decyzję przyznającą status 14 dni po upływie ważności decyzji poprzedniej, mimo że z wnioskiem o odnowienie decyzji wystąpiły z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem.

W związku z pojawieniem się tych problemów, których nasilenie nastąpi w ciągu kilku najbliższych miesięcy zwracamy się z propozycją zorganizowania konferencji uzgodnieniowej przedstawicieli instytucji uczestniczących w procesie przyznawania statusu (przedstawiciele wybranych województw, Państwowej Inspekcji Pracy, Biura Pełnomocnika, organizacji pracodawców) której celem byłoby wypracowanie jednolitej procedury przyznawania statusu zakładu pracy chronionej oraz wyjaśnienie i usunięcie praktyk utrudniających proces decyzyjny w tej sprawie.

Z poważaniem
Przewodniczący POPON
Narcyz Janas

Pytania i wątpliwości

Co można, a czego nie można sfinansować z zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych? Temu tematowi poświęcone było spotkanie przedsiębiorców z ZPCh woj. śląskiego z Anną Patecką z zespołu prawnego Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych.

Podczas szkolenia prawniczka omówiła przepisy rozporządzenia MPiPS z 31 grudnia 1998 r. (Dz.U. nr 3, poz.22), regulujące gospodarkę zakadowym funduszem, a także odpowiadała na pytania i prezentowała najczęściej pojawiające się wątpliwości.

Oto niektóre z nich, zanotowane podczas katowickiego spotkania.

– Co należy rozumieć pod pojęciem „wydatki na szkolenie zawodowe oraz dokształcanie”?

– Chodzi tu o przyzucenie do zawodu lub przekwalifikowanie osób niepełnosprawnych. Obejmuje ono zarówno zajęcia praktyczne jak i teoretyczne. Szkolenie to może być organizowane przez pracodawcę wewnątrz zakładu, jak i na zewnątrz, przez uprawnioną firmę. Z tego funduszu można sfinansować całość kosztów szkolenia, czyli wynagrodzenie instruktora-wykładowcy, a także zakup pomocy naukowych, podręczników, programów itp. Jeden z pracodawców zwrócił się z pytaniem do

Biura Pełnomocnika, czy może sfinansować studia doktoranckie pracownika niepełnosprawnego. Odpowiedź brzmi: może. Także twierdzącą odpowiedź otrzymał przedstawiciel pytający o możliwość sfinansowania szkolenia pracowników ZPCh w związku ze zmianami w technologii i organizacji produkcji.

– Czy można sfinansować z tego funduszu zakup bazy rekreacyjnej z domkami campingowymi?

– Tak, istnieje taka możliwość w ramach zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych.

– W ramach ZFRON można finansować różne formy opieki medycznej. Czy zakres ten obejmuje np. badania profilaktyczne pracowników lub zakup szczepionki przeciwko grypie dla pracowników?

– Tak, Biuro Pełnomocnika stoi na stanowisku, że możliwość sfinansowania specjalistycznej opieki medycznej, o której mowa w wymienionym wcześniej rozporządzeniu, to także sfinansowanie badań profilaktycznych i szczepionki przeciw grypie. Podobnie innych szczepionek.

– Czy można z ZFRON sfinansować kurs komputerowy lub kurs języków obcych?

– Można je sfinansować w ramach szkoleń i nie ma w tym przypadku wymogów co do tego, by uzyskane w ten sposób kwalifikacje musiały być niezbędne dla osoby niepełnosprawnej. Żadnych przeszkód w tym zakresie nie ma.

– Czy można zakupić w ramach ZFRON bilety do kina czy teatru?

– Otóż nie. Rozporządzenie wymieniając katalog możliwości nie przewiduje takich ewentualności. To samo dotyczy zakupu bonów towarowych. Nie ma podstaw prawnych do sfinansowania takiego zakupu.

– Czy można sfinansować inne niż rehabilitacyjne wczasy dla pracownika – osoby niepełnosprawnej?

– Tak, taka możliwość istnieje.

– Czy z indywidualnej pomocy finansowanej ze środków ZFRON może korzystać właściciel przedsiębiorstwa?

– Pomoc indywidualna przeznaczana jest dla pracowników zakładów pracy chronionej, bądź dla byłych pracowników oraz uczniów pobierających praktyczną naukę zawodu. Z puli tej nie będzie możliwe udzielenie pomocy właścicielowi, ale może on skorzystać z pozostałych 90 proc., czyli np. sfinansować opiekę medyczną.

Przedstawiciele organizacji Mecklenburg Open Door we Wrocławiu

Na zaproszenie władz miasta oraz organizacji pozarządowych gościli we Wrocławiu przedstawiciele Organizacji Mecklenburg Open Door z siedzibą w Charlotte (USA). Organizacja ta zajmuje się głównie wspieraniem zatrudnienia osób niepełnosprawnych. W dniach 12-16 marca przeprowadzili oni szkolenie dla przyszłych Trenerów Pracy, którzy będą zatrudnieni przy Wrocławskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych. Trenerzy mają za zadanie prowadzić szerokie działania mające na celu: znalezienie miejsca pracy, przygotowanie do zatrudnienia i stałą opiekę w trakcie wykonywania pracy przez osoby niepełnosprawne ze schorzeniami psychicznymi i upośledzeniem umysłowym.

12 marca goście ze Stanów Zjednoczonych spotkali się w Oddziale Dolnośląskim POPON z wrocławskimi pracodawcami (IMPEL S.A., Euroimpex S.A., AIG Credit S.A., Thart, Scorimpex – Metal, Z.M. Siwek, Stenmot-2). Celem spotkania było zapoznanie gości z problematyką zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób upośledzonych umysłowo i ze schorzeniami psychicznymi.

POPON Ekspres nr 3/2001

się ubiegać o indywidualną pomoc. Nie ma natomiast mowy o tym, by warunkiem jej udzielenia było posiadanie pojazdu dostosowanego i oprzyrządowanego do danego schorzenia narządu ruchu. Niewykorzystane środki ZFRON przechodzą oczywiście na rok następny?

– Zakład udzielił osobie niepełnosprawnej pożyczki na zakup samochodu i zawarto z pracownikiem umowę, z której wynika, że 50 proc. pożyczki zostanie umorzona, jeśli ta pożyczka zostanie wykorzystana zgodnie z przeznaczeniem. W tym czasie pracownik zakupił jeden samochód, ale jeszcze w czasie trwania umowy zmienił go na inny. Czy można umorzyć te 50 proc. pożyczki?

– Nie ma przeszkód do umorzenia ze względu na to, że pożyczka została wykorzystana zgodnie z przeznaczeniem.

– Czy można sfinansować nowe stanowisko pracy osoby niepełnosprawnej częściowo refundowane z PFRON ze środków ZFRON?

– Stanowisko Biura Pełnomocnika jest takie, że jeżeli w umowie z PFRON nie zawarto ograniczenia w zakresie finansowania wyposażenia czy modernizacji, to na podstawie obowiązujących przepisów nie ma przeszkód do dokonania takiego wydatku.

Notował: J. M.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.